

OD REDAKCJI:

Drodzy Czytelnicy, oddajemy w Wasze ręce Jubileuszowy numer naszego miesięcznika. Bardzo się cieszę, że przez ponad 13 lat docieraliśmy do Waszych domów, aby przekazywać religijne, budujące treści oraz wydarzenia, które miały miejsce w naszej parafii. Bardzo dziękuję za miłe, ciepłe słowa uznania, za wsparcie oraz za doradztwo. Dziękuję, że w tej pracy mogłam spotkać na swojej drodze wiele wspaniałych, życzliwych osób. Pragnę podziękować wszystkim, z którymi współpracowałam i nadal mogę współpracować.



Czerwiec to miesiąc, w którym obchodzimy Dzień Dziecka. Nasze małe i duże pociechy... Często się zastanawiamy, kiedy czas tak szybko uciekł, nasze dzieci są już takie duże. Czas niestety nieubłagany umyka. I czy to mali, czy dorośli wszyscy się starzejemy. Wszystkie dzieci chcą być kochane przez własnych rodziców i pragną ich kochać. Czy dom rodzinny, opustoszały i pozbawiony źródła miłości, może być oazą dobroci i wzajemnego zrozumienia? Gdzie uczyć się ofiarnej miłości, skoro w domu rodzinnym, w pierwszym i najważniejszym miejscu wychowania człowieka, jej nie ma? Każdy człowiek pragnie miłości i umiera bez niej szybciej niż bez chleba.

Człowiek odepchnięty przez wszystkich szybko załamuje się, traci zaufanie do innych, sięga po narkotyki i alkohol, uzależnia się od trucizn.

Kto jest winien? - Wszyscy! Wszyscy codziennie powinniśmy świadczyć uczynki miłości względem drugiego. Od nas samych zależy szczęście rodziny, małżeństwa. Wnośmy do naszych domów uśmiech i dobre słowo, choćby na zewnątrz było najgorzej! Zainteresujmy się sąsiadką, która wszystkich najbliższych straciła w czasie wojny! Odwiedzmy starą matkę, która - może w samotności - oczekuje na nasze przybycie, na życzliwy znak z naszej strony. Nie zapomnijmy o przebywającym w szpitalu współpracownikowi, którego ucieszy krótka rozmowa. Podaj rękę nieznajomemu, który dba o czystość ulicy, przy której mieszkasz. Jesteśmy wszyscy braćmi i siostrami, bo jesteśmy dziećmi tego samego Boga. Kochać, to znaczy codziennie czynić dobrze drugiemu. Nie sobie, lecz bliźniemu.

Doceniajmy w życiu to, co posiadamy. Nasza sytuacja mogą, może być gorsza, lub lepsza. Jest to związane z różnymi okolicznościami. Młodzież często nie potrafi docenić tego, co posiada. Po latach uświadamiają sobie, że życie rodzinne było wspaniałą sielanką, której nie docenili...

Mark Twain otrzymał raz list od pewnego 17-letniego chłopca, który się użalał: „Proszę Pana, ja naprawdę nie mogę już wytrzymać z moim starym. Prawie nie ma dnia bez kłótni. On po prostu jest zacofany i nie ma zrozumienia dla nowoczesności. Co mam zrobić, niech mi Pan doradzi”.

Wielki pisarz odpowiedział w swoim czasopiśmie, którego był redaktorem: „Drogi młody Przyjacielu! Doskonale cię rozumiem. Gdy ja miałem 17 lat, mój ojciec był dokładnie tak samo zacofany, jak twój. To było nie do wytrzymania! Ale miej cierpliwość w postępowaniu ze starszymi ludźmi. Oni bardzo powoli się rozwijają. Gdy miałem 27 lat, ojciec zdążył już na tyle się doksztalczyć, że można było zupełnie rozsądnie z nim porozmawiać. I co powiesz? Dzisiaj, gdy mam lat 37, coraz częściej zdarza mi się szukać rady u mojego ojca i nawet dobrze na tym wychodzę. Tak potrafią się ci starsi ludzie zmieniać...”

A więc, kochana, zbuntowana młodzieży! Miejcie dla rodziców, dziadków, najbliższych - cierpliwość! Gdy skończycie 18, 20, 30 lat, przekonacie się, że minione lata były czymś wspaniałym, niezapomnianym. Szkoda tylko, że niektórzy doceniają to dopiero po latach.

Beata Macura

Do Ciebie, Panie, wnosim nasze prośby,
czy cieszysz dary, czyli trwożysz groźby.
Zawždy jest wsparcie pod Twym świętym progiem.
Boś Ty jest Bogiem.

Ignacy Krasicki

Rozważanie biblijne

„Dałem im moje przykazanie...”

„Dałem im moje przykazania i objawiłem im moje prawa, które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim.” Ez 20,11

„Zawróćcie ze swoich złych dróg! Dlaczego macie umierać?” Ez 33,1

Drodzy Czytelnicy Informatora Parafialnego, jako podstawę mojego rozważania wybrałem dwa wersety wyjęte z księgi starotestamentowego proroka, które rozpoczynają miesiąc czerwiec. Pierwszego dnia miesiąca Boże Słowo wskazuje nam na przykazania i ich ważność w życiu, a raczej dla życia człowieka. Drugiego dnia wezwani jesteśmy do nawrócenia, do zawrócenia ze złej, prowadzącej do śmierci drogi.

Gdy słyszymy słowo przykazania, niemal natychmiast w naszych myślach pojawia się liczba dziesięć. Tego nauczyliśmy się na lekcjach religii i lekcjach konfirmacji, przyoblekając owe „dziesięć słów” katechizmowymi objaśnieniami. Dekalog to dziesięć zakazów i nakazów, chcących utrzymać życie człowieka w pewnych ryzach. Jego celem jest uchwycenie ludzkiego istnienia w dobrych ramach. Przykazania wyznaczają sprawiedliwą, pobożną drogę, którą mamy podążać.

Przypatrując się przykazaniom, przeważnie mówimy o ograniczeniach. Mówimy o tym czego zakazują, a jeśli zakazują, to ograniczają naszą wolność. Często towarzyszy nam taki tok myślenia, chociaż jest błędny. Dekalog przede wszystkim nas chroni, dba o nasze życie, nasze dobre imię, dobra materialne. Jak wygląda świat, w którym owych podstawowych norm brakuje. Nie jest sielanką, nie jest tym, w którym chcielibyśmy żyć. Na pewno nie chcemy być ofiarami przekraczanych przykazań.

Ale czy właśnie dekalog ma na myśli Prorok Ezechiel pisząc o Bożych przykazaniach i Bożym prawie? Czy dziesięć przykazań faktycznie wystarczy, aby nasze życie można było nazwać chrześcijańskim? Czy obejmują całe bogactwo ludzkiego istnienia, nasze rozterki, etyczne i moralne dylematy?

Należałoby przypuszczać, że myśl Ezechiela idzie w stronę Tanach, a więc tego, co my chrześcijanie

dziś nazywamy Starym Testamentem. To coś o wiele szerszego i nie ogranicza się do dwóch danych Mojżeszowi tablic. Dla pobożnych Żydów, a więc

współbraci proroka, liczba Bożych przykazań jest o wiele większa – sześćset trzynaście przykazań (micwot). Właśnie tyle nakazów i zakazów należało przestrzegać, aby wypełnić Torę. Do nich nawiązywali pobożni Izraelici i o nich myśleli, mówiąc o prawie. Faryzeusze i uczeni w Piśmie czasów Jezusa skrupulatnie starali się wypełniać owe prawo co do „joty” – najmniejszej litery hebrajskiego alfabetu. Zapytamy, kto jednak potrafi je wszystkie zapamiętać? Stosować prawo może bowiem jedynie ten, kto je dobrze zna. Z drugiej strony nieznanie prawa nie zwalnia z jego przestrzegania. A więc należało poznawać, przypominać sobie, żyć z nim na co dzień.

W ewangelii znajdziemy nieco prostsze przykazanie, przynajmniej do zapamiętania, trudniejsze jednak do wypełniania: Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego. O wiele łatwiej rozważać konkretny kazus, niż stosować otwarte prawo miłości. Tylko tyle i zarazem aż tyle. Tak wiele wolności i zarazem tyle skrupowania. Kochać Boga i bliźniego. Umieć wybierać dobrą drogę, posługując się kompasem miłości. To niełatwe zadanie. Wątpliwości miał nawet uczony w Piśmie, który rozmawiał z Jezusem.

Drodzy Czytelnicy, nad tym problemem warto



się jednak pochylić. Warto zastanawiać się nad Bożym prawem i Jego przykazaniami, niezależne od ich ilości. Nie od liczenia przepisów prawa zależny nasze życie i jego jakość. Psalmista mówi, że błogosławiony jest człowiek, który ma upodobanie w Zakonie Pana i zakon Jego rozważa dniem i nocą (Ps 1,1n). Pochylanie się nad Bożym prawem, zastanawianie się, kontemplowanie przykazań, jest drogą do szczęścia. Izraelici mówią, że w Bożym Królestwie będziemy studiować Torę. To będzie czas studiowania Bożego Słowa. To poznawanie Bożej woli musi się jednak zacząć tu, na ziemi. Prorok Ezechiel zwiastuje długie życie tym, którzy przestrzegają prawa, a ich życie wpisane jest w ramy Bożych przykazań. Aby przestrzegać, trzeba znać, aby znać, trzeba się w Bożym prawie rozmyślać, rozważać dniem i nocą.

Poznanie prawa pozwala spojrzeć na siebie, zweryfikować własne życie. Ono ostrzega, ale także pozwala skorygować drogę, po której idziemy, czasem wskazuje na słowo „przepraszam” i wzywa do pokuty. Bóg dał nam przykazania, abyśmy mogli przejrzeć się w nich jak w lustrze, zobaczyć swoje błędy, abyśmy mogli rozpoznać nasze mylne decyzje, chybień celu,

grzech. Pozwala nam zawrócić ze swoich złych dróg i zachować życie.

Poznanie Bożego prawa, jego przykazań i wydawanie dobrego owocu życia zawsze idą w parze. Michael Szudrich napisał: W traktacie Kiduszin rabin dyskutują, co jest ważniejsze: studiowanie Tory czy wypełnianie przykazań? Dochodzą do wniosku, że studiowanie, prowadzi ono bowiem do czynów, czyli do wypełniania przykazań. Bez studiowania nie da się tego robić we właściwy sposób. Celem zaś poznawania Tory jest jak najlepsze wypełnianie przykazań Stwórcy – jak uczą nasi rabinowie w Pirke Awot: „Nie nauka jest istotą, ale czyn”.

Czerwiec jest miesiącem zakończenia szkoły, rozpoczęcia upragnionych wakacji. To czas zasłużonego odpoczynku po dziesięciomiesięcznym trudzie zdobywania wiedzy i umiejętności. Niechaj będzie to czas przebywania w bliskości Bożego prawa i Bożych przykazań. Bowiem tylko wtedy nasz czas jest prawdziwie błogosławionym, a Boża wola wśród nas się wypełnia.

ks. Waldemar Gabryś – proboszcz PEA w Lesznie

Wędrował kiedyś drogą mężczyzna ze swoim synem i ich osłem. Mężczyzna szedł przodem, chłopiec kilka kroków za nim, a na końcu uwiązany na sznurku maszerował osiołek. Szli sobie spokojnie. W pewnym momencie jednak mijali kogoś i usłyszeli za sobą: jacy głupi, idą obaj pieszo, a osioł się leni!

Słyszając to, ojciec podniósł chłopca i posadził go na grzbiecie osła.

Po chwili spotkali kogoś innego.

- Jaki zwyrodniały syn! Siedzi sobie na osle, a ojciec idzie pieszo! usłyszeli.

Tak więc syn zeskoczył z osła i ustąpił miejsca ojcu.

Ale po chwili spotkali kogoś trzeciego.

- Cóż za zwyrodniały ojciec. Zupełnie nie ma serca?

Ojciec podrapał się po głowie. „Co mam z tym wszystkim robić?”. Zawołał więc syna i obaj dosiedli osła. Ale spotkali kogoś czwartego.

- Ciekaw jestem, kto ich nauczył miłości do zwierząt? Osioł ugina się pod ich ciężarem, a oni...

Historia nie mówi nam czy udało im się jeszcze znaleźć piąte wyjście. Można z niej jednak wywnioskować, że nie jest możliwe, aby zadowolić wszystkich. Staraj się więc zadowalać przede wszystkim swoje sumienie.

(udostępniła: Grażyna Cimała)

MÓW O CHRYSZTUSIE TYLKO WTĘDY,
GDY CIĘ KTOŚ ZAPYTA.
ALE ŻYJ TAK,
ŻEBY PYTANO CIĘ O CHRYSZTUSA.

Paul Claudel

Pewność i radość zbawienia

KTÓRĄ KLASĄ PODRÓŻUJESZ?

Jakże często spotykamy się z takim pytaniem! Pozwól, że skieruję je pod twoim adresem, gdyż jedno jest pewnym: że znajdujesz się w podróży - z doczesności do wieczności; a kto wie, jak bardzo jesteś w tej chwili bliskim osiągnięcia tego wielkiego Celu Podróży!

Pozwól zatem, że z całą serdecznością zapytam, „którą klasą podróżujesz?” Istnieją bowiem tylko trzy klasy. Postaram się je opisać tak, abyś mógł sam siebie zbadać, będąc świadomy, że znajdujesz się w obecności Tego, przed którym będziemy musieli kiedyś zdać sprawę.

Pierwsza klasa - ci, którzy są zbawieni i wiedzą o tym.

Druga klasa - ci, którzy nie są pewni zbawienia, ale go pragną.

Trzecia klasa - ci, którzy nie tylko nie posiadają zbawienia, ale sprawa ta jest im zupełnie obojętna.

Niedawno pewien mężczyzna wpadł pędem na stację kolejową i cały zdyszany zajął miejsce w jednym z wagonów pociągu, który w tej samej niemal chwili ruszył.

„Ale pan wspaniale biegl”, zauważył jeden z podróżnych. „Tak, - odpowiedział ów człowiek, oddychając ciężko po każdym niemal słowie - ale zaoszczędziłem dzięki temu cztery godziny, a to znaczy tak wiele, że warto było spieszyć się” . . .

Zaoszczędził cztery godziny! Tyle trudu poniosł dla czterech godzin czasu! A co powiemy, jeśli weźmiemy pod uwagę całą wieczność? A przecież mamy ludzi patrzących w przyszłość, którzy potrafią z dużą wnikliwością pilnować swoich interesów w tym życiu, a jednak wydają się być najzupełniej ślepy, jeśli chodzi o zagadnienie leżące przed nimi wieczności! Pomimo ogromnej miłości Bożej, pomimo tego, że krótkotrwałość ludzkiego życia na tej ziemi jest ogólnie znana, pomimo strasznego sądu, który oczekuje każdego człowieka po śmierci i grozy znalezienia się w takiej sytuacji, że ockną się w miejscu, które nazywa się piekłem - ludzie pędzą ku temu gorzkiemu końcowi, zupełnie tak, jak gdyby nie było Boga, śmierci, sądu, Nieba czy piekła! Jeśli i ty, Czytelniku, tak żyjesz, to oby Bóg otworzył twoje oczy, abyś był w stanie ujrzeć, w jak niebezpiecznej znajdujesz się sytuacji, stojąc na nader śliskim skraju przepaści - wiecznej zguby!

O przyjacielu, wierz temu lub nie, ale położenie twoje jest prawdziwie rozpaczliwe! Nie odkładaj

już więcej myśli o wieczności! Pamiętaj o tym, że zwlekanie (podobnie jak i ten, który cię nim zwodzi), jest nie tylko „złodziejem”, ale i „mordercą”.

Wiele jest prawdy w tym przysłowiu hiszpańskim, które mówi: „Droga, „później” wiedzie do miasta, Nigdy”.

Błagam cię zatem, abyś tą drogą już dalej nie podróżował - „oto TERAZ dzień zbawienia”.

„Ale - ktoś powie - ja nie jestem obojętny, jeśli chodzi o sprawę dobra mojej duszy. Moim głębokim kłopotem jest to, co wyraża się innym słowem.

NIEPEWNOŚĆ

Ja należę do pasażerów, podróżujących tą, przez ciebie wspomnianą „drugą klasą”.

Tak, zarówno obojętność jak i niepewność są dziećmi tego samego rodzica - niewiary. Pierwsza pochodzi z niewiary odnośnie grzechu i ruiny człowieka, druga z braku wiary w Boże, królewskie lekarstwo dla człowieka. Te stroniczki zostały napisane szczególnie dla tych dusz, które pragną być całkowicie i bez żadnej wątpliwości PEWNE przed Bogiem, co do swego zbawienia. Ja w wielkiej mierze rozumiem głęboki problem twojej duszy, a pewien jestem, że im bardziej na serio ustosunkowujesz się do tej sprawy, tym większe będzie twoje pragnienie, aż wreszcie uzyskasz całkowitą pewność, że jesteś naprawdę i na całą wieczność zbawiony.

„Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniosł”? (Mt. 16 : 26).

Jedyny syn pewnego miłującego ojca jest na morzu. Przychodzą wiadomości, że okręt, na którym się znajdował, uległ rozbiciu na jakimś odległym wybrzeżu. Któż może wypowiedzieć ból serca i rozpacz tego ojca, dopóki według całkowicie miarodajnych wiadomości, nie upewnił się, że jego syn żyje i cieszy się dobrym zdrowiem?

Albo inny przykład. Jesteś daleko od domu. Jest ciemno i mroźno, a droga całkowicie nieznana. Doszedłszy na rozstajne drogi, pytasz przechodnia, która z tych dróg prowadzi do miasta, do którego pragniesz dojść, a on ci mówi, że myśli, iż ta droga może jest właściwa, i ma nadzieję, że gdy się na nią skierujesz, to dobrze zajdziesz. Czyż „myślenie”, „nadzieja” i „może” zadowoliliby cię? Na pewno nie! Potrzebujesz pewności, w przeciwnym razie każdy krok, który zrobiłbyś,

powiększałby twój niepokój. Czy można się zatem dziwić, że niekiedy ludzie nie mogli ani jeść, ani spać, gdy ważyła się na szali sprawa bezpieczeństwa ich nieśmiertelnej duszy? Tak jak to wyraża poeta:

„Jest rzeczą nader smutną, gdy stracisz majątności, Lecz strata zdrowia gorsza jest, niż wszelkich kosztowności. Wszak gdybyś stracił duszę swą, straciłbyś aż tak wiele, Że żadne skarby cieszyć cię nie mogłyby już wcale!”
Oto trzy rzeczy, które z pomocą Ducha Świętego pragnę wam wyjaśnić, używając języka Biblijnego:

1. *DROGĘ ZBAWIENIA* (Dz. Ap. 16 :17).
2. *PEWNOŚĆ ZBAWIENIA* (Łuk. 1 : 77).
3. *RADOŚĆ ZBAWIENIA* (Psalm 15 :14).

Ufam, że będziemy mogli stwierdzić, że chociaż są one ze sobą ściśle związane, to jednak każda z nich posiada odrębną podstawę, tak, że jest to rzeczą zupełnie możliwą aby jakaś dusza знаła drogę Zbawienia, nie mając całkowitej pewności, że jest zbawiona. Albo też może wiedzieć, że jest zbawiona, a jednak nie mieć w sercu tej radości, która w sposób naturalny powinna towarzyszyć takiej świadomości.

George Cutting

„Otwarte drzwi”

Oblicza prześladowań: Być głosem dla prześladowanych

Wydanie nowego Światowego Indeksu Prześladowań wiąże się z licznymi badaniami i koordynacją. Na podstawie szczegółowych doniesień z całego świata nasi eksperci i analitycy określili 50 krajów, w których chrześcijanie są najbardziej prześladowani. Jesteśmy wdzięczni za aktywne wsparcie naszej podziemnej sieci badawczej. Siła przekazu Światowego Indeksu Prześladowań opiera się przede wszystkim na tym, że w przygotowaniach biorą udział ci, którzy codziennie konfrontowani są z prześladowaniem i dyskryminacją. Jednak w obliczu największych prześladowań chrześcijan wszech czasów nie wystarczyłoby poprzestać na statystykach. Większe znaczenie ma to, że wczuwamy się w osobistą życiową sytuację prześladowanych braci i siostr, przeżywamy ich historie i identyfikujemy się z nimi. Jezus powiedział w Ewangelii Mateusza 25,40: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście”.

Z tego powodu znajdziecie w tym magazynie osobiste świadectwa chrześcijan, którzy reprezentują miliony innych i pokazują również ich oblicze. «Oblicza prześladowań» to chrześcijanie, którym oddajemy głos. Dzięki temu mogą oni docierać do wielu osób z wolnego świata, aby ci mogli się modlić i wstawiać się za nimi. Niech Pan poprzez ten magazyn mocno połączy nas z naszymi prześladowanymi braćmi i siostrami.

Ze słowami błogosławieństwa,

To szesnastostronicowa gazetka wychodząca co dwa miesiące. Zainteresowanych poszerzeniem wiadomości na temat prześladowanych chrześcijan zapraszam do Biblioteki Parafialnej.

Udostępniła: Zofia Wojtas

... AŻEBY WYPRÓBOWANA WIARA WASZA OKAZAŁA SIĘ CENNIJSZA NIŻ ZNICHOME ZŁOTO. W OGNIU WYPRÓBOWANE. KU CHWALE I CZCI. I SŁAWIE. GDY SIĘ OBJAWI JEZUS CHRYSZTUS. TEGO MIŁUJECIE. CHOCIAŻ GO NIE WIDZIELIŚCIE. WIERZycIE W NIEGO. CHOĆ GO TERAZ NIE WIDZICIE. I WESELICIE SIĘ RADOŚCIĄ NIEWYSŁOWIONĄ I CHWALEBNĄ, OSIĄGAJĄC CEL WIARY. ZBAWIENIE DUSZ.

1 Piotra 1,7-9

Samotność we dwoje

Samotność jest plagą naszego stulecia. Jest to choroba, która dręczy wielu. Nie jest ona obca także tym, którzy założyli rodziny. Członkowie rodziny są samotni wtedy, gdy każdy z nich jest zamknięty w sobie, niedostępny dla drugiego. Niestety, coraz więcej jest dziś ludzi, którzy - choć mieszkają pod jednym dachem - żyją obok siebie.

Jak do tego dochodzi? Najczęściej rozpoczyna się od drobnych nieporozumień i kłótni. Małżonkowie w nerwowej rozmowie nawzajem się oskarżają. Zaczyna się piętrzyć między nimi stos skorup z tego, co ich kiedyś łączyło. Teraz jest to rozbite. Wytwarza się wzajemna obcość, a nawet wrogość, nie ma końca zarzutom i nieporozumieniom. Wreszcie urywają się i tego rodzaju dialogi, a zapada przykre milczenie, przerywane tylko chłodnym „dzień dobry”. Oto obraz takiej rodziny: czterdziestoletnia kobieta mająca męża i dwóch synów tak pisze: „Jesteśmy z mężem dwiema obcymi istotami, między którymi mocą milczącego układu zapanała tolerancja dla naszych odmiennych przekonań i zamiłowań. Najsmutniejsze są niedziele. Wtedy przebywamy z konieczności dłużej ze sobą w tak zwanym „rodzinnym gronie”. Każdy jest myślami gdzie indziej. Mąż przy swoich osiągnięciach zawodowych, chłopcy przy sukcesach sportowych i towarzyskich. Mnie nikt w domu nie dostrzega, chyba że trzeba przyszyć guzik albo odprasować spodnie. Nie mogę się nikomu zwierzyć. Moim przeznaczeniem jest samotność”. Jakże wielu mogłoby się pod tym podpisać. Zwróćmy uwagę - jak wynika z tego przykładu - samotność rodziców udziela się także dzieciom. Rodzice, którzy mają trudności w nawiązaniu kontaktu ze sobą, nie mają też zazwyczaj głębszego kontaktu z dziećmi.

Tak dochodzi do tego, że dom rodzinny jest tylko miejscem noclegowym - tak dla rodziców, jak i dla dzieci. Ludzie, którzy powinni być sobie najbliżsi, rzeczywiście są obcymi. Nic ich nie łączy. Spotykają się, gdy są już zmęczeni i nie mają ochoty na rozmowę. Nawet jeżeli mają wolne chwile, wolą je spędzić przed telewizorem. Niewątpliwie telewizja jest pożyteczna, gdyż przynosi „świat do domu”. Jeżeli jednak ktoś nie poza nią nie widzi, to może się to okazać dla niego fatalne w skutkach. Będzie znać aktorów krajowych i zagranicznych, a jednocześnie straci kontakt z kimś, kto jest obok niego, z żoną czy z dzieckiem. Ludzie, wpatrując się w srebrny ekran, siedzą w milczeniu. Dowiadują się z pewnością o wielu wydarzeniach ma świecie, ale nic nie wiedzą o przeżyciach swoich najbliższych.

Przytoczyłem przykład, jak widzi swą samotność matka rodziny. A co sądzą dzieci, które są wychowywane w takiej atmosferze rodzinnej? Oto ich wypowiedź: Co nam z tego, że możemy codziennie pójść do dyskoteki? Co nam to daje, że z aparatem fotograficznym możemy spędzać wakacje w najpiękniejszych zakątkach kraju? Cóż z tego, że mamy własne motocykle, na których jeździmy do szkoły i na wycieczki? Co to wszystko daje, jeżeli niejeden z nas jest wewnętrznie osamotniony, bo nie czuje miłości rodziców. Kupują nam różności, sprawiają przyjemności, aby mieć nas po prostu „z głowy”.

Wielu młodych ludzi odczuwa samotność. Brak im czegoś, czego nie można nabyć za pieniądze, rozpaczliwie tego szukają, ale nie mogą znaleźć - brak im społeczności i miłości rodzinnej; skłócenie ze sobą rodzice pozbawili ich tego, czego mogli od nich oczekiwać.

Utracona zdolność przebaczenia i brak miłości sprawiają, że mąż jest niezdolny do zajęcia właściwej postawy wobec żony i nie ma dla niej otwartego serca. Małżonkowie tolerują się milcząc, gdyż nie chcą dopuścić do rozwodu. Może dlatego, że kiedyś ślubowali przed Bogiem wzajemnie się miłować i szanować i nie rozchodzić się, dopóki Bóg przez śmierć ich nie rozłączy. Może boją się o los dzieci. A może się nawzajem mimo wszystko potrzebują, bo przyzwyczaili się do siebie. Taka jednak sytuacja sprawia, że dotychczasowy partner staje się przedmiotem, rzeczą. Jak w takim wypadku nie czuć się samotnym - choć niby jest się zamężną czy żonatym? Być może ktoś z Czytelników znajdzie w tym artykule siebie i swoją rodzinę. Na pewno zastanowi się wtedy nad tym, co robić, i zapyta, czy w ogóle jest jeszcze jakieś wyjście, czy istnieje możliwość przywrócenia miłości i harmonii rodzinnej?

Widzę tu tylko jedną drogę, a mianowicie pojednanie między małżonkami. Do trwałego pojednania może dojść na drodze pojednania z Bogiem. Bóg odpuszcza nam winy, jeżeli i my odpuszczamy naszym winowajcom. „Bo jeśli odpuszcicie ludziom ich przewinienia, odpuszcę i wam Ojciec wasz niebieski. A jeżeli nie odpuszcicie ludziom, i Ojciec wasz nie odpuszcę wam przewinień waszych” (Mt 6, 14-15). Gdyby skłócenie małżonkowie umieli się nawzajem modlić za siebie, wtedy dzięki modlitwie odnaleźliby na nowo Boga i siebie.

ks. Janusz Jagucki
Zw. 1978

Rzeczywistość

Niezbyt lubię powiedzenie, że „coś jest na rzeczy”. Wyobrażam sobie wtedy jakąś **rzecz**, jakiś przedmiot, na przykład taboret, a na nim siedzącego okrakiem potwora. Nieładne, potworne to uproszczenie, gdy zamiast powiedzieć iż przeczuwamy, wyczuwamy, przypuszczamy, uświadamiamy sobie, że coś się rozpoczyna, rodzi, rozwija, trwa, używamy wyświechtanego, ubogiego w treść stwierdzenia, że coś jest na rzeczy.

Rzecz w tym, że **rzecz** to nie zawsze **rzecz**, w sensie ścisłym. Czasem to sprawa, zjawisko, wydarzenie. Weźmy na to... przekaz biblijny. Czytamy w Piśmie Świętym, niejednokrotnie, że Bóg sprawia wielką **rzecz**, że ona już się dzieje i odnajdujemy - w historiach, prorocत्वach, psalmach - obrazy, zapowiedzi, ślady, sygnały wielkiej **rzeczy**, jaką jest Boże dzieło zbawienia, dokonujące się poprzez przyjście do nas Bożego Syna, Jezusa Chrystusa. I w końcu - możemy oglądać i słuchać Zbawiciela, czytając Ewangelię.

Tymczasem bywa, że zamiast szerokiego otwarcia oczu, uważnego nastawienia ucha, poruszenia serca, przemiany, odrodzenia i wszelkich innych pięknych **rzeczy**, które w odpowiedzi na Boże zbawcze dzieło mogą się wydarzyć, następuje zubażające skupienie się nie na Bożej rzeczywistości, ale na jej cieniach, na obrazie, symbolu, **rzeczy** w sensie dosłownym, przedmiocie. Zamiast szerokich horyzontów, duchowego wglądu, odnawiających refleksji, mamy do czynienia z ciasnotą, uproszczeniem, schematyzmem, fanatyzmem.

Wtedy nawet krzyż może stać się narzędziem politycznej walki, symbolem przemocy, pychy, nietolerancji. Wielu ludzi, wiele narodów ucierpiało z tego powodu na przestrzeni długiej, dramatycznej historii Kościoła. Niestety, dzisiaj krzyż także nie zawsze jest znakiem miłości, ratunku, dobroci. Co z tego, że znajduje się w naszych domach, w miejscach publicznych, skoro pod nim rozgrywają się sceny przemocy, kłótni, zdrady, pijaństwa, złości, nienawiści? Może na nowo trzeba usłyszeć słowa cierpiącego Jezusa: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią...” i przebaczyć sobie nawzajem, bo do tego inspiruje miłość, a nie do wygry-

wania swoich racji i okładania się oskarżeniami, epitetami. I wtedy – w pełni świadomie – usłyszeć i przyjąć słowa płynące z krzyża: „Dziś będziesz ze mną w raju”. **Rzecz** w tym, żeby dostrzec pełnego miłości i przebaczenia Chrystusa, żeby zrozumieć co dla nas uczynił, gdy wołał „Wykonało się”. Ważne jest dzieło dokonane na krzyżu, nie sam krzyż, ważny jest Chrystus, który trzy dni później wstał z grobu, potem wstąpił do nieba i jest Królem, Panem całej **rzeczywistości**.

Rzeczywistość nie składa się tylko - ani głównie - z **rzeczy**. To widać też w sprawie zwanej **Rzeczpospolitą**. Gdy wspominaliśmy rodzinie tragiczne wydarzenia Powstania Warszawskiego i mówiliśmy o współczesnych, niepokojących wydarzeniach, starałem się dorosłym już córkom opowiedzieć o złu totalitaryzmu, nacjonalizmu i o dobru zdrowego, połączonego z otwieraniem się na inność, patriotyzmu. Zmartwiła mnie ich refleksja: „Tato, dzisiaj chyba niewielu młodych ludzi wie, co to patriotyzm w ogóle... i w szczególności”.

To ważna **rzecz** – jak w dobie europejskiej integracji zachować tożsamość narodową, będąc równocześnie otwartym na inność? Jak być świadomym swoich osiągnięć i jednocześnie wnosić coś pozytywnego do wspólnoty europejskiej, ogólnoludzkiej? Jak współpracować, dzielić się, obdarowywać, oddalając nieufność, urazę, stereotypy? Jak przeciwdziałać politycznej i religijnej klaustrofobii i dążyć do jedności w różnorodności, do pojednania, przebaczenia sobie, zrozumienia siebie, pomagania sobie nawzajem?

Inspiracji, jak sądzę, trzeba szukać w słowach Jezusa. On zachęca: „Zło dobrem zwyciężaj”. I obiecuje: „Mój pokój daję wam”.

Rzecz jasna, nie o wszystkich ważnych **rzeczach** da się napisać jednym tchem w jednym, krótkim tekście. Mam nadzieję, że nie ma w nim niczego od **rzeczy** i że jest coś, cokolwiek, do **rzeczy**.

Jeśli choć jedna myśl zainspiruje Was i pobudzi do poszukiwań, będzie to wielka **rzecz**.

Marek Cieślak

DLA NADZIEI, KTÓRA JEST PRZYGOTOWANA DLA WAS W NIEBIE; O NIEJ TO SŁYSZELIŚCIE JUŻ PRZEDTEM W EWANGELICZNYM SŁOWIE PRAWDY.

Kol. 1,5

Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje

W miarę wzrostu uprzemysłowienia, nagromadzenia dóbr doczesnych, ludzie obojętnieją na problemy innych, zamykają się w sobie na podobieństwo... ślimaków.

Wystarczy posłuchać rozmów, jakie prowadzą spotykające się panie: „kupiłam »to«”, „teraz zbieram pieniądze na »tamto«”, „może uda mi się kupić coś innego”. Wystarczy posłuchać rozmów mężczyzn: „sprzedam swojego »fiata«”, „może uda mi się nabyć »poloneza“, a może...” A o czym rozmawia młodzież? „Te spodnie są z „Pewexu”, tatuś mi kupił, „choruję” teraz na japoński magnetofon, latem może pojedę z koleżankami na wczasy do Bułgarii”.

W tych wszystkich rozmowach przejawia się egoistyczna troska o siebie, o swoje fizyczne „ja”, które ma dominować nad innymi, materialnie uboższymi. W kraju, który w swoich dziejach tyle przeszedł, nie można mówić, że jest dotkliwy kryzys gospodarczy. Tu... i na całym świecie jest kryzys moralny.

W Piśmie Świętym wyraźnie jest powiedziane słowami ap. Pawła w liście do Rzymian:

„Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; kto je, dla Pana je, dziękuje bowiem Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu. Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje i nikt dla siebie nie umiera; bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy” (14,6-8).

Powstała znieczulica na los bliźniego wśród tych samych ludzi, którzy uczestniczą w nabożeństwach niedzielnych i uważają się za wyznawców Chrystusa. Niedawno, wielkie miasto zelektryzował wypadek zaśląbnienia człowieka, którym przez dwie godziny nikt się nie zainteresował. Setki ludzi i mijały leżącego człowieka (atak serca) i nikt się nie zatrzymał. Prawdopodobnie przypuszczali, że to pijak, a czy pijakowi nie należy się pomoc? Natomiast ci sami ludzie niemalże biegli do sklepu, w którym sprzedawano kubańskie pomarańcze. Pogotowie ratunkowe wezwane przez patrol milicyjny stwierdziło zgon człowieka, któremu nikt nie udzielił pomocy.

Dla współczesnych, jakże często - przedmiot (pachnący, błyszczący, ułatwiający życie) staje się ważniejszy od podmiotu, czyli człowieka (chorującego, starego, nękanego licznymi problemami).

A gdzie realizacja Przykazania Miłości naszego Boga-Człowieka?

„Nikt z nas dla siebie nie żyje...” - ostrzega ap. Paweł. Rodzice żyją dla dzieci, ale nie po to, aby je tylko materialnie wyposażyć w najdroższe rzeczy, bo one szczęścia nie dały jeszcze nikomu. Dzieci żyją dla swoich rodziców, lecz nie po to, by tylko „brać”. Wszyscy, stanowiący rodzinę chrześcijańską, żyją po to, aby swoim postępowaniem, pracą, nauką, działaniem - dawać świadectwo, że są godnymi miana uczniów Jezusa Chrystusa. Bóg przecież jest dawcą życia i On je zabiera, kiedy nadchodzi na to stosowny czas. Po naszych uczynkach poznają czy należymy do Niego.

Człowiek zapatrzony w sklepowe wystawy, ubiory ludzi, marki samochodów nie tylko dehumanizuje się, ale również staje się nieużyteczny społecznie, przestaje się liczyć w społecznym łańcuchu ludzi dobrej woli, staje się snobem zamkniętym w sobie, nikomu niepotrzebnym.

Każdy z nas żyje dla bliźnich, dla żony, dla męża, dla dziecka, dla rodziców, dla przyjaciela, dla sąsiadów. Nie żyje dla siebie, bo wówczas nie warto byłoby żyć przez jeden dzień.

A dla kogo żyjesz ty, który od tylu lat cierpisz, nie wychodzisz z pokoju i jesteś samotny? Ty żyjesz przede wszystkim dla Boga, bo „Jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy, jeśli umieramy, dla Pana umieramy”.

W pojęciu Boga nie ma ludzi samotnych, bo, „czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteśmy”. Ta świadomość jest nam potrzebna, gdy przychodzą chwile trudne i wydaje się, że wszyscy nas opuścili. Jest Bóg, do którego możemy zawsze się zwrócić i będziemy wysłuchani.

Życzeniem ap. Pawła jest, abyśmy w drodze do szczęścia wiecznego nie poustawiali sobie za dużo ziemskich przeszkód i zapór w postaci kosztownych ubiorów, mebli, aut, sprzętu... Oby dobra materialne nie przesłoniły nam zasadniczego celu naszej ziemskiej wędrówki - Boga - do którego prowadzi tylko miłość

Bogdan Nowak

Boża miłość

Tekst wyryty na tablicy w Instytucie Rehabilitacji w Nowym Jorku, świadczący o tym, jak dziwny może być Bóg w swojej miłości. Jest to 7 prośb do Boga i odpowiedzi na nie.

- 1. Prosiłem Boga o danie mi mocy do osiągnięcia powodzenia – uczynił mnie słabym, abym się nauczył pokornego posłuszeństwa.**
- 2. Prosiłem o zdrowie dla dokonania wielkich czynów.**
- Dał mi kalectwo, abym czynił rzeczy lepsze.
- 3. Prosiłem o bogactwo, abym mógł być szczęśliwy – Dał mi ubóstwo, abym był rozumny.**
- 4. Prosiłem o władzę, żeby mnie cenili ludzie. – Dał mi niemoc, żebym odczuwał potrzebę Boga.**
- 5. Prosiłem o towarzysza, aby nie żyć samotnie. – Dał mi serce, abym mógł kochać wszystkich ludzi.**
- 6. Prosiłem o radość – a otrzymałem życie – aby się cieszyć wszystkim.**

Niczego nie otrzymałem, o co prosiłem. Ale dostałem wszystko to, czego się spodziewałem. Prawie na przekór sobie moje nie wyrażone modlitwy zostały wysłuchane. Jestem najhojniej obdarowany spośród wszystkich ludzi. Często narzekamy, że Bóg nam każe czekać. Jakże cenne jest to czekanie! Jest to ukryte działanie łaski. Nie-widzialne i milczące kielkowanie ziarna obumarłego, w którym dokonuje się nowe życie.

Z naszego punktu widzenia jest to czas naszej ofiarności, wolnego wyboru i dojrzewania naszej odpowiedzi. Bóg też czeka, gdy my czekamy.

Ruta Kornelia Lissowska

500 lat Reformacji

Weite wirkt – polscy ewangelicy na święcie Kościoła Westfalii

W dniach od 6 do 8 maja br. odbywał się w westfalskim Halle Festiwal Weite wirkt, współorganizowany przez trzy ewangelickie Kościoły krajowe w ramach przygotowań do jubileuszu 500-lecia Reformacji. Głównym organizatorem wydarzenia na stadionie Gerry Webera w Halle był Ewangelicki Kościół w Westfalii, który jest Kościołem partnerskim Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce. Kościół Westfalii utrzymuje również oficjalne relacje z Polską Radą Ekumeniczną.

Do Halle przybyła polska delegacja – ks. Jerzy Samiec, Biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, pani Ewa Józwiak, prezes Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, p. Wanda Falk, dyrek-

tor generalna Diakonii Polskiej, p. Anna Wrzesińska, kierownik Kancelarii Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a także ks. Roman Lipiński i Elżbieta Byrtek, reprezentujący komisję Polskiej Rady Ekumenicznej.

Polscy ewangelicy wzięli udział w inauguracji festiwalu, a także w dwóch dyskusjach panelowych. Pierwsza z udziałem przedstawicieli: Kościoła Anglii, Kościoła Szkocji, dwóch Kościołów ewangelickich na Węgrzech, Kościoła Waldensów we Włoszech i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP poświęcona była kryzysowi europejskiemu, m.in. w kontekście referendum ws. wystąpienia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej, problemu uchodźczego oraz rosnącej fali nacjo-

nalizmów na Starym Kontynencie. Kościół luterński w Polsce reprezentował ks. bp Jerzy Samiec. Drugi panel dyskusyjny poświęcony był sytuacji ekumenicznej w Polsce – wyzwaniom Kościołów mniejszościowych, współpracy na płaszczyźnie edukacyjnej, diakonijnej między Kościołami członkowskimi PRE oraz z Kościołem rzymskokatolickim. Kościół luterński reprezentowała p. Anna Wrzesińska, a Diakonię Polską dyr. Wanda Falk.

Obydwa Kościoły ewangelickie reprezentowane były przy jednym z ponad 140 stoisk informacyjnych. Rozmową zainteresowani byli nie tylko niemieccy ewangelicy, ale i luteranie z Afryki i Azji, którzy przybyli do Halle na zaproszenie Ewangelickiego Kościoła Westfalii.

Biskup Kościoła ks. Jerzy Samiec spotkał się z ks. bp. Alex Gehaz Malasusa, zwierzchnikiem diecezji Wschodniego Wybrzeża Ewangelicko-Luterańskiego Kościoła Tanzanii, który należy do najliczniejszych Kościołów luteranckich Afryki oraz Światowej Federacji Luteranckiej. Informacjami na temat życia luteranckiego w Polsce zainteresowani byli również luteranie z Zambii, Namibii oraz Papui Nowej Gwinei. Biskup Kościoła rozmawiał z prezes (biskupem) Kościoła w Westfalii ks. Annette Kurschus, sekretarz generalną Kirchentagu dr Ellen Ueberschär oraz nadradcą ks.

Ulrichem Möllerem, odpowiedzialnym za kontakty międzynarodowe Kościoła Westfalii.

Polska delegacja uczestniczyła również w imponującym oratorium Peacemakers, w którym zaśpiewało ok. 1000 chórzystów, pochodzących z różnych krajów.

W niedzielę odbyło się nabożeństwo ekumeniczne, podczas którego kazanie wygłosiła ks. Annette Kurschus, a w liturgię włączyli się ewangelicy różnych wyznań, a także przedstawiciele tradycji rzymskokatolickiej i prawosławnej. Ważnym momentem nabożeństwa była tzw. liturgia wody (Wasserliturgie), której celem było wskazanie na jednoczące wszystkich wyznawców Chrystusa przymierze zawarte w Sakramencie Chrztu Świętego. Uczestnicy przekazywali sobie naczynie komunijne z krzyżem jerozolimskim, w którym zamiast wina znajdowała się woda. Podczas przekazywania „kielicha” każdy maczał palce w wodzie i wypowiadając słowa błogosławieństwa, czynił znak krzyża na dłoniach lub czole osoby stojącej obok.

Projekt Weite wirkt realizowany jest na terenie Kościołów krajowych, biorących udział w przedsięwzięciu. Festiwal odwiedziło ok. 25 tys. osób. W nabożeństwie końcowym uczestniczyło 4200 wiernych.

Luter2017.pl

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia

ODCINEK 219

01.06.1566/15.03.1567: zmarł między podanymi datami **Mikołaj Oleśnicki z Pińczowa** herbu Dębno, protektor Reformacji w Małopolsce. Niestety wiadomości o nim są fragmentaryczne. Nie znamy daty i miejsca jego urodzenia. Był jednym z czterech synów Jana zwanego Jaworskim i Elżbiety z Kurozwęckich. Swoje młode lata spędził prawdopodobnie na służbie wojskowej u cesarza Karola V Habsburga. W 1546 r. wraz z braćmi (Janem, Stanisławem i Piotrem) przejął dobra pińczowskie od dzierżawcy – burgrabiego krakowskiego Jana Tęczyńskiego. Krótco potem ożenił się z córką Hieronima Szafrąncza z Pieskowej Skály – Zofią. Powiązania rodzinne i sąsiedzkie przyczyniły się do porzucenia katolicyzmu. W 1550 r. jako poseł z woje-

wództwa sandomierskiego uczestniczył w burzliwym sejmie piotrkowskim, na którym szlachta domagała się od króla egzekucji praw, a 5 lat później powodowana bardziej otwartymi ideami kalwinizmu, ostro wystąpiła z postulatami zwołania soboru narodowego i utworzenia polskiego Kościoła narodowego. Mikołaj tymczasem „zewsząd heretyków zbierał” do Pińczowa, przyciągał także uwięzionego na zamku w Lipowcu Franciszka Stankara, wybitnego działacza reformacyjnego, znawcę języka hebrajskiego, późniejszego głównego ideologa anty-

WŁADYSŁAW SOSNA



trynitaryzmu. Dzięki jego wpływom Pińczów stał się głównym ośrodkiem Reformacji w Małopolsce. Jeszcze w październiku 1550 r. do Pińczowa zjechała szlachta i „ministrowie” (osoby duchowne), by podjąć uchwałę o przyjęciu „konfesji kolońskiej”, zredagowanej przez Filipa Melanchtona i Marcina Bucera. Wkrótce potem doszło do wydalenia paulinów z Pińczowa i przekształcenia kościoła klasztornego na kościół protestancki, w którym 25.11.1550 ks. Jakub Sylwiusz odprawił pierwsze publiczne protestanckie nabożeństwo. Przybyłych do Pińczowa kanoników krakowskich Oleśnicki bezceremonialnie odprawił, a wezwany przez sąd administratora diecezji krakowskiej Jana Przerembskiego, wymusił oddanie sprawy pod osąd senatorów i króla. Z oficjalnym oskarżeniem o zawładnięcie klasztoru paulinów wystąpił Andrzej Zebrzydowski, ale król potraktował postępowanie Oleśnickiego bardzo łagodnie. Dopuszczony do łask królewskich, Oleśnicki miał się zgodzić na powrót paulinów, oddanie im zagarniętego majątku i przyrzec, że nie będzie organizował żadnych zjazdów wprowadzających nowinki religijne. Opuścił też Pińczów Franciszek Stankar. Za ledwie parę miesięcy później w zamku pińczowskim zamieszkał inny poszukiwany heretyk Marcin Krowicki, pierwszy w Polsce duchowny, który złamał celibat i jawnie występował przeciw Kościołowi Katolickiemu. Równocześnie rektor szkoły parafialnej Grzegorz Orszak przystąpił do organizowania protestanckiej szkoły. Oleśnicki tymczasem, przy sposobności brania udziału w sejmikach, na sejmie krakowskim (1553) zażądał odwołania edyktu królewskiego z końca 1550 r., wprowadzającego nie respektowanego, a zabraniającego szerzenia herezji. Ponieważ namowy wydalenia Krowickiego z Pińczowa nie odnosiły skutku, biskup krakowski doprowadził do jego porwania. Zbieg okoliczności sprawił, że uciekający konwój napotkał w drodze wracającego z polowania Oleśnickiego, który szybko zorientował się w sytuacji i przy pomocy przyjaciół odbił swojego ministra. Nie zabrakło też podpisu Oleśnickiego na zaproszeniu szlachty i ministrów (2.05.1556) Jana Kalwina do wizyty w Polsce. Na kolejnym synodzie (1557) uczestniczył sam Jan Łaski, który upominał się o zatrzymanie przez Oleśnickiego dziesięciny. Na jakiś czas Oleśnicki zniknął z areny; być może uczestniczył w wyprawie inflanckiej (1557). Ale oto w Pińczowie niespodziewanie pojawił się Franciszek Stankar, pragnący przedstawić swoją naukę o pośrednictwie Chrystusa. Na wieść o tym, do Pińczowa ponownie przybył Jan Łaski (1559), by nakłonić Stankara do zaniechania głoszenia swoich antytrynityńskich poglądów. Skoro po kilku dniach ostrej wymiany zdań nie osiągnięto porozumienia, ministrowanie kalwińscy wręczyli Oleśnickiemu własną konfesję „De Mediatore” i zażądali usunięcia Stankara z Pińczowa. Łaski wraz z Franciszkiem Lismani-

nem postanowili na dłużej zatrzymać się w Pińczowie i ponownie, lecz bezskutecznie, upominali się o przekazanie na potrzeby Kościoła popaulińskiego folwarku w Załężu. Oleśnicki, aczkolwiek wydatnie podniósł znaczenie Pińczowa, które uczynił azylem dla wszystkich inaczej wierzących, gdzie sprawnie działał zbór kalwiński, czynne było gimnazjum i drukarnia, zachowywał się dość swoiście. Uczestniczył w sejmikach i soborach, ale nieregularnie, do dysput na tle konfesyjnym się nie mieszał, zresztą nie miał do tego przygotowania, nie uczestniczył w zbiórkach pieniężnych, natomiast domagał się równych praw dla dysydentów, niejednokrotnie występował w ich obronie, jednak z powodu braku szerszych wpływów i wyższych stanowisk był traktowany raczej pobłaźliwie. Jeszcze w 1564 r. brał udział w wyprawie przeciw Moskwie. Miał Mikołaj Oleśnicki trzech synów: Jana, Andrzeja i Mikołaja. Mówi się, że nie ma ludzi niezastąpionych. Jak stwierdził prof. Janusz Tazbir: „Wymarcie Szafranców czy Oleśnickich odbiło się nader ujemnie na dalszych losach małopolskiego kalwinizmu”. Protestantyzm nie tylko w Małopolsce zepchnięty został na zupełny margines, ale zauważmy, że stało się tak także dlatego, że nie miał go kto bronić!

01.06.1916: urodziła się **Stefania Kawka – Szewczyk**, popularnie nazywana Funią. W 1937 r. w Rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach zapoznała literata Wilhelma Szewczyka. Podczas wojny, w 1943 r. pomogła narzeczonemu zbiec do Generalnej Gubernii. Po powrocie do Katowic, 14.08.1945 para naręczonych zawarła związek małżeński. Wkrótce potem urodziła się córka Grażyna, a 12 lat później syn Mirosław. Aż dotąd brała żywy udział w życiu towarzyskim literatów. Jako osoba czytana i na bieżąco czytająca nie tylko książki, ale całe stopy czasopism, z których sporządzała skróty i notatki dla potrzeb „wiecznego redaktora”, stawiała jednocześnie nie do końca zwalczalne nawyki literackiej bohemy. Potwierdza to Bolesław Lubosz: „Obdarzona wybitną inteligencją, ogromnie czytana, była pierwszą recenzentką dzieł pisarza”. A że mąż Wilhelm wiele pisał, więc i zajęć nie brakowało zwłaszcza, że na niej spoczywały wszystkie obowiązki domowe i rodzinne. Jako że była wyznania ewangelickiego, gdy zmarła (23.08.1988), pochowana została na cmentarzu ewangelickim w Katowicach. Niespełna trzy lata później spoczął obok niej mąż Wilhelm.

05.06.1891: w Cierlicku urodził się **Karol Chmiel**. Już od 1910 r. pełnił obowiązki nauczyciela we Frysztacie – Starym Mieście, tam też zorganizował bibliotekę, która stała się lokalnym ośrodkiem życia kulturalnego. Po rozdzieleniu Śląska Cieszyńskiego przeprowadził się do Cieszyna, gdzie do 1925 r. pra-

cował jako nauczyciel, a potem jako referent Biblioteki Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej, prowadził jednocześnie wypożyczalnię i sprawował pieczę nad 90 zbiornicami terenowymi. W 1936 r. utworzył Centralną Bibliotekę Powiatową Macierzy, liczącą około 8000 tomów. Szkolił także nowy zastęp bibliotekarzy. W czasie wojny internowany na terenie Węgier, zorganizował bibliotekę obozową. Po powrocie do Cieszyna energicznie zajął się tworzeniem bibliotek szkolnych i powszechnych, od 1946 r. objął kierownictwo Powiatowej Biblioteki Publicznej w Cieszynie. Zmarł w 1954 r.

06.06.1841: urodziła się **Eliza Orzeszkowa z Pawłowskich**, powieściopisarka, działaczka społeczna, współwłaścicielka księgarni wydawniczej, autorka powieści: „Meir Ezofowicz”, „Nad Niemnem”, „Cham”, „Gloria victis”. Patrz: odc. 214 WW 2016/01, s. 14 – 16.

08.06.1991: zmarł **Wilhelm Szewczyk**, poeta (poemat „Hanys”), prozaik („Skarb Donnersmarcków”), eseista („Śląski trud literacki, Pisarze śląscy XIX i XX wieku”) i znakomity felietonista, redaktor pism („Fantana”, „Odra”, „Poglądy”), współpracownik Polskiego Radia i Telewizji, Teatru Śląskiego, tłumacz i popularyzator literatury serbo – łużyckiej, wybitny znawca problemów Śląska („Syndrom śląski”) i stosunków polsko – niemieckich. Patrz: odc. 214 WW 2016/01, s. 14 – 16.

10.06.1891: w Krakowie urodził się **Mieczysław Filipkiewicz**, starszy brat Stefana, także malarza i grafika, profesora ASP w Krakowie. W 1910 r. rozpoczął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie pod kierunkiem m.in. Józefa Pankiewicza i Teodora Axentowicza. W czasie I wojny światowej (1915) przerwał studia, znajdując zatrudnienie w biurze projektującym infrastrukturę kolejek wąskotorowych w głębi Polski. Po zakończeniu wojny wyjechał do Wiednia, gdzie kontynuował dalsze studia, zakończone w Krakowie (1921 – 1923) w pracowni ASP Wojciecha Weissa. Już w czasie studiów zdobył kilka wyróżnień, od 1925 r. wystawiał swoje prace w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych jako twórca niezrzeszony. Dopiero później wstąpił do Zawodowego Związku Artystów Plastyków. Główną jego domeną były pejzaże o tematyce morskiej i górskiej, zwłaszcza tatrzańskiej („Chaty góralskie”, „Giewont”, „Krajobraz tatrzański”, „Odwilż w Tatrach”, „Pejzaż z Zakopanego”, „Zakopane w zimie”), w których uwidacznia się wpływ malarstwa Jana Stanisławskiego. Tworzył także grafiki. W okresie międzywojennym należał do najbardziej aktywnych dokumentalistów tatrzańskiego krajobrazu. Zmarł

w 1951 r.

11.06.1866: zmarł **Teodor Kotschy**, przyrodnik i podróżnik, uczestnik wyprawy wzdłuż Nilu, organizator wypraw do Mezopotamii i Persji, do Afryki Północnej i na Bliski Wschód, zebrał 600 000 okazów roślin, 9000 drobnej fauny i minerałów, autor prac naukowych. Patrz odc. 181 w „Więści Wyższobramskie” 2013/04, s. 13 – 14.

13.06.1841: w Poznaniu urodził się **Mieczysław Antoni Leitgeber**, syn Józefa Napoleona i Salomei Duślińskiej. Na rok przed maturą zrezygnował z dalszej nauki w gimnazjum, a po odbyciu służby wojskowej (1858 – 1859) dopełniał wykształcenie w firmach wydawniczych w Poznaniu i w Wilnie, przegrodzone uczestnictwem w Powstaniu Styczniowym (1863). W starciu pod Brdowem odniósł rany, wyleczony wrócił na pola bitwy. Po upadku powstania wyemigrował do Bukowiny. Tam, a następnie w Lesznie i w Poznaniu, kontynuował praktykę księgarską, i przystąpił do wymaganego egzaminu rządowego. Jesienią 1866 otworzył w Poznaniu księgarnię i wypożyczalnię książek - z powodu braku większego kapitału z trudem stawiał czoła konkurencji podobnych firm. Rok później został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego i Towarzystwa Oświaty Ludowej. Od 1867 r. przez 3 lata redagował i wydawał „Przegląd Bibliograficzny Piśmiennictwa Polskiego” jako dodatek do „Dziennika Poznańskiego”, a od 1869 do „Sobótki”. Wiele zamierzeń nie udało się zrealizować m. in. z powodu śmierci współnika, a za wydanie z księgarzem lipskim Weibrackiem zbioru poezji patriotycznej „Z ubiegłych dni” został ukarany pokaźną grzywną. Próby znalezienia bardziej majątnych współników nie powiodły się. Narastające kłopoty finansowe i kryzys zmusił go do sprzedania księgarni bratu Jarosławowi Saturninowi (1884). Przeniósł się do Ostrowa Wielkopolskiego, gdzie otworzył księgarnię wydawniczą literatury popularnej i podręczników szkolnych. W wychodzącym kilka miesięcy tygodniku „Pomoc” umieścił swoje wspomnienia powstańcze, ale i tu dopadły go kłopoty finansowe. Wrócił więc do Poznania, gdzie udało mu się uzyskać pracę w zarządzie miejskim.

Pisarstwo uprawiał od ok. 1862 r. Pod pseudonimem ogłosił szereg powieści dla ludu („Kruświca i Gopło” - 1863, „Połączenie Litwy z Polską” - 1869, „Do Ameryki” - 1870, „Czasy kościuszkowskie” - 1870), które w zbeletryzowanej formie opisywały dzieje Polski. Wydał też własnym nakładem kilkanaście, w tym kilka własnych, powieści dla młodzieży, a także prace historyczne Andrzeja Edwarda Koźmiana („Wspomnienie”), Wojciecha Kętrzyńskiego i innych. Wychował cały zastęp księgarzy. W 1869 r. pomógł Karolowi

Miarce w uruchomieniu pisma „Katolik”. Swoją działalnością wydatnie przyczynił się do rozwoju czytelnictwa i zainteresowania polską książką. Nie zabrakło go

w Komitecie organizacyjnym jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego (1878). Wszystkie te wysiłki w jakimś stopniu spowolniły postęp intensywnej germanizacji Wielkopolski w okresie „kulturkampfu”.

15.06.1841: w Berlinie urodził się **Emil Albert Fryderyk Wedel**, syn Karola Ernesta Henryka i Karoliny z Wiśnowskich. W 1845 r. ojciec przeprowadził się do Warszawy, znajdując pracę u cukiernika Karola Gronerta. Sześć lat później założył własny zakład i sklep cukierniczy o bogatym asortymencie wyrobów. Emil Albert po odbyciu dodatkowej 2 – letniej praktyki w Paryżu wrócił do Warszawy, rok później objął kierownictwo zakładu ojca, w 1872 r. stał się jego prawnym właścicielem. Z czasem wydatnie powiększył fabrykę, zmodernizował produkcję i pomnożył asortyment wyrobów cukierniczych o różne gatunki czekolady, wafli i cukierków. Był także Emil Wedel darczyńcą. W 1897 r. polecił wykonać na swój koszt dwa okna witrażowe w kościele św. Trójcy w Warszawie. Żonaty z Eugenią z Böhmwów, w 1874 r. doczekał syna Jana, który w 1908 r. stał się współwłaścicielem firmy i kontynuatorem rodzinnych tradycji w zakresie wyrobów cukierniczych. Ich sława przekroczyła niebawem granice Polski. Emil zmarł 16.11.1919 r. w Warszawie i tam został pochowany na cmentarzu ewangelickim.

15.06.1941: we Wrocławiu zmarł **Ottfrid Foerster**, światowej sławy neurolog, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, pionier neorochirurgii, odkrywca funkcjonowania ośrodków motorycznych kory mózgowej i patofizjologii systemu nerwowego, współautor 17 – tomowego „Podręcznika Neurologii” i innych prac, które zamieszczał w wydawanym przez siebie „Zeitschrift für die gesamte Neurologie und Psychiatrie”.

Urodził się we Wrocławiu 9.11.1873 r. Był synem filologa i archeologa Richarda. Studia medyczne zaliczył na uczelniach we Wrocławiu, Fryburgu i Kolonii, które wzbogacał z zakresu neurochirurgii w Szwajcarii i w Paryżu. W latach 1899 – 1904 pracował w Klinice Psychiatrycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, następnie kierował Oddziałem Chorób Nerwowych w Szpitalu Wszystkich Świętych, a potem Oddziałem Neurologicznym w Szpitalu Miejskim. Już od 1917 do 1938 był profesorem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Jemu też powierzono przewodnictwo Stowarzyszenia Niemieckich Neurologów (1925 – 1935). Przez blisko dwa lata (1922 – 1924) wyjeżdżał do Moskwy celem poratowania zdrowia Le-

nina. Przeciwny faszystowskiemu rządowi Hitlera, z przyczyn politycznych, w 1938 r. został zmuszony do odejścia na emeryturę.

18.06.1841: w Krakowie w rodzinie mieszczańskiej urodził się **Edward Rudolf Klug**. Tam też, po ukończeniu gimnazjum, podjął naukę w Instytucie Technicznym. Z chwilą wybuchu Powstania Styczniowego zgłosił się do służby w oddziałach powstańczych Szczepana Kurowskiego, a następnie dyktatora Powstania gen. Mariana Langiewicza; pod jego dowództwem brał udział w starciach zbrojnych pod Małogoszczą, Sosnówką i w zwycięskiej bitwie pod Grochowskimi. Po ustąpieniu dyktatora służył w ostatnim oddziale powstańczym Aleksandra Krukowieckiego (1864). Był także emisariuszem powstańczym. Punkt kontaktowy znajdował się w budynku parafii ewangelickiej w Ustroniu u ks. Jerzego Janika. Żona pastora Maria była siostrą Edwarda, podobnie jak Matylda, żona dr. Andrzeja Cinciały. W domu pastora odbywały się tajne narady, tu też przez kilka lat Edward Klug przechowywał dokumenty powstańcze. Zmarł 27.06.1921 r. w Skierniewicach. Nie znamy jego popowstańczych losów. Na emeryturę przeszedł jako inżynier Kolei Warszawsko – Wiedeńskiej.

18.06.1891: w Sobieszowicach urodził się **Henryk Nitra**, syn chłopca Filipa i Joanny z Palarczyców. Od najmłodszych lat ujawniał swój talent plastyczny, toteż po ukończeniu szkoły powszechnej w rodzinnej wiosce powędrował do pobliskiego Frydka, by tam u majstra przez 4 lata doskonalić swoje umiejętności rzeźbiarskie. Ale młodemu adeptowi sztuki plastycznej chodziło o coś więcej, niż tylko nabycie umiejętności „technicznego” posługiwania się dłutem czy pędzlem. Kolejne trzy lata spędził w Wałaskim Międzyrzeczu w średniej Szkole Rzeźbiarskiej. Z taką legitymacją udał się na studia do Monachium, niestety, z powodu braku środków po roku musiał je przerwać. Znów uciulał trochę grosza, piechotą dotarł do Wiednia, ale i tu po paru miesiącach zrezygnował z dalszych studiów. Wybuchła I wojna światowa (1914), która zgarniała wszystkich „wiernych poddanych miłościwie nam panującego cesarza”. Henryk, jako rzeźbiarz, dostał się do oddziału armii austriackiej, której zadaniem było projektowanie nagrobków i cmentarzy tym, którzy polegli na polu walki, bądź umierali w lazaretach. Po zakończeniu wojny Henryk Nitra osiedlił się w Żermanicach na małym gospodarstwie rolnym i ożenił się z Jadwigą z Mikołajczyków (1919). Nie jest do końca jasne, w jakim czasie podjął jeszcze jedną próbę dokończenia studiów, tym razem u prof. Konstantego Laszczki na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (może w latach 1920 – 1922). W 1922 r. otworzył własną pracownię

w Żermanicach, którą po kilku latach przeniósł do Błędowic. W Żermanicach też urodził się jego jedyny syn Bolesław. Podejmował najprzeróżniejsze prace, byle odpędzić chociaż trochę biedę, która i teraz trzymała go w swoich bezlitosnych objęciach. Wykonywał meble, nawet karawany, rzeźbił różne detale, a także pełne rzeźby i płaskorzeźby, które osobiście sprzedawał pół ceny. Większe zamówienia zdarzały się rzadko. Znajdujemy wśród nich ołtarze w kaplicy w Szumbarku, w kościołach ewangelickich w Orłowej i Na Niwach w Czeskim Cieszynie. Malował także, przeważnie akwarelę, pejzaże, martwą naturę, portrety, w większości wkładanych do tek. Brał udział w szeregu wystawach, między innymi na Wystawie Krajowej w Poznaniu, w Katowicach, Krakowie, w miastach po obu stronach Olzy. Powoli, mozolnie piął się w górę, znajdując uznanie dla swojej sztuki nie tylko u koneserów, ale przede wszystkim wśród prostych ludzi. Jego realistyczne rzeźby stawały się rozpoznawalne nie tylko przez ujęcie tematu, ale sam wybór tematu. Był bowiem Henryk Nitra heroldem pracy, piewą ludzi prostych, w mozołę i trudzie codziennego dnia zdobywających swój chleb, a także ludzi będący chchłubą tej Ziemi (Paweł Stalmach, Jan Kubisz). W szeregu rzeźbach występują przede wszystkim górnicy, chłopci i górale. Najbardziej charakterystyczne dla jego twórczości są tryptyki („Żniwa”, „Chleb powszedni”, „Rodzina”). Zapewne przynależność do Regerowskiej PPS była tu dodatkową motywacją, by upomnieć się o tych, którzy są solą tej ziemi. Udzielał się także w Macierzy Szkolnej, od 1937 r. związał się ze Śląskim Związkiem Literacko – Artystycznym na Zaolziu. Gdy wybuchła II wojna światowa, zawędrował aż do Lwowa, potem wrócił do Krakowa, gdzie zarabiał na chleb w składzie węgla lub jako pokostnik. Stracił cały swój dorobek, a także prawo powrotu do rodzinnego domu. Zamieszkał wówczas w Cieszynie i od razu przystąpił do organizowania życia kulturalnego w mieście, był inicjatorem, założycielem i pierwszym prezesem delegatury Związku Polskich Artystów Plastyków, aranżował wystawy, na nowo tworzył. Nie baczył na zdrowie. Snuł szerokie plany. Rzeźbę „Górnicy”, która okazała się ostatnią, wypieścił w szczegółach. Cieszył się, że 1.09. wyjedzie do sanatorium i odzyska choć część zdrowia. Nie wyjechał, gdyż 30.08.1948 r. przyszła niespodziewana śmierć. Ciało najwybitniejszego rzeźbiarza Ziemi Cieszyńskiej okresu międzywojennego złożono do ziemnej mogiły na Cmentarzu Komunalnym w Cieszynie. Miasto ufundowało mu pogrzeb. Pozostały rozproszone jego dzieła, będące odbiciem jego miłości do Śląska Cieszyńskiego i jego ludzi. Nikt jednak dotąd nie poświęcił im żadnej monografii.

18.06.1991: w Karwinie zmarł **Józef Sochor**,

wybitny skrzypek – wirtuoz, koncertmistrz, mający w repertuarze wszystkie wybitne dzieła skrzypcowe czołowych kompozytorów świata, znany z estrad zwłaszcza na terenie Czech, Słowacji i Polski, wychowawca wielu znakomitych skrzypków o sławie międzynarodowej. Urodził się także w Karwinie 25.05.1949 r. Pierwszym nauczycielem gry na skrzypcach był ojciec Franciszek. Gdy miał 10 lat, wystąpił pierwszy raz publicznie. Średnie ogólne wykształcenie zdobył w cieszyńskim gimnazjum. Uwięziony w 1941 r. we Wrocławiu, pozostałe lata spędził w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Szczęśliwie przeżył gehennę obozową, w latach 1946 – 1949 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Katowicach, a następne 2 lata w Krakowie, wreszcie na Akademii Muzycznej im. Leona Janka w Brnie (1956 – 1958). W latach pięćdziesiątych był nauczycielem, a następnie dyrektorem Ludowej Szkoły Artystycznej w Nowym Boguminie, zaś w latach 1960 – 1986 profesorem nauki gry na skrzypcach i kierownikiem sekcji instrumentów smyczkowych w ostrawskim Konserwatorium. Zasiadał także w Komisji Konkursu Skrzypcowego im. Jaroslava Kociana w Usti nad Orlicą (1970 – 1978), był również stałym członkiem jury Ogólnopolskiego Konkursu Muzycznego im. Ludwika van Beethovena w Hradcu nad Morawicą. Udzielał się także w Polskim Związku Kulturalno – Oświatowym.

20.06.1566: urodził się **Zygmunt III Waza**, król Polski. Dążył do wzmocnienia władzy królewskiej i absolutyzmu, był orędownikiem papieża i Habsburgów, powolny jezuitom, wspierał unię brzeską. Gotowy do zrzeczenia się korony polskiej za cenę uzyskania panowania w Szwecji, co stało się zarzewiem konfliktów ze Szwecją, Ukrainą i Rosją. Uchodził za władcę tolerancyjnego, ale nie reagował i nie karał sprawców wszelkich ekscesów wymierzonych przeciw innowiercom. Przeniósł stolicę Królestwa do Warszawy. Patrz odc. 110, „Informator Parafialny” 2007/05, s. 9.

24.06.1916: w Karlsruhe zmarł **Rudolf Mayer**, wybitny medalier i rzeźbiarz, twórca szeregu medali, m.in. kompozytorów Ludwika van Beethovena, Franciszka Schuberta, Ryszarda Wagnera, Franciszka Liszta, poetów Wofganga Goethego i Fryderyka Schillera, postaci związanych z Reformacją: Marcina Lutra, Filipa Melanchtona. W zbiorach Muzeum Śląska Cieszyńskiego przechowywanych jest kilka jego medali. Rudolf Mayer pochodził z Nydku, gdzie urodził się 12.06.1846 r. Rodzice - leśniczy Innocenty i Barbara w 1857 przenieśli się do Cieszyna. Chłopak tymczasem został skierowany do Huty Żelaza w Trzyńcu, gdzie w oddziale odlewni artystycznej zdobywał wiadomości z zakresu odlewnictwa i modelarstwa. Ojciec, doce-

niając zdolności syna, wysłał go w 1865 r. do Szkoły Rzemiosła w Wiedniu. Dziewięć lat później Rudolf został nauczycielem Szkoły Rzemiosła Artystycznego w Stuttgarcie, a w 1886 profesorem analogicznej szkoły w Karlsruhe.

27.06.1891: w Wiśle Czarnem urodził się **Władysław Kubisz**, syn nauczyciela i współzałożyciela Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego – Jerzego i Anny z Michejdów. Gdy miał 6 lat, rodzice przenieśli się do Kocobędza (dziś CzR), i tam upłynęły jego pierwsze szkolne lata pod okiem ojca, kierownika szkoły. Naukę kontynuował w Gimnazjum Macierzowym w Cieszynie, po ukończeniu którego (1913?), z braku nauczycieli, podjął pracę w szkole w Cierlicku, a potem w Ustroniu (1915 – 1916). Maturę zdał eksternistycznie w Seminarium Nauczycielskim w 1917 r. Po zakończeniu I wojny światowej (ok. 1922) został pracownikiem Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Wcześniej już związał się też z „Dziennikiem Cieszyńskim”, do którego dostarczał korespondencje, artykuły publicystyczne, a także wiersze i nowele. W 1920 r. wystawiona została jego sztuka „Szczep Piastowy”. Po przeniesieniu się do Katowic współpracował z pismem „Polska Zachodnia”.

W bliżej nieznanym okolicznościach zginął około 1941 r. na terenie ZSRR w okolicy Archangielska. Wobec skąpych, niekompletnych danych, bliższe szczegóły biogramu są trudne do ustalenia.

28.06.1991: odbyło się zebranie reaktywujące **Towarzystwo Ewangelickie w Cieszynie**, założone pierwotnie jako Towarzystwo Ewangelickie Oświaty Ludowej w 1881 r. Obecnie TE zawiaduje czterema placówkami oświatowo – wychowawczymi, od przedszkola po liceum ogólnokształcące.

29.06.1941: zmarł **Ignacy Jan Paderewski**, pianista - wirtuoz, kompozytor, działacz społeczny i polityczny, twórca opery „Manru”, Symfonii h-moll, Fantazji polskiej na fortepian i orkiestrę, miniatur i in., filantrop, fundator Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, współzałożyciel Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Szwajcarii, reprezentant Polski w USA, premier Rządu RP, sygnatariusz traktatu pokojowego w Wersalu, współinicjator Frontu Morges, przewodniczący Rady Narodowej przy Rządzie Emigracyjnym. Patrz odc. 152, w „Więści Wyższobramskie” 2010/11, s. 17 – 18.

„Wierność Bogu i cesarzowi...”.

W 300 lat od wydania najstarszej polskiej książki cieszyńskiej; część 2

Jak wynika z jego krótkiego życiorysu, był człowiekiem o nieprzeciętnych zdolnościach duszpasterskich i organizacyjnych. Wszak w ciągu 13 lat zdołał doprowadzić do wybudowania największego w Cieszynie i okolicy kościoła w niezbyt sprzyjających warunkach. Obok kościoła, wprawdzie bez wieży, bo tę można było wznieść dopiero dwie dekady później, stały dwie szkoły, założono też nowy cmentarz. Był też właścicielem sporej biblioteki, należał niewątpliwie do ludzi odczytanych i wiele zdziałał na polu rozpowszechniania czytelnictwa. Był też znakomitą mową. Piękne świadectwo o jego zdolnościach oratorskich wystawił mu jego przeciwnik Krystian Hentschel, zeznając na procesie, że „Lud słucha Muthmanna, jak jakiego Boga!”. Talent w tej dziedzinie potwierdził jeszcze później, gdy dwukrotnie wygłaszał kazania w Wittenberdze i podczas wizyt na uniwersytetach w Jenie i w Lipsku.

Książd Muthmann był też poliglotą. Oprócz języka niemieckiego, polskiego i być może czeskiego, znał też hebrajski, łaciński i grecki. Dzięki tym umiejętnościom zdołał przygotować krytyczną edycję Biblii

opublikowaną w Sulechowie w 1741 r., zawierającą oryginalny tekst Pisma Świętego w języku hebrajskim i greckim wraz z równoległym niemieckim tłumaczeniem Marcina Lutera. To dwutomowe dzieło, zaopatrzone w obszerną przedmowę jego autorstwa, zachowane w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej, rozpoczyna ciekawy medzioryt. W górnej części ilustracji znajdują się medaliony przedstawiające domniemanych, boskich autorów oryginalnej Biblii, a więc proroków większych i mniejszych, a także ewangelistów i autorów listów. Dolna część medziorytu ukazuje postacie Marcina Lutera, Filipa Melanchtona i siedmiu innych uczonych reformatorów, biorących udział w sporządzaniu niemieckiego przekładu i świętujących zakończenie tej pracy.

Dla swoich parafian przetłumaczył kilka książek, wśród których znajduje się „Sto reguł żywota”, uzupełnionych szeregiem pieśni (Brzeg, ok. 1720), „Książeczka Jezusowa J. Kwirfelda, z obszerną przedmową (1724) oraz dziełko „Armila i jej obcowanie z Bogiem wraz z niektórymi pieśniami” P. K. Berharda. Pozostawił też pamiątnik „Die göttliche Treue” wydany w języku niemieckim w Saalfeld w 1740 r. Cieszyński

okres życia zajmuje w nim dość sporą część, stanowi bowiem 40 % całości, czyli 43 spośród 106 stron.

Jednak najważniejsze jest oryginalne dzieło napisane przez niego w Cieszynie w języku polskim i opublikowane w Brzegu w 1716 r. pt. „Wierność Bogu i cesarzowi czasu powietrza morowego należąca”. Dzięki niemu zyskał Muthmann zaszczytne miano prekursora piśmiennictwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim. Dzieło to należy w zbiorach polskich do rzadkości. W Cieszynie, zachował się tylko jeden egzemplarz tej książeczki. Pochodzi on z księgozbioru Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i jest przechowywany w Książnicy Cieszyńskiej. Jest to jeden z czterech egzemplarzy zarejestrowanych w zbiorach polskich. Oprócz egzemplarza cieszyńskiego dzieło to znajduje się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, Bibliotece Kórnickiej w Kórniku i w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

Jest to rodzaj przeznaczanego na czasy zarazy morowej poradnika połączonego z modlitewnikiem, śpiewnikiem i podręcznikiem medycznym napisany dla posługujących się językiem polskim mieszkańców Śląska Cieszyńskiego. Terminem „morowe powietrze” lub „zaraza morowa” określano epidemie różnych chorób, gdyż nie potrafiono sprecyzować dokładnie, jaka choroba wystąpiła. Największe śmiertelne żniwo przynosiła dżuma, ponadto występowały takie choroby, jak: tyfus płamisty, odra, błonica, ospa i inne. Poważnym problemem były również choroby weneryczne. Złe warunki sanitarne oraz niski poziom wiedzy medycznej powodowały w momencie wystąpienia klęsk żywiołowych: powodzi, suszy, pożarów, fałę głodu i w efekcie doprowadzały do osłabienia odporności, co w konsekwencji mogło spowodować pojawienie się epidemii, która następnie rozprzestrzeniała się na bliższą lub dalszą okolicę. Pierwsza wzmianka o wystąpieniu epidemii w Cieszynie pochodzi z 1570 r., kiedy miasto zaatakowała jakaś zaraza, prawdopodobnie cholera, której uległo bardzo wielu mieszczan. Ten rok był w ogóle fatalny dla miasta, bo i zamek książęcy został zniszczony przez pożar, a w nim spłonęło całe archiwum zamkowe, wskutek czego o tej klęsce nie wiemy nic bliższego. Lekarzy wówczas jeszcze nie było, jedyne go lekarza przybocznego miał książę cieszyński Wacław, który mu chyba zbyt nie dowierzał, ponieważ troszcząc się o swoich poddanych, sam się nimi zaopiekował. Bez względu na niebezpieczeństwo zarażenia się odwiedzał ich w domach, przyrządzał dla nich lekarstwa, a gdy ich nie mógł uratować, starał się o zabezpieczenie wdów i sierot po zmarłych.

Kolejna zaraza, która wybuchła w Cieszynie w 1585 roku pochłonęła 3 000 ofiar, to jest 2/3 ówczesnej ludności miasta. Po jej wygaśnięciu księżna Katarzyna Sydonia zakupiła grunt podmiejski, na którym

za jej zezwoleniem cieszyńscy ewangelicy zbudowali drewniany kościół św. Trójcy jako wotum dziękczynne za ustanie zarazy (przebudowany na kamienny w r. 1594). Obok niego założono nowy cmentarz i na nim pochowano ludzi, zmarłych wskutek zarazy. Kościół ten stoi w Cieszynie do dziś. Otaczający go cmentarz zlikwidowano po II wojnie światowej. Przy zakładaniu przewodów gazowych na terenie cmentarza natrafiono na masowe groby zalane wapnem. W kilka dziesięcioleci później, w 1623 roku dżuma pochłonęła w Cieszynie dalszych 1500 osób.

Lekarza miejskiego miał Cieszyn dopiero w XVII wieku. Ten służył radą zamożniejszym mieszczanom i okolicznej szlachcie. Właściciel Wędryni pozostawił po sobie poradnik lekarski, składający się ze spisu recept i ziół z podaniem ich zastosowania. Chorzy ze sfer niższych, ubożsi mieszczenie lub chłopci leczyli się w łaźni u łaźnienników lub u znachorów i wędrownych kuglarzy. Całkiem ubodzy nie szukali w ogóle pomocy lekarskiej i nie udawali się w razie chorób do łaźnienników ani lekarzy, których trzeba było opłacać. Szpitali nie było, bo i te zakłady, które nazywano szpitalami, były raczej przytułkami dla ubogich mieszczan, a z leczeniem nie miały nic wspólnego. Pierwszy prawdziwy szpital założyli w Cieszynie w 1700 roku Bonifratrzy, którzy mieli także swoją aptekę. Pięćdziesiąt lat później osiedliły się w Cieszynie siostry Elżbietanki.

Władze również nie zajmowały się sprawą opieki lekarskiej. Dopiero w 1753 r. cesarzowa Maria Teresa ustanowiła naczelne władze sanitarne dla Śląska w osobie protomedyka, fizyków krajowych i okręgowych oraz komisję sanitarną w Opawie, której podlegali łaźniennicy, felczerzy czyli chirurgowie, akuszerki i aptekarze. Dlatego każda choroba zaraźliwa, przyniesiona przez jakiegoś przybysza lub w inny sposób, czyniła okropne spustoszenia wśród ludności. Taki wypadek zdarzył się w 1715 roku w Ligotce Kameralnej, gdzie całe rodziny wymierały, w niektórych domach nie pozostała ani jedna osoba. Już jednak wtedy próbowano bronić się przed chorobą i zapobiegać jej rozpowszechnianiu. Jedną z chałup, w której wszyscy wymarli, spalono wraz ze wszystkim, co się w niej znajdowało. Epidemia ta dotarła również do Cieszyna i zabrała życie ponad 1200 osobom. Dlatego zdrowi opuszczali swe domy i wegetowali pod namiotami oraz w barakach na Małej Łące i na Kamieńcu (obecnie centrum Czeskiego Cieszyna).

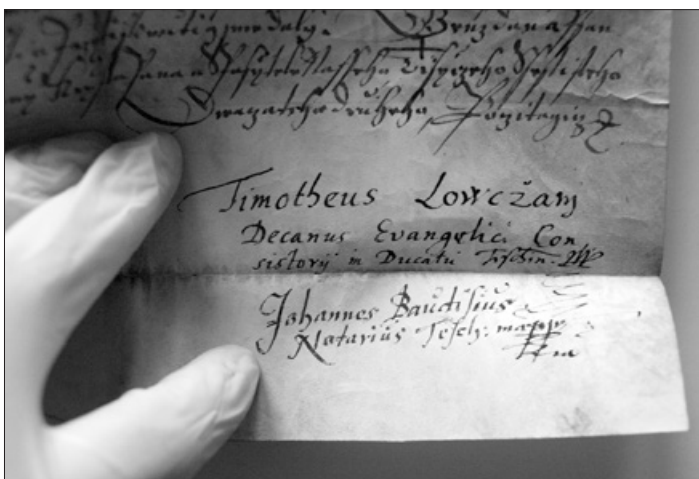
Jolanta Sztuchlik

„Odkrycie pergaminu z XVII wieku...” (cz. II)

W poprzednim numerze naszego informatora parafialnego opisywaliśmy część ciekawych rękopisów i książek, które zostały anonimowo pozostawione w białej reklamówce pod drzwiami jednego z budynków parafialnych, a dziś o reszcie dokumentów, tym razem o tych starszych.

W środku reklamówki znalazła się jeszcze całkiem nie mała liczba dokumentów, które niegdyś znajdowały się w zasobie kościelnego archiwum. Wszystkie sporządzone na papierze czerpanym, a do tego na wielu z nich znajdują się uwierzytelniające pieczęcie lakowe. Wśród nich możemy natrafić między innymi na umowy przedślubne rodzin szlacheckich, jak chociażby jedna, zawartą 23 czerwca 1698 roku pomiędzy Panią Benignau Ludmiłą Skrbenską rodzoną Grotkowską z Grotowic, a Panem Bernardem Marklowskim z Żebraczy. Oprócz umów przedślubnych znajdujemy także odpisy testamentów szlachty okolicznej, korespondencję i dokumenty związane z działalnością cieszyńskiego zboru, a przykładem tu może być instrukcja dla kościelnego (czyli dzisiejszy zakres obowiązków załączany do umów o pracę) z 10 sierpnia 1801 roku z pieczęcią i podpisem Jerzego Erdmanna Klettego z Klettenhofu, będącego jednym z ostatnich szlacheckich kolatorów (swego rodzaju ówczesna rada parafialna) zboru i szkoły.

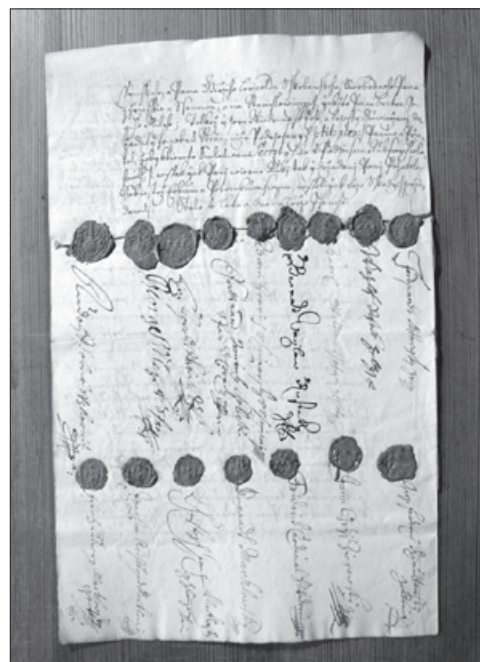
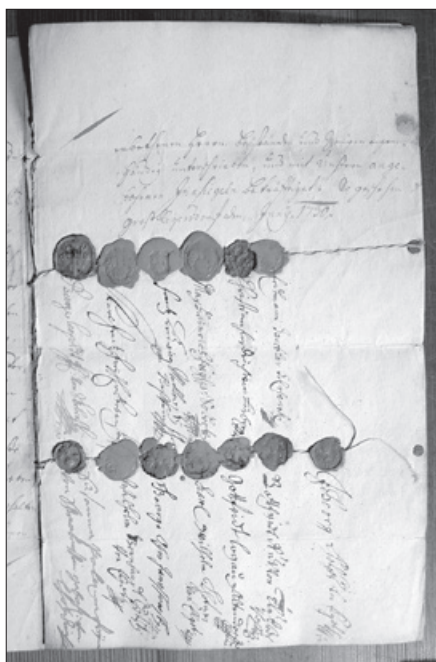
Jednakże najciekawszym i zarazem najcenniejszym dokumentem w reklamówce był dokument pergaminowy (odpowiednio wyprawiana skóra) o wymiarach 45,3 x 27,8 cm z przywieszoną do niego na pergaminowym pasku pieczęcią w drewnianej miseczce (fotografia na tylnej środkowej okładce). Dokument spisany został w piątek w dniu świętych apostołów Szymona i Judy w 1622 roku, w języku czeskim, czyli w języku jakim posługiwała się ówczesna administracja księstwa cieszyńskiego, będącego lennem królów czeskich. Spisał go niejaki Jan Baudys, pisarz miejski, którego podpis znajduje się na końcu dokumentu wraz z podpisem ewangelickiego dziekana Tymoteusza Łowczanego. Dokument jest potwierdzeniem urodzenia młodego Jana Pragenusa syna księdza Jerzego służącego niegdyś w Polskiej Ostrawie i Magdaleny. Potwierdzenia udzielają członkowie ówczesnego konsystorza cieszyńskiego dziekan i ksiądz cieszyński Tymoteusz Łowczany oraz ksiądz w Boguminie, Jerzy Flokterus



Pieczęć

pochodzący z Frysztatu (dziś część Karwiny) i ksiądz w Puńcowie, Daniel Kuntzky z Bielej. Akt ten jest najstarszym zachowanym dokumentem pergaminowym wydanym przez cieszyński ewangelicki konsystorz i mimo, iż samą treść dokumentu znamy z jego późniejszego odpisu, który zachował się w naszym archiwum, to jednak przy papierowym odpisie nie znajdowała się pieczęć. Pieczęć z czerwonego wosku o średnicy 30 mm mieszcząca się w drewnianej ochraniającej miseczce jest jedyną znaną, a zarazem najstarszą zachowaną pieczęcią cieszyńskiego konsystorza. Na pieczęci wizerunek Chrystusa zmartwychwstałego, w otoku zaś napis CONSISTORII TESC[HENII]. Z prawej i lewej strony postaci Chrystusa występują inicjały TL i GF, być może chodzi tu o księży Tymoteusza Łowczanego i Girzika Fabriciusa, członków konsystorza. Na pieczęci występuje też nieco zatarta data prawdopodobnie 1565, być może chodzi tu o datę powołania ewangelickiego konsystorza w Cieszynie.

Bezwątpienia powrót dokumentów na swoje miejsce w archiwum naszego kościoła jest ważnym



Pieczęcie szlacheckie na jednym z dokumentów z XVIII w.

wydarzeniem dla badania dziejów Kościoła ewangelickiego na Śląsku Cieszyńskim i trzeba mieć nadzieję, iż być może za tym przykładem wrócą jeszcze inne równie ciekawe i cenne dokumenty do archiwum Kościoła Jezusowego, które przybliżą nam sytuację z początków Reformacji.

Marcin Gabryś

CHŁOPSKI WIESIELI

Koždy chłop wiecznie na biyde stysko,
ale robi hyrne wiesielisko,
wozi sie autami,
gości sie tydniami,
a potem na nowo
grosze ścisko.

Staro moda u nas sie panoszy,
wiesieliska robią aże proszę,
w chałpie przy kapeli
noród sie wiesieli,
choćby sie zapojczać
u przocieli.

Kto wiesiel nie robi, tego sknerą
obwołają, chłopski honor zbierą
a kto oszczędniejszy,
choć by rod skromniejszy,
ze względu na drugih
robi dług!

Emilia Michalska. 1973 r.

Anna Krużolek 1901-1946

– kobieta rozstrzelana w cieszyńskim więzieniu

Anna Krużolek prawie całe życie mieszkała pod Skoczowem na Dolnym Borze w gospodarstwie Zuzanny i Jana Brudnych, którzy stworzyli jej dom, podobnie jak i innej krewnej Gertrudzie Brudny. Mieszkała z nimi i pracowała na gospodarstwie również Emilia Czyż, którą traktowano jak córkę. Anna była dyplomowaną pielęgniarką i pracowała w Szpitalu Śląskim w Cieszynie.

W 1939 r. odbyła, jako sanitariuszka, kampanię wrześniową. Po wojnie dość przypadkowo, właśnie z powodu swojego zawodu, została wciągnięta do współpracy z niepodległościowym podziemiem, z ludźmi należącymi do Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Jeden z rannych potrzebował pomocy i przywieziono go do domu na Dolnym Borze, opatrzyła jego rany. Czasami walczący w NOW nocowali w gospodarstwie, które stało pod lasem. Te kontakty okazały się dla rodziny tragiczne. Wieczorem 10 stycznia 1946 r. dom Brudnych został otoczony. Była to akcja Urzędu Bezpieczeństwa. Gospodyni, Zuzanna Brudny, usłyszała na podwórku jakieś podejrzane głosy, zapaliła świecę, by sprawdzić, co się dzieje. Wtedy padł strzał i w tak tragiczny sposób zginęła 66-letnia babcia. Drugą, przypadkową ofiarą tej obławy była Gertruda Brudny.

Funkcjonariusze wtargnęli do mieszkania, Anna na pytanie czy kogoś ukrywa odpowiedziała przecząco. Skłamała, ale nigdy nie dowiemy się czy zrobiła to ze strachu, czy też chciała chronić śpiących w domu członków NOW. Wywiązała się walka, ukrywający się zbiegli, a na miejscu zginęło 4. funkcjonariuszy UB, kilku było rannych. Miało to fatalne skutki dla rodziny: gospodarstwo zostało zniszczone, a żywy inwentarz zabrany. Nie to jednak było najgorsze, aresztowano pozostałych przy życiu mieszkańców: Annę, Emilię Czyż i J. Brudnego. Znaleźli się w cieszyńskim więzieniu i tylko Emilia nie usłyszała żadnych zarzutów, prze-

siedziała jednak za kratami cztery miesiące, natomiast J. Brudnego zwolniono dopiero w 1948 r.

Annie w trakcie śledztwa zarzucono tak zwane poplecznictwo, zagrożone wtedy karą do pięciu lat pozbawienia wolności. Już w trakcie postępowania sądowego, wbrew obowiązującym normom prawa, z pogwałceniem kodeksowych paragrafów, przypisano jej inny rodzaj przestępstwa - udzielania pomocy członkom NOW, za które groziła kara śmierci. I właśnie taką karę orzekł 24.10.1946 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Pszczynie. Ponadto orzeczono pozbawienie całego mienia, jak również praw publicznych i honorowych na zawsze.

Najwyższy Sąd Wojskowy 6 grudnia 1946 r. uchylił jednak wyrok i przekazał sprawę do powtórnego rozpoznania. Niestety, katowicki WSR nie rozpatrzył sprawy ponownie. Na zachowanym tekście wyroku przybito pieczętkę z napisem: "Wyrok prawomocny", ręcznie zaś dopisano "z dniem 15 grudnia 1946" zaś dalej "Prezydent z prawa łaski nie skorzystał". Wyrok został wykonany, mimo, że nie był prawomocny. Anna Krużolek została rozstrzelana na dziedzińcu cieszyńskiego więzienia 31 grudnia 1946 r. Gdy ją prowadzono na egzekucję, krzyczała podobno, że ginie za prawdziwie niepodległą Polskę.

Ponieważ nie jest znane miejsce pochówku, krewny umieścił jej nazwisko na pomniku rodzinnego grobu na cmentarzu ewangelickim w Skoczowie. Tak znalazła przynajmniej symboliczne miejsce spoczynku. Jej nazwisko znajduje się także na tablicy w cieszyńskim Ratuszu, poświęconej ofiarom, wobec których wydano w 1946 r. w Cieszynie polityczne wyroki śmierci. Jest tam jedyną kobietą.

Władysława Magiera

**A JA RZEKŁEM W NIEPOKOJU SWOIM: ZOSTAŁEM ODTRĄCONY SPRZED
OCZU TWOICH, ZAISTE, WYSŁUCHAŁEŚ GŁOSU BŁAGANIA MEGO, KIEDY WOŁA-
ŁEM DO CIEBIE.**

Ps 31,23

Wydarzenia parafialne



Konfirmacja

Ósmego maja zebraliśmy się, aby być świadkami tegorocznej konfirmacji. Blisko 70 młodych osób, konfirmanek i konfirmanów wyraziło gotowość przystąpienia do tej uroczystości.

Rozpoczęliśmy procesjonalnym wejściem do kościoła, kiedy to prowadzeni przez księży i członków Rady Parafialnej szliśmy dostojnym krokiem w pięknych strojach – konfirmancki w stroju cieszyńskim lub w białej sukience/kostiumie, natomiast konfirmani w eleganckich garniturach oprócz jednego odważnego w stroju cieszyńskim. Weszliśmy przez główną bramę kościoła, przeszliśmy po czerwonym dywanie i zasiedliśmy w pięknie przystrojonych kwiatami i wstążkami ławkach, naprzeciwko naszych rodziców i rodziców chrzestnych. Od początku nabożeństwa towarzyszyło nam podekscytowanie, choć zaczęło się podobnie jak każde niedzielne nabożeństwo: ksiądz probosz odczytał hasło dnia i ogłoszenia, kolejni księża poprowadzili liturgię bez Wyznania Wiary, a chór kościelny rozjaśnił powietrze swoim śpiewem.

Kazanie wygłosił ksiądz proboszcz Janusz Sikora, opierając się na tekście z 1 Listu do Tymoteusza 6,12: „*Staczaj dobry bój wiary, uchwyc się żywota wiecznego, do którego też zostałeś powołany i złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków.*” Ksiądz uświadomił nam, jak ważne jest „*staczanie dobergo boju*” oraz na czym ono polega.

Po kolejnej pieśni ustawiliśmy się wokół ołtarza, aby uroczystość wobec całego zboru potwierdzić Chrzest Św., składając Wyznanie Wiary i własne ślubowanie konfirmacyjne. Dla wszystkich była to uroczysta i podniosła chwila. Następnie 4 „delegatki”, po jednej z każdej grupy konfirmacyjnej, złożyły podziękowania zborowi, rodzicom, rodzicom chrzestnym, członkom Rady Parafialnej, księżom i katechetkom. Były to:





Joanna Misiarz, Agata Gaś, Klaudia Wojnar i ja. Myślę, że niejednemu rodzicowi zakręciła się w oku łza, była to bardzo wzruszająca chwila. Zaraz potem kilka konfirmanek złożyło księżom osobiste podziękowania, wręczając kwiaty i upominki.

Następnie zaśpiewaliśmy naszą piosenkę konfirmacyjną, w tym roku była to pieśń „Jesteś święty“, która zaśpiewaliśmy na dwa głosy (dziewczyny i chłopcy), a prowadzili nas sprzed ołtarza: Dawid Kajzar i Rafał Gabryś oraz Joanna Misiarz i Julia Murańska.

Później ksiądz proboszcz wywoływał nas grupami po pięciu, a księża oficjalnie przyjmowali nas jako członków Kościoła przez symboliczne podanie ręki, po czym pobłogosławili nas, kładąc nam ręce na głowach i cytując wersety biblijne. W tym czasie chór śpiewał kolejne pieśni.

Potem odbyła się spowiedź, następnie liturgia komunijna, po której po raz pierwszy przystąpiliśmy do Skramentu komunii Św. W tym roku również inni zborownicy i rodzina mogli przystąpić do komunii razem z nami.

Po złożeniu ofiary na ołtarzu, w czasie której można było rzucić okiem na komplet nakryć na ołtarz i ambonę ufundowany przez rodziców konfirmanów, zakończono nabożeństwo



Wieści Wyższobramskie

liturgią końcową. Wyszliśmy przed kościół i ustawiliśmy się na schodach do wspólnego zdjęcia pamiątkowego, po czym zebraliśmy się w swoich grupach konfirmacyjnych, gdzie księża rozdali nam świadectwa konfirmacyjne i Biblie – prezent od parafii. Później zrobiliśmy zdjęcia grupowe przed ołtarzem, a potem każdy udał się na swoje przyjęcie z rodziną.

Sądzę, że dla każdego uczestnika nabożeństwa uroczystość ta była czymś ważnym, choć dla każdego inaczej. W końcu tylko raz w życiu składa się ślubowanie konfirmacyjne. Z pewnością konfirmacja wywołała w nas silne emocje: wzuszenie, radość, miłość, dumę. Niejedna osoba przypomniała sobie własną konfirmację i myślę, że każdy z radością patrzył jak nasza społeczność powiększa się o nowych członków. Myślę też, że przeżyliśmy to także duchowo, powiedzieliśmy Bogu, że jako świadomi młodzi ludzie potwierdzamy przyrzeczenie złożone przez naszych rodziców w dniu naszego chrztu. Nasze rodziny z pewnością były z nas dumne tego wyjątkowego dnia, kiedy krewni z bliższych i dalszych stron zjechali się w jedno miejsce, aby uczestniczyć w tej jakże ważnej w życiu chrześcijanina uroczystości.

Konfirmacja nie jest wydarzeniem, obok którego możemy przejść obojętnie. Jest ona wyrażeniem chęci i woli młodych ludzi, którzy powoli stają się młodymi dorosłymi, wkraczają w samodzielny etap życia i proszą Boga o to, aby im towarzyszył. Zostają włączeni w grono Kościoła i społeczność Komunii Św.

Konfirmacja jest i będzie ważnym elementem w kalendarzu kościelnym. Wkrótce będziemy obchodzić Złotą Konfirmację, dlatego warto przypomnieć sobie to wspaniałe wydarzenie, swoją własną konfirmację i swoje własne ślubowanie i zastanowić się: co konfirmacja zmieniła w naszym życiu, także tym duchowym i czy jesteśmy wierni złożonej wtedy przed Bogiem i zborem obietnicy?

Maria Chudecka

„Ślubuję z pomocą Bożą...”

Wraz z nadejściem wiosny wszystko dookoła w przyrodzie wraca do życia. Z zimowego snu budzą się łąki i drzewa. Zielenią się liście drzew, trawy na łąkach. Przykucnięte w ogrodach i na polach kwiaty pod-



noszą się i cieszą nasze oczy wielobarwnymi kolorami.

Miesiąc maj często określany jest przez nas, jako najpiękniejszy miesiąc w roku kalendarzowym. Ale nie tylko w przyrodzie. Jest to również czas obchodzenia różnych, doniosłych świąt. W maju, w większości naszych parafii, odbywają się konfirmacje, które również zaświadcza o wzroście do nowego życia młodych ludzi, którymi są konfirmani.

Dzień Konfirmacji w życiu tych młodych ludzi,

Odwiedź naszą stronę:

<http://www.parafia.cieczyn.org.pl>

ich rodzin, a także całej parafii, jest szczególnym wydarzeniem. W tym roku Bóg powitał nas trochę wietrzną, ale słoneczną pogodą. W ten niedzielny poranek Kościół Jezusowy melodią swych dzwonów zaprosił tegorocznych konfirmantów i rzesze wiernych do swego wnętrza. Dla konfirmantów zakończył się okres wszelkich przygotowań. Wcześniej egzamin młodych ludzi z wiedzy o Bogu i nauki Kościoła został zaliczony. Można powiedzieć, iż pierwszy etap w życiu duchowym został zakończony. Jeszcze odświętne ubrania, uroczyste przyjęcie i zaproszeni goście. Wszystko zapięte na ostatni guzik.

Najbardziej uroczysty i odpowiedzialny moment, kiedy przed Obliczem Boga i zebraniem Zborem wypowiadane są słowa przysięgi: „ślubuję z pomocą Bożą” zachować wierność Bogu i swojemu, Ewangelicko-Augsburskiemu Kościołowi. Bóg i Zbór słowa przysięgi słyszał. Czy jednak, oprócz tych słów, Bóg usłyszał melodię tych słów wypływającą z serca każde-

go wypowiadającego? Czy zobaczył stanowcze, pełne przekonania postanowienie? Na to pytanie odpowie życie każdego z konfirmantów. Na ile te słowa były sincere, płynące z głębi serca, jak mówi Słowo Boże: „po owocach ich poznacie”.

Aby te owoce widoczne były i aby Dzień Konfirmacji dla tych młodych roślin, jakimi poniekąd są konfirmanci, nie był ostatnim dniem obecności w Kościele, potrzeba wiele starań również z naszej strony, braci i sióstr w wierze. Jak małe drzewko posadzone w ogrodzie, potrzebujące dokarmiania i pielęgnacji, aby nie uschło, ale wyrosło na duże, mocne drzewo, tak samo Oni potrzebują tej pomocy. Bądźmy niczym ogrodnicy pomocni na co dzień tym młodym ludziom, aby umieli dochować swej wierności Bogu i naszemu Kościołowi.

Bronisław Sztuchlik

Konfirmanci 2016

Dorota Babilon
 Agata Buczek
 Marta Chrapek
 Maria Chudecka
 Anna Cieślak
 Wiktoria Cieślak
 Aleksandra Czech
 Aleksandra Dziadek
 Kamila Elashry
 Julia Fober
 Nikola Gabzdyl
 Agata Gaś
 Zuzanna Gojniczek
 Dorota Górecka
 Aneta Herman
 Patrycja Kawulok
 Magdalena Kłopacz
 Klaudia Krzywoń
 Edyta Krzywoń
 Aleksandra Krzyżanek
 Natalia Kunszke
 Ewelina Łukanek
 Laura Łośko
 Lucyna Macura

Wiktoria Matuszyńska
 Joanna Misiarz
 Anna Młak
 Julia Murańska
 Zuzanna Pasterny
 Weronika Pilch
 Monika Probst
 Paulina Pustówka
 Nikola Sierant
 Julia Stasica
 Karolina Szweđa
 Sandra Wiecheć
 Weronika Wiecheć
 Klaudia Wojnar

Miłosz Berek
 Sebastian Chmiel
 Jakub Długosz
 Rafał Gabrys
 Kacper Gembala
 Maciej Halicki

Dawid Kajzar
 Damian Kantor
 Marcin Karwot
 Kacper Koźdoń
 Kamil Kubies
 Patryk Łabudek
 Michał Łocki
 Patryk Machała
 Adam Malina
 Szymon Marczał
 Patryk Panek
 Aleksander Pasterny
 Patryk Pastucha
 Marcin Pawlićko
 Wojciech Pietraszko
 Franciszek Plisz
 Sebastian Prefeta
 Krzysztof Rucki
 Michał Stróż
 Wojciech Szturc
 Grzegorz Śliwka
 Dawid Tomica
 Adrian Wiecheć
 Mateusz Woźniak

Prawdziwy egzamin dopiero przed nimi...

W przedostatnią sobotę kwietnia, odbył się w naszej parafii egzamin tegorocznych konfirmantów. Tym razem do egzaminu przystąpiło 68 młodych ludzi. Konfirmanci odpowiadali na pytania, które omawiali z księżmi spotykając się w swoich grupach (2 w poniedziałek i 2 w piątek). Egzamin był podsumowaniem całego okresu katechezy, a zwłaszcza dwóch ostatnich lat lekcji religii w gimnazjum, podczas których omawiane są szczegółowo zagadnienia dotyczące nauki naszego kościoła, której źródłem w Kościele Ewangelicko-Augsburskim jest Słowo Boże.

Kochani konfirmanci

W dniu konfirmacji przed Panem Bogiem i zebranim w Kościele Jezusowym w Cieszynie zborom, złożyliście swoje uroczyste ślubowanie konfirmacyjne, potwierdzone wyznaniem naszej wspólnej wiary.

Świadomi swoich praw i obowiązków, jako wierzący i przynależący do naszego kościoła młodzi ludzie, potwierdziliście, że chcecie dalej dbać o swoją wiarę i Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce. Zapewnialiście, że chcecie kontynuować w swoim życiu przymierze, które Pan Bóg zawarł z wami przez swoje Słowo w dniu waszego chrztu.

Dla nas wszystkich była to uroczysta, radosna i wzruszająca chwila. Wierzmy, że swoje ślubowanie będziecie teraz należycie wypełniać. - Jak należy je wypełniać?, wiecie z naszych wspólnych rozmów na zajęciach. Zdaliście egzamin konfirmacyjny, ale najważniejszym egzaminem okaże się teraz wasze życie.

Dlatego chcemy wam życzyć wiele życiowej mądrości i dojrzałości w podejmowaniu ważnych życiowych wyborów. Pamiętajcie, że teraz razem z innymi konfirmowanymi osobami naszej parafii i kościoła, jesteście odpowiedzialni za ich dalsze budowanie i trosz-



czenie się o naszą wspólną teraźniejszość i przyszłość.

Miejcie odwagę zawsze przyznawać się do swojej wiary i wyznania. Nie zapominajcie, że swoją wiarę wszyscy mamy budować na Słowie Bożym i modlitwie. O tej modlitwie o was i wasze życie będziemy pamiętać dalej. Ale pamiętajcie, że my wszyscy potrzebujemy także waszej modlitwy, waszego „świeżego” spoglądania na Słowo Boże, ale również waszej obecności na nabożeństwach i różnych innych spotkaniach, na których nie może was zabraknąć także po waszej konfirmacji.

Również z wami chcemy tworzyć naszą PARAFIALNĄ RODZINĘ. Trwajcie w Bożym błogosławieństwie, które otrzymaliście i pamiętajcie, że wiara jest darem Pana Boga dla was, tak samo jak działanie Ducha Świętego. Wyznaliście swoją wiarę, prosiliście Pana Boga o Jego obecność i prowadzenie w swoim życiu, pamiętajcie, że Pan Bóg na waszą modlitwę na pewno odpowie. - Jaka będzie wasza odpowiedź, jak dalej będziecie zdawać swój życiowy egzamin, to zależy od was...

A sam Bóg pokoju niech was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało, niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. (1 Tes 5,23)

ks. Łukasz Gaś
foto: Klaudia Malina

Nagrody im. ks. Leopolda Otto rozdane

Ochrona dziedzictwa kulturowego, zachowanie dla następnych pokoleń pamiątek, gromadzenie przedmiotów posiadających wartość historyczną i będących świadectwem swoich czasów – to jedne z ważniejszych działań mających na celu zachowanie ewangelickiej tożsamości i uświadamianie współczesnym ewangelikom duchowej i kulturowej łączności z minionymi pokoleniami.

W przestrzeni naszego Kościoła działa kilka instytucji, które z powodzeniem realizują te zadania. Najbardziej znane z nich to cieszyńskie Muzeum Protestantyzmu, działające na podbudowie Biblioteki Tschammera, miłkołajskie Muzeum Reformacji oraz istniejąca przy warszawskiej Parafii Św. Trójcy *Komisja Ochrony Pamiątek* – Społeczny Instytut Historyczny.

W tym roku wszystkie trzy wymienione instytucje zostały docenione za swoją pracę i dorobek w dziedzinie ochrony i zachowania ewangelickiego dziedzictwa historycznego. Przyznano im doroczną nagrodę imienia ks. Leopolda Otto – założyciela *Zwiastuna Ewangelickiego* i cieszyńskiego pastora z drugiej połowy XIX wieku. Nagroda ta, według jej fundatorów, przyznawana jest corocznie przez „*Zwiastun Ewangelicki*” jako hołd złożony założycielowi tego czasopisma. Jest przypomnieniem wielkiej postaci polskiego luteranizmu, która nową drogą poprowadziła Kościół ewangelicki w Polsce. Od roku 2003 otrzymują ją osoby aktywnie udzielające się w dziedzinach, w których zasłużył się ks. Leopold Otto lub do działania w których mocno motywował ówczesnych ewangelików. Wyróżnienie to jest nagrodą honorową i stanowi ją statuetka z płaskorzeźbą patrona nagrody.

Tegoroczna gala wręczenia nagród odbyła się w sobotę 23 kwietnia w Ośrodku Wydawniczym Augustana w Bielsku-Białej. Połączona była z jeszcze jednym ważnym wydarzeniem – sympozjum z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. Bielska uroczystość zgromadziła grono uczestników głównie z terenu Diecezji Cieszyńskiej wraz z jej zwierzchnikiem, ks. bpem. Adrianem Korczago, ale był również obecny zwierzchnik Diecezji Katowickiej, ks. bp Marian Niemiec, przedstawiciele parafii warszawskiej z ks. Piotrem Gasiem oraz jeden przedstawiciel Mazur



foto: Zwiastun.pl



Wykład dra Jerzego Sojki



Marcin Gabryś

w osobie piszącego te słowa.

Po modlitewnym wstępie referat na temat „*Chrzest fundamentem życia chrześcijańskiego*” wygłosił pochodzący z cieszyńskiej parafii, młody wykładowca Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, dr Jerzy Sojka.

Następnie ks. bp Adrian Korczago, ks. Jerzy Be-

low oraz pani Sylwia Adamus przedstawili projekt duszpastersko-misyjny pod nazwą „Chrzest Święty”.

Ostatnią częścią spotkania było wręczenie nagród im. ks. Leopolda Otto. Statuetki odebrali kolejno: Marcin Gabrys wraz z ks. Januszem Sikorą, ks. Bogusław Juroszek, Alina Eleonora Janowska wraz z ks. Piotrem Gasiem, a wręczali je ks. Jerzy Below, bp Adrian Korczago i bp Marian Niemiec. Następnie przedstawiciele poszczególnych instytucji wygłosili krótkie referaty na temat najciekawszych posiadanych przez siebie eksponatów.

Myszę, że dla cieszyńskiego czytelnika interesujący może być tekst przygotowany na tę okazję przez kustosa mikołajskiego Muzeum Reformacji, pana Rejnolda Kuchna:

ks. Bogusław Juroszek

Mazurski niezbędnik

W wielu dawnych domach mazurskich można było zobaczyć ułożone na stoliku czy półeczce różne stare księgi. Na pierwszy rzut oka, gdy się spojrzało na gotyckie litery, wydawało się, że są to książki niemieckie, ale kto zadał sobie trochę trudu, aby rozszyfrować tytuły i nagłówki, ten odczytał, może ku swojemu wielkiemu zdumieniu, takie oto słowa i zdania: *Biblia to jest wszystko Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza podług Edycji Gdańskiej z Roku 1632 dla pożytku Zborów Polskich Ewangelickich*. Gdy otworzyło się leżącą obok, również dość grubą, ale wąską i podłużną książkę, czarno oprawioną z blaszanym okuciem i ze specjalnym metalowym zamknięciem, odczytało się tam na pierwszej stronie czarnymi i czerwonymi czcionkami wydrukowany długi tytuł: *Nowo wydany Kancjonał Pruski zawierający w sobie wybór Pieśni Starych i Nowych w ziemi Pruskiej i Brandenburskiej zwyczajnych z wyrokami Pisma Ś. nad każdą Pieśnią z gorliwymi Modlitwami Kościelnymi, pospolitemi i osobliwymi wszystkim wobec służącymi a oraz też z potrzebnymi Rejestrami i przedmową nauczającą, jakim sposobem tego Kancjonału każdy ku zbudowaniu swemu zażywać ma*. A na stronie numer 820 kancjonału odkrywamy znaną chyba przez wszystkich pieśń zamykającą Psalm w przekładzie znanego i lubianego przez Mazurów poety Jana Kochanowskiego:

Czego chcesz po nas, Panie!

Za twe hojne dary?

Czego za dobrodzieystwa, którym nie masz miary?

Kościół cię nieogarnie, wszędy pełno ciebie,

i w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie.

Złota, też wiem, nie pragniesz, boć to wszystko twoie,

cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.

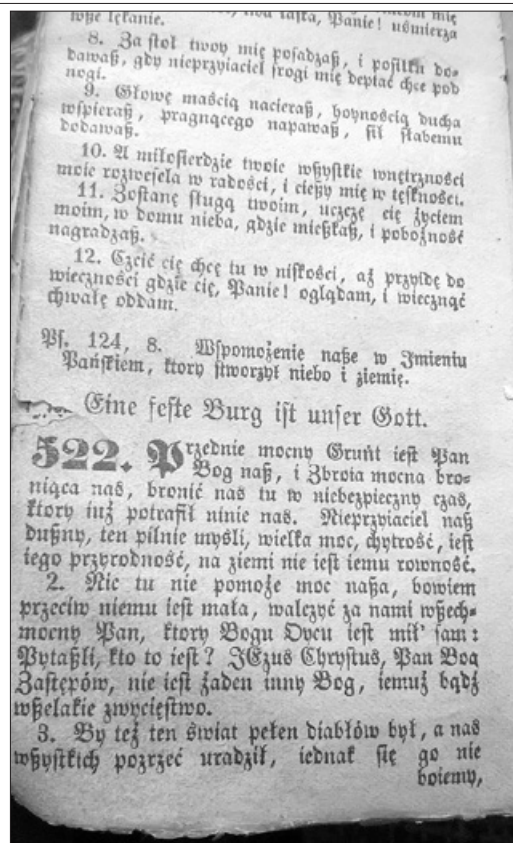
Wdzięcznym cię tedy sercem,

Panie! wyznawamy;

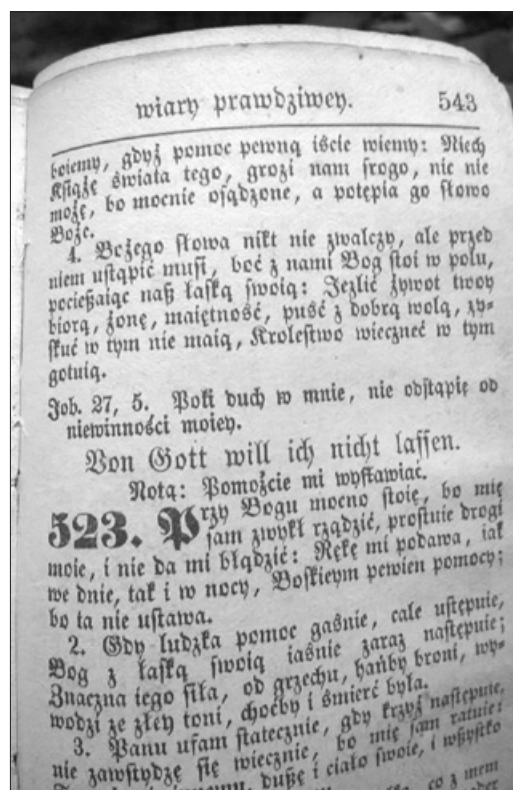
bo nad to przystoyniejszy ofiary nie mamy.

Tyś Pan wszystkiego świata, tyś niebo zbudował,

i złotymi gwiazdami ślicznieś uhaftował...



Pieśń nr 522 - Warownym grodem
jest nasz Bóg



Zazwyczaj znajdowała się w biblioteczce mazurskiej jeszcze jedna księga większych rozmiarów - postylla, czyli książka zawierająca kazania na cały rok kościelny. W jednym domu znajdowała się Postylla Domowa dra Marcina Lutra, a w innym postylla pt. *Kazania na niedzielę i święta całego roku X. Samuela Dambrowskiego lub Postylla albo wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych X. Grzegorza z Żarnowca, względnie Kazania na Lekcje roku kościelnego W. Ziethego*. Tu i ówdzie znajdowały się jeszcze m. in.: *Ręczna księga na każdy dzień czasu dobrego i złego* J. F. Starka, *Sześć Ksiąg o Prawdziwym Chrześcijaństwie z Rajskim Ogródeczkiem* J. Arnta, *Skarbniczka* J. Gossnera, *Ewangeliczne świadectwo prawdy* I. G. Brastbergera, *Rozpamiętywania o Radzie Bożej Zbawienia ludzkiego* J. J. Rambacha albo *Harfa podróżna dla pielgrzymów do góry Syon*.

Pomyślano nawet o tych, którzy wyjeżdżali za chlebem w świat, np. do zagłębia węglowego w Westfalii. Świadczy o tym chociażby książeczka pt. *Pociecha w drodze, tj. książeczka dla tych, co się puścili we świat*. Na tym bynajmniej nie kończy się wykaz pozycji literatury religijnej w języku polskim na Mazurach. Jest on znacznie szerszy i bogatszy.

Niejednemu przychodzi w tym momencie myśl: skąd się te książki wzięły - przecież to były tereny niemieckie? Logiczna odpowiedź byłaby taka: Skąd się miały wziąć książki w języku polskim, jeżeli nie z Polski. Okazuje się jednak, że logika ta zawodzi. Zobaczmy, gdzie te książki zostały wydrukowane i przez kogo wydane? Czytamy na stronach tytułowych: „Drukował kosztem swoim Hartung w Królewcu”, „Drukiem i nakładem W. Menzla w Łku (mazurska nazwa Elku), Roku Pańskiego 1853”, „Drukiem i nakładem Biblijnej Instytucji Kansteińskiej w Halli, Roku Pańskiego 1854”, „Drukiem Graffa, Bartha i Spółki we Wrocławiu roku 1855” itd. A więc wszystko poza dawnymi granicami Polski. Jak to logicznie powiązać z tym, co czytamy i słyszymy o akcji germanizacyjnej na Warmii i Mazurach? A może w tym było więcej mądrości niż logiki? To nie znaczy, że w mądrości nie ma logiki. Już nie raz wskazywano na to, że w fakcie wydawania książek w języku polskim kryła się jakaś wielka mądrość pokoleniowa, mądrość cierpliwa i nie mająca nic wspólnego z polityką, że to wszystko służyło jedynie zbudowaniu religijnemu, jak to wyraźnie podkreślone zostało w przedmowie ks. Samuela Tschepiusa do *Sześciu Ksiąg o Prawdziwym chrześcijaństwie*, książki wydanej w oficynie Hartungów w Królewcu (1743):

***Już, już Księga jego, która się prawdziwym
Chrześcijaństwem zowie, afektem życzliwym
I wam, cni Polacy, teraz się oddaje.
Przyjmijcież ją wdzięcznie w wasze sławne kraje,***

***Czytajcie w niej pilnie, roście w wierze w cnotach,
Zażyjcie z niej pociech, w swych różnych kłopotach.
Chrześcijaństwa się z niej uczcie prawdziwego,
Bo ta was gruntownie prowadzi do niego.***

Treść przedmowy jest taka, jakby ta książka była drukowana w Warszawie, a nie w Królewcu.

Jaki cel przyświecał wydawcom książek religijnych w języku polskim, o tym mówi też fragment przedmowy do wymienionego na początku kancjonału ks. Jerzego Wasiańskiego, zwanego niekiedy „Biblią Mazurów”: *Zażywaj ze tedy tej pracy ku nauce, ku ćwiczeniu, ku pociesze, ku ochłodzie, ku pobudce, ku zbudowaniu twojemu w wierze i w nadziei, a osobliwie ku czci i chwale samego Boga. Takowym sposobem stanie się to tym, którzy pracę i koszt na tę księgęłożyli, obfitą nagrodą, iakowej tylko sami sobie życzyć mogą. Pan Bóg niech będzie z Tobą! Amen!*

Jak ważną rolę spełniał ów śpiewnik w życiu ewangelickiego Mazura, o tym pisze Emilia Sukertowa - Biedrawina, znana pisarka i działaczka oświatowa związana z Mazurami: *Bez kancjonału trudno sobie wyobrazić dawnego mieszkańca ziemi mazurskiej. Otwierając go przy każdej okazji - radości czy smutku: dają tę księgę nowonarodzonemu dziecięciu pod główkę... kładą nieboszczykowi do trumny... całe życie Mazura związane jest z tą księgą polską. Tej książce zawdzięczać należy, że mowa polska na Mazowszu północnym przetrwała...*

Jest rzeczą niepojętą, ale prawdziwą, że w dawnych domach mazurskich trudno było znaleźć książkę drukowaną w Polsce. Jeżeli lud mazurski zachował swoją dawną tradycję, to w dużej mierze dzięki tym książkom, dzięki literaturze religijnej wydawanej i drukowanej bez udziału Macierzy. Jeżeli teza o bazach i nadbudowach ma swoje uzasadnienie, to trzeba w tym wypadku stwierdzić rzecz znamionną, że religia, ściślej rzecz ujmując, wyznanie ewangelickie nie było nadbudową lecz bazą, bazą dla języka i kultury polskiej na Mazurach.

Wszystkie wymienione powyżej pozycje dawnego mazurskiego niezbędnika religijnego możemy obecnie zobaczyć w Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach. Ale nie ulega wątpliwości, że jedną z najpopularniejszych aż do drugiej wojny światowej książek polskich na Mazurach był śpiewnik ks. Jerzego Wasiańskiego i to on stanowił podstawę każdej biblioteczki.

Rejnold Kuchn
Muzeum Reformacji Polskiej w Mikołajkach

Pamiętka Założenia Kościoła w Puńcowie

W niedzielę 15 maja obchodziliśmy w naszym puńcowskim filiale, kolejną, 26 już rocznicę poświęcenia naszego kościoła. Ku naszej wielkiej radości w wypełnionym po brzegi kościele mogliśmy o godz. 10-tej rozpocząć uroczyste nabożeństwo. Po przywitaniu naszych gości oraz wszystkich zebranych, przez naszego opiekuna ks. T. Chudeckiego, wystąpił miejscowy chór. Swoim pięknym śpiewem naszą uroczystość uświetnił Zespół Dziecięcy Młodzieżowy z Markłowic. Młodzi śpiewacy poprzez śpiewane pieśni dostarczyli nam wiele radości, za co im bardzo dziękujemy. Kazanie wygłosił nasz gość ks. Marcin Pilch, który przyjechał do nas z Czeskiego Cieszyzna. Ksiądz wiele mówił o kościele jako budynku, przyrównując go do naszego domu, w którym czujemy się dobrze i bezpiecznie. W takim kościele Pan Bóg jest nie tylko gościem od wielkiego święta, ale jest gospodarzem, a my ludzie w nim obecni, to ludzie wierzący, którzy chcą przebywać w Jego obecności. Na zakończenie pastor życzył nam, żeby filiał w Puńcowie mógł być zawsze żywą społecznością ludzi pokornych, pełnych Bożej miłości i mocnych w Bożym Słowie.

Po uroczystości w kościele księża oraz nasi goście udali się do salki na kawkę i tradycyjne kołaczki. Cieszymy się, że Pan Bóg darował nam tej niedzieli możliwość bycia razem, aby wspólnie Jemu dziękować i żeby ubogacać się Jego słowem.

Grażyna Smoter



Nabożeństwa rodzinne w Cieszynie



foto: Oliwia Madzia

**Fotomigawki
kwietniowego
nabożeństwa**



Majowe...

Tradycyjnie w trzecią niedzielę miesiąca w Kościele Jezusowym w Cieszynie, 15 maja 2016 r., odbyło się nabożeństwo rodzinne, które zostało połączone z sakramentem Chrztu Świętego oraz występem naszych najmłodszych, którzy zaśpiewali dwie pieśni: „Jezus przy słuchawce” oraz „Gdy Chrystus jest w łodzi”.

Słowo Boże ze Starego Testamentu czytała tegoroczna konfirmancka Monika Probst, natomiast lekcję Nowotestamentową prezbyter filiału z Krasnej Mariola Lubojańska.



Kazanie na podstawie tekstu z Dziejów Apostolskich o Zesłaniu Ducha Świętego wygłosił ks. Łukasz Gaś, który na początku zwrócił uwagę na to, iż święto Zesłania Ducha Świętego jest równie ważne jak Święta Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego. Słowa tekstu przypominają o tym, iż Bóg spełnił swoją kolejną ważną obietnicę. Przez Ducha Świętego na stałe wkroczył do naszego życia i w realny sposób chce być w nim obecny. Pan Bóg nie działa w sposób przypadkowy, ale według zaplanowanego przez siebie porządku. Zesłanie Ducha Świętego spowodowało wewnętrzną przemianę serc uczniów Chrystusa. Wcześniej Pan Jezus przygotował ich do służby, którą im powierzył, ale przez wylanie na nich Ducha Świętego uczynił ich gotowymi do służby i składania świadectwa o mocy i woli Bożej. Duch Święty został dany Apostołom, żeby mogli innych doprowadzić do wiary, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, prawdziwym Panem i Zbawicielem.

Duch Święty został nam również dany w chwili naszego Chrztu po to, byśmy także do takiego przekonania doszli w swoim życiu z Bożą pomocą i żyli w pewności, że Jezus Chrystus umarł jako Boży Syn dla naszego zbawienia. I tak posileni, z Bożym błogosławieństwem, rozpoczęliśmy niedzielny poranek.

*Mariola Lubojańska
foto: Oliwia Madzia*



Nowy Zarząd Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. Franciszka Michejdy

Towarzystwo Ewangelickie jest organem prowadzącym placówki edukacyjne w Cieszynie: przedszkole (od 2006 roku), szkołę podstawową (od 2005 r), gimnazjum (od 1999 roku) oraz liceum ogólnokształcące (od 1993 roku).

W dniu 19 marca 2016 roku odbyło się Walne Zebranie Członków TE, na którym powołano nowy Zarząd TE w składzie:

Jacek Sobota – prezes
Jan Matuszek – wiceprezes
Ks. Dariusz Madzia – wiceprezes
Lidia Konik – skarbnik
Roman Wojciech Barcz – sekretarz
Michał Czauderna – członek

Piotr Karwot – członek
Sylvia Sikora – członek
Janusz Stasica – członek
oraz

Komisje Rewizyjną w składzie:
Danuta Kawalec
Henryk Kubeczka
Jan Król

Jednocześnie podziękowano za dotychczasową pracę na rzecz TE dotychczasowym członkom Zarządu, a przede wszystkim ustępującemu po 21 latach dotychczasowemu prezesowi zarządu - ks. Januszowi Sikorze.

Aleksandra Trybuś-Cieślak

Pierwsze „Dni Kultury Chrześcijańskiej”

W dniach 12-15 maja w Cieszynie odbyły się 1. Dni Kultury Chrześcijańskiej organizowane przez Dom Narodowy w Cieszynie we współpracy z cieszyńskimi parafiami. W programie odbyły się rozmaite spotkania, wystawy, warsztaty i koncerty w Domu Narodowym oraz na płycie cieszyńskiego rynku. Nasza Parafia wspólnie z Centrum Misji i Ewangelizacji najmocniej zaangażowała się w niedzielny program. Uczestnicy mogli wysłuchać najpierw Orkiestry Misyjnej z Wisły. Następnie na scenie pojawił się chór dziecięcy Hosanna, który zaśpiewał 6 pieśni. Po występie chóru w Domu Narodowym odbyło się spotkanie z Lidią Czyż, autorką książek „Mocniejsza niż śmierć” i „Narodziny perły”. Po godzinie 16 na scenie ustawił się prawie 100 osobowy chór Warsztatów Muzycznych. Był to powtórzony koncert finałowy Warsztatów, które odbyły się w połowie kwietnia. Ostatnim akcentem tego dnia był wieczorny koncert Zespołu CME. Równolegle do całego programu na rynku były stoiska Księgarni

Warto oraz zabawy z dziećmi.

Pomimo trochę zmiennej pogody i chwilowych niewielkich opadów deszczu był to bardzo wartościowy program. Trochę szkoda, że stosunkowo niewiele osób z naszej parafii zdecydowało się wziąć w nim udział. Organizatorzy myślą już powoli nad kolejną edycją w przyszłym roku.

ks. Marcin Podzorski



Poznajmy się lepiej...

Henryk Kubeczka

Wraz z moją ukochaną i najbliższą rodziną mieszkamy w Cieszynie Błogocicach. Od pięciu lat z żoną Haliną jesteśmy dziadkami dwojga wnucząt, Kubusia i Kasi, przedszkolaków uczęszczających do naszego Przedszkola Towarzystwa Ewangelickiego.

To już moja szósta kadencja w Radzie Parafialnej i przez okres ponad dwudziestu lat wspólnie z wielu wspaniałymi ludźmi udało nam się zrealizować szereg przedsięwzięć. Już za parę miesięcy rozpoczniemy obchody 500 lat Reformacji i mam nadzieję, że uda nam się zrealizować cały cykl różnorodnych imprez zaplanowanych do końca października 2017 roku i tym samym wzmocnić naszą luterańską tożsamość.

Byłem w grupie założycielskiej reaktywującej działalność Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, następnie cały czas do 2013 r. byłem członkiem zarządu, a później wiceprezesem Towarzystwa Ewangelickiego. W tym czasie zorganizowaliśmy i uruchomiliśmy działalność wszystkich placówek oświatowych działających przy Towarzystwie Ewangelickim, tj. LOTE, GTE, SPTE i PTE. Z perspektywy dnia dzisiejszego myślę, że zrobiliśmy dobrą robotę i wierzę, że działalność oświatowa prowadzona przez Towarzystwo Ewangelickie będzie kontynuowana i rozwijana.

Od 12 lat jestem członkiem Chóru Kościelnego. Nie chciałem, to moja żona przyprowadziła mnie na pierwszą próbę i zostałem. Jestem prezesem chóru i gorąco zachęcam wszystkich parafian – przyjdźcie do nas, mamy fantastyczne grono chórzystów, próby, występy, ale także coroczne wycieczki, kuligi, ogniska – to wszystko tworzy wspaniałą atmosferę wzajemnej przyjaźni (próby w środy o godz. 18:00).



Jestem nadal czynny zawodowo, 3 lata temu moja firma zmieniła siedzibę, przeniósłem się z Cieszyna do Goleśzowa.

Uwielbiam podróżowanie, chętnie zajmuję się organizowaniem wycieczek dla chóru kościelnego, rodziny czy też grona przyjaciół.

Jubileuszowe refleksje

Myśl przekazywania naszym zborownikom systematycznych informacji o życiu parafialnym, a przede wszystkim budowa poczucia współodpowiedzialności za parafię i jej rozwój duchowy, stały się przyczynkiem do powstania regularnego pisma parafialnego. Od grudnia 1992 roku rozpoczęto wydawać dwumiesięcznik, który nosił tytuł „Informator Parafialny”. Już w 1997 roku został przekształcony w miesięcznik „Gazeta Ewangelicka” z dodatkiem wewnętrznym, dotyczącym naszej parafii. Po perturbacjach z redagowaniem „Gazety Ewangelickiej” i skierowaniem jego ówczesnego redaktora ks. A. Borskiego do służby poza naszą parafią,

zadecydowano o kontynuowaniu wydawania miesięcznika, powierzając w grudniu 2002 roku funkcję redaktora naczelnego pani Beacie Macurze. Od tego czasu wydano 150 numerów informatora parafialnego. Wielu wówczas powątpiewało, czy ta młoda osoba podoła takim obowiązkom. Zostały one jednak szybko rozwiane. Pani Beata wraz ze swoim mężem Andrzejem włożyli mnóstwo pracy, aby od 2002 roku „Informator Parafialny”, a od stycznia 2009 roku „Więści Wyższobramskie” mogły regularnie docierać do naszych domów. Tak oto doczekaliśmy się, wraz z bieżącym numerem czasopisma, jubileuszowego - 150 wydania. Wielka w tym

wszystkim zasługa także szeregu autorów artykułów, w tym osób świeckich i duchownych, którzy, na prośby Pani Redaktor, nie odmawiali współpracy.

Dzisiaj, z perspektywy czasu, kiedy wspominamy „czarno-białe” początki „Informatora Parafialnego” z lat dziewięćdziesiątych, patrząc na obszerny, kolorowy, w formacie A4 numer „Więści Wyższobramskich”, prezentowany także na stronie internetowej naszej parafii, widzimy, jak wielką drogę udało się wykonać. Dziękujemy Bogu za udzielane na przestrzeni lat błogosławieństwo do takiej służby. Nie byłoby wszakże naszego informatora bez czytelników. Jako osoba współpracująca z kolegium ds. redakcji miesięcznika wyrażam dla naszych czytelników słowa uznania i podziękowania za życzliwe przyjmowanie naszego informatora. Wasze uwagi i sugestie były cenną wskazówką do kształtowania obecnego charakteru pisma. Liczymy na dalszą Państwa aktywność i każde wsparcie, w tym przede wszystkim powierzanie tego dzieła Bogu w modlitwie.

Kiedy, trochę już z dystansu, patrzę na nasz parafialny informator, to pewne sprawy wydają się być niezmiennie ważne. To grono osób chcących pomóc w redagowaniu miesięcznika i skupionych wokół Pani Redaktor i wreszcie to co było i jest troską każdej redakcji – sposób dystrybucji. W tej drugiej kwestii początkowo udało się, dzięki inicjatywie ks. A. Borskiego, zaangażować młodzież do dostarczania naszym rodzinom „od drzwi do drzwi” „Informator” czy później „Gazetę Ewangelicką”. Z różnych względów system ten został zaniechany z wielką szkodą zarówno dla młodzieży jak informatora. Na tym tle taką „wyspą” odmienności jest miejscowość Brzezówka, gdzie do tej pory nasz miesięcznik dociera do rodzin przez „wysłannika”. Pisaliśmy o tym szerzej w majowym numerze „Więści Wyższobramskich”. A być może z tej „wyspy” powstanie „kontynent” obejmujący całą naszą Parafię? Tego życzę, z okazji pięknego jubileuszu, redakcji, obecnemu kolegium ds. redakcji czasopisma i naszym parafianom.

Jan Król

W grudniu 2002 r. ukazał się 1-szy numer, a w czerwcu 2016 r. 150-ty numer Informatora Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Cieszynie. Mały jubileusz, a więc okazja do chwili wspomnień z pracy redakcyjnej w okresie tych kilkunastu lat. Redaktorem naczelnym i również jednoosobową redakcją od początku jest Beata Macura. Uwzględniając ilość filiałów, instytucji, szkół, imprez i różnych wydarzeń w naszej parafii, prac przy redagowaniu i robieniu składu miesięcznika jest sporo, a miesięczny okres narzuca odpowiednią dyscyplinę.

Do końca roku 2005 Informator ukazywał się w formacie „kieszonkowym” A5, do końca 2012 w większym formacie B5, a wreszcie od początku 2013 r. w aktualnym formacie A4 z pięknymi zdjęciami barwnymi na czterech stronach okładek. Większy format „Więści W.” poprawia komfort czytania i umożliwia publikowanie zdjęć w dużym formacie. Należy wspomnieć, że w 2008 r. ogłoszony został konkurs na nowy tytuł Informatora. Konkurs wygrał Władysław Sosna i według jego propozycji od początku 2009 r. na 1-szej stronie figuruje tytuł „Więści Wyższobramskie”.

Po ponad roku samodzielnej pracy Beaty Macury, na posiedzeniu Rady Parafialnej postanowiono powołać „Kolegium do spraw Informatora”. W skład tego kolegium powołani zostali Beata Macura, Renata Michalik, Stanisław Hławiczka (obydwoje do 2015 r. byli członkami Rady Parafialnej i nadal pracują w kolegium) oraz ks. Bogusław Juroszek. Później do kolegium wszedł ks. Grzegorz Brudny, a w ostatnim okresie w kolegium jest ks. Łukasz Gaś. Od 2004 r. kolegium

spotyka się kilka razy w roku (protokołowane posiedzenia), a również wielokrotnie Beata Macura kontaktuje się telefonicznie, elektronicznie lub osobiście z członkami kolegium w celu uzgodnienia pilnych, względnie spornych tematów. W niektórych spotkaniach uczestniczyli też ks. proboszcz Janusz Sikora, kurator oraz inne osoby. Kolegium nie ma charakteru permanentnie pracującej rady redakcyjnej, a stanowi ciało doradcze, pomagające Beacie Macurze w rozwiązywaniu różnych spraw i tematów.

Wiele uwagi poświęcano ustalaniu tematów problemowych i pozyskiwaniu autorów, uzgadnianiu kryteriów dla artykułów drukowanych w Informatorze. Dużą troską była zawsze dystrybucja „Więści Wyższobramskich” w kierunku zwiększenia czytelnictwa w Cieszynie i w filiałach. W tym temacie jest jeszcze dużo do zrobienia, ażeby Informator docierał nie tylko do parafian chodzących do kościołów. Zawsze oceniana była jakość tekstu (bezbłędność) oraz efektywność pracy korektorów. Szczególne podziękowania należą się korektorom, którzy w krótkim czasie muszą sprawdzić 60-70 stron tekstu. W różnych okresach korekty wykonywali też księża Bogusław Juroszek, Krzysztof Śledziński, Grzegorz Brudny, a od kilku lat Jan Sztwiertnia. W składzie korektorów pracują też Urszula Szmidt oraz dr Jan Schylla. Bardzo ważnym zagadnieniem jest problem terminowości autorów tekstów i zdjęć. Opóźnienia z winy autorów zmuszają bowiem redaktor Beatę Macurę do redagowania końcowego oraz sporządzania składu w skróconym czasie, tym samym pozostawiają za mało czasu korektorom na wykonanie ich pracy.

Należy zaznaczyć, że termin oddawania składu Informatora do drukarni jest sztywny i małe opóźnienie grozi przesunięciem druku oraz opóźnieniem dystrybucji Informatora o tydzień (np. na drugą niedzielę miesiąca). Okresowo oceniana była też jakość druku, a zwłaszcza zdjęć i w razie potrzeby interweniowano w drukarniach. Kolegium pomagało i doradzało też Beacie Macurze przy zakupach sprzętu, ustalaniu kryteriów i cen dla za-

mieszczanych reklam oraz różnych ogłoszeń.

Uwzględniając miesięczny cykl pracy Beaty Macury, a zwłaszcza jakość, ilość i rozmiar zamieszczanych materiałów, należy pozytywnie ocenić efekty redagowania „Więści Wyższobramskich”.

Redaktor Beata Macura oraz kolegium zaprasza parafian do częstszej i jeszcze efektywniejszej współpracy z Informatorem.

Stanisław Hławiczka

Kochani, to już 150 nr. „Więści Wyższobramskich”, jaki z woli Bożej możemy wziąć do ręki. Jak ten czas szybko biegnie! Ja bardzo sobie cenię to czasopismo. Mogę tu znaleźć myśli krótkie i zwięzłe, proste i sugestywne zarazem, które mają na celu skłonić mnie do głębszej refleksji. Są w nim wspaniałe rozważania, które wyrażają to, co istotne; to, co ma znaczenie w naszym życiu, to, co nadaje mu sens. Czytając zawarte w nim treści mam szansę stać się bogatsza duchowo. Cieszę się, że i ja mogę do jego treści dokładać swoją małą „cegielkę”, za co jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna. Zawsze z wielką ciekawością rozpoczynam czytanie „Więści” od rozważania na pierwszej stronie, „od redakcji”, które są dla mnie bardzo inspirujące i skłaniające do refleksji.

Z okazji tej pięknej rocznicy chcę całemu zespołowi redakcyjnemu złożyć najserdeczniejsze życzenia, a w szczególności redaktor naczelnej p. Beatce Macurze za wielkie zaangażowanie i serce włożone w powstawanie każdego numeru.

***Niech Pan Bóg nadal Wam błogosławi w tej służbie dla Niego i powiększa grono nowych, wier-
nych czytelników!***

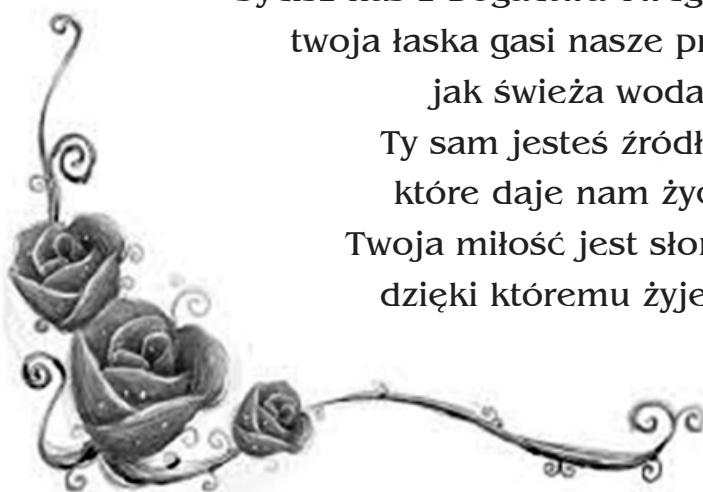
Grażyna Cimała

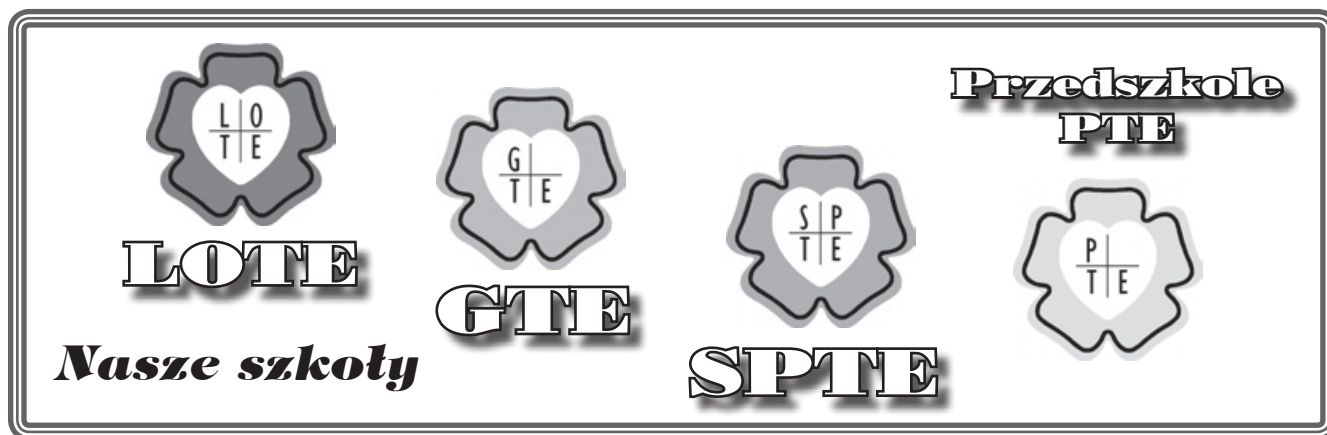
Cieszę się...

...bo Ty, Panie jesteś naszym Bogiem,
i w Tobie znajdujemy schronienie.
Sycisz nas z bogactwa Twego Królestwa;
twoja łaska gasi nasze pragnienie
jak świeża woda.
Ty sam jesteś źródłem,
które daje nam życie.
Twoja miłość jest słońcem,
dzięki któremu żyjemy.

z Psalmu 36

Ruta Kornelia Lissowska





Liceum Ogólnokształcące TE

Mija kolejny rok szkolny. Tegoroczni maturzyści ukończyli naukę i otrzymali świadectwa ukończenia szkoły średniej, dołączając do sporego już grona absolwentów LOTE. Łącznie z nimi LOTE liczy 815 absolwentów. Uroczystość wręczenia świadectw odbyła się 29.04.16 r. Oprócz 47 uczniów klas III obecni byli zaproszeni goście, grono pedagogiczne i rodzice. Uczniowie obu klas uzyskali wysokie średnie ocen: 3A – 4,24, 3B – 4,32. Trzynastu uczniów otrzymało świadectwa z czerwonym paskiem, a mianowicie:

3A: Dominik Iwanek, Jakub Sikora, Jędrzej Sobota, Konrad Szalbot

3B: Ania Chwastek, Marta Cienciała, Janusz Długosz, Jakub Dorda, Marcin Kotas, Mateusz Polok, Ania Stoch, Natalia Szarek, Jakub Wałach.

Najwyższą średnią ocen uzyskali: Natalia Szarek i Jędrzej Sobota (5,0), oni też otrzymali nagrodę Ewangelickiej Fundacji Edukacyjnej.

Już od 4.05.16 r. świeżo upieczeni absolwenci zasiedli do egzaminów maturalnych. Do 20 maja odbyło się 19 egzaminów pisemnych oraz ponad 90 indywidualnych egzaminów ustnych z języka polskiego i języków obcych. Do przeprowadzenia tychże egzaminów zaangażowanych było 50 nauczycieli, z czego 24

z innych szkół cieszyńskich. Na wyniki i świadectwa maturalne wystawiane przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Jaworznie czekać będzie trzeba aż do 5 lipca. Mamy nadzieję, że podobnie jak w latach ubiegłych, wyniki będą bardzo dobre i pozwolą naszym maturzystom na wybór najlepszych szkół wyższych.

Jeden z absolwentów, Jakub Sikora, już wie, gdzie i co chce studiować. Zainteresowany chemią, uczestniczył w XXXI Konkursie Chemicznym Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej, w którym to konkursie zdobył wyróżnienie. Nagrodę Jakub odebrał 22.04.16 r. na Politechnice Warszawskiej. Miał tam też okazję spotkać się z dr. inż. Piotrem Guńką – absolwentem LOTE z 2006 r. - obecnie pracownikiem naukowym Politechniki Warszawskiej.

Maj to nie tylko egzaminy maturalne. LOTE i GTE miało przyjemność już po raz drugi gościć za przyjaźnionych uczniów z egzotycznej wyspy Reunion. Jest



Wieści Wyższobramskie

to „najmłodsza” wymiana naszej szkoły, prowadzona wspólnie z uczniami i nauczycielami I LO im. M. Kopernika z Katowic. Uczniowie z Reunion przebywali w Polsce od 5 do 17 maja 2016 r. Zwiedzili Katowice, Kraków i Koszęcin, a w trakcie pobytu na Ziemi Cieszyńskiej zwiedzili Cieszyn, Wisłę, Koniaków i Bielsko-Białą. W sobotę, 14.05.16 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Goleznowie zaprezentowali barwny spektakl „Miss des années folles” z piosenkami z lat dwudziestych. We wtorek, 17.05. przez Paryż, nasi goście odlecieli na drugą półkulę. Rewizyta będzie miała miejsce w listopadzie bieżącego roku. Chórzyści cieszą się na kolejne spotkanie, zaś prowadzący kontakt Małgorzata i Jean Claude Hauptmannowie już myślą nad spektaklem, który chór LOTE/GTE będzie mógł zaprezentować podczas tournée na wyspie Reunion. Podczas poprzedniej bytności, w czerwcu 2015 r. chór przedstawiał spektakl „Chaja&Edith” autorstwa pp.Hauptmanów. Jego polska premiera miała miejsce w Ustroniu w listopadzie 2015 r., zaś 13 maja chór razem z orkiestrą kameralną prowadzoną przez JC Hauptmanna koncert ten zaprezentował w sali Państwowej Szkoły Muzycznej im. S. Moniuszki w Bielsku-Białej. W tej pięknej, nowoczesnej sali muzyka zabrzmiała w całej pełni. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała naszym artystom owacje na stojąco. Spektakl był nagrywany, więc po przygotowaniu płyty będzie można ją nabyć w szkole.

Zainteresowanym nauką w LOTE przypominamy, że od 6 maja do 21 czerwca trwa nabór do szkoły. Kandydatów zapraszamy na rozmowę wstępną, która będzie miała miejsce w budynku szkoły we wtorek, 7.06.2016 r. o godz. 14:00. Celem rozmowy jest poznanie kandydata i zorientowanie się w jej/jego zainteresowaniach. Ponieważ otwieramy klasę/grupę, która realizować będzie rozszerzony, międzynarodowy program języka niemieckiego, przygotowujący do egzaminu DSD (DEUTSCHES SPRACHDIPLOM), chętnych poprosimy o napisanie testu z j.niemieckiego. Prezentacja naszej oferty znajduje się na szkolnej stronie internetowej www.lote.tecieszyn.pl

ZAPRASZAMY!

Lidia Palac



Gimnazjum TE

Zakwitły kasztany, starsi koledzy przystąpili do egzaminów maturalnych, a uczniowie GTE jak co roku w tym okresie udali się na szkolne wycieczki. Oto jak i gdzie je spędzili:

Klasy III zaspane o godzinie 5 rano, ale w dobrych humorach wyruszyły 4 maja na trzydniową wycieczkę do Pragi i Drezna. Praga przywitała ich deszczem. Chowając się przed jego kroplami uczniowie zwiedzili Kompleks Pałacowy na Hradczanach, Złotą Uliczkę oraz podziwiali piękne widoki z Wieży Zegarowej na Rynku Staromiejskim. Drugiego dnia wyruszyli do Drezna i tam mieli okazję zobaczyć kompleks pałacowy Zwinger, Plac Teatralny z Operą Tempera, Plac Zamkowy z Kościołem Dworskim, a także wyjątkowo ciekawe Muzeum Higieny. W ostatnim dniu wycieczki ponownie w Pradze, tym razem skąpanej w słońcu, spacerowali po Moście Karola, Rynku Staromiejskim, Ogrodach Waldensteina i Placu Waława. Ostatnim punktem ich programu był Praski Ogród Zoologiczny.

Uczniowie klas II w dniach 5 i 6 maja wyjechali na wycieczkę do królewskiego miasta Krakowa. Zwiedzanie rozpoczęli od wejścia na Kopiec Kościuszki. Następnie udali się do dzielnicy Kazimierz, gdzie razem z przewodnikiem zwiedzili synagogę Remuh oraz miejsce dawnej Fabryki Schindlera. Nie zabrakło odwiedzin na Wawelu a także rejsu statczkiem po Wiśle. W kolejnym dniu wycieczki udali się do Muzeum Inżynierii Miejskiej, w którym obejrzeli wystawy „Motokultura” oraz „Inżynieryjny portret miasta”. Następnie wyruszyli do Ogrodu Doświadczeń im. Stanisława Lema, gdzie na świeżym powietrzu mogli wypróbować różne prawa fizyki z dziedziny optyki, hydrostatyki, akustyki, mechaniki oraz magnetyzmu. Na koniec pobytu w Krakowie zwiedzili teatr im. Juliusza Słowackiego. Poznali jego histo-



Wycieczka drugich klas do Krakowa



Wycieczka trzecich klas do Pragi i Drezna

rię oraz wspaniale zdobione wnętrze.

Klasy I odwiedziły stolicę Dolnego Śląska - Wrocław. Pomimo niezbyt przychylnej pogody pełni entuzjazmu zwiedzili urokliwą Starówkę, spacerowali po mostach, których we Wrocławiu jest ponad 100! Podziwiali widoki z najwyższego budynku w Polsce (Sky Tower) oraz nocny pokaz „Fontanny Multimedialne” przed Halą Stulecia. Razem z przewodnikiem podróżowali też w czasie, odnajdując romańskie, gotyckie i barokowe dziedzictwo wielokulturowego miasta.

Wszyscy powrócili z bagażem pięknych wrażeń, dobrze wspólnie spędzonego czasu oraz niezapomnianych wspomnień.

Maj to miesiąc szczególny dla klas drugich, gdyż w tym czasie uczniowie wyznania ewangelickiego przystępują do Konfirmacji. W tym roku 8 maja 12 uczniów naszej szkoły przystąpiło do tej podniosłej uroczystości w Kościele Jezusowym w Cieszynie. Życzymy im wytrwania w ślubowaniu wierności Bogu jakie złożyli przed zborem.

14 maja po raz drugi w naszym mieście odbył się festiwal muzyki oraz sportu o nazwie Hip-Hop Fest organizowany przez pana Macieja Pastuchę (nauczyciela zajęć wychowania fizycznego w GTE). Jak przystało nasi uczniowie godnie reprezentowali szkołę podczas tego wydarzenia. Wszystko odbywało się na terenie Sport Parku pod Wałką w Cieszynie. Uczniowie mieli okazję bawić się w rytmie muzyki hiphopowej, oglądać pokaz tańca break dance oraz uczestniczyli w turnieju streetball. Pogoda początkowo nie sprzyjała, ale to nie przeszkadzało uczestnikom w dobrej zabawie. W turnieju streetball w kategorii gimnazjum wzięło udział 9 drużyn. GTE reprezentowali: Kasper Kubala, Paweł Szawara, Antek Czerch, Sebastiano Tanzola, Piotrek Śliwka, Maciej Dyka oraz Wojtek Szlajss. Miłą niespodziankę sprawiła nam reprezentacja GTE w siatkówce plażowej. Chłopcy z klasy 3 cg (Jakub Hazuka oraz Maciej Jagiełło) wywalczyli 12 maja pierwsze miejsce w międzyszkolnym turnieju siatkówki plażowej. Trzymamy kciuki za grę na kolejnych szczeblach turnieju!

Niemale sukcesy odnoszą nasi uczniowie także na polu wielu konkursów. Julia Pilarczyk z klasy 3 b GTE zdobyła drugie miejsce w VI powiatowym dyktandzie z języka angielskiego dla uczniów szkół gimnazjalnych. Dyktando przeprowadzone zostało 28 kwietnia w Liceum Antoniego Osuchowskiego w Cieszynie. W zmaganiu z angielską ortografią wzięło udział 30 uczniów. Ich zadaniem było poprawne zapisanie odczytwanego fragmentu tekstu literackiego. Julce serdecznie gratulujemy znajomości języka Szekspira!

18 maja w Zespole Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Cieszynie odbyła się V edycja konkursu językowego „Pokaż Swój Język”. Konkurs skierowany był do uczniów gimnazjum powiatu cieszyńskiego. Uczniowie mieli



Hip-Hop



Streetball



do wykonania zadania z zakresu słownictwa związanego z branżami takimi jak: turystyka, handel, gastronomia, ekonomia, informatyka, reklama oraz wiedza o filmie. Również w tym konkursie GTE pokazało się z najlepszej strony. Dziewczęta z klas drugich biorące udział



w tym wydarzeniu zajęły najwyższe miejsca. Maria Chudecka – I miejsce w języku angielskim, Magdalena Kłopacz – II miejsce w języku angielskim oraz Agnieszka Krupa – II miejsce w języku francuskim. Jak widać żaden temat w języku obcym nie jest im obcy!

Znamy także wyniki Ogólnopolskiego Konkursu Języka Angielskiego FOX – którego idea jest motywowanie uczniów do nauki języka angielskiego. Patronat nad konkursem objął Instytut Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Najwyższe wyniki wśród uczniów naszej szkoły, którzy zgłosili się do konkursu uzyskali: Daniel Krupiński oraz Marta Chrapek z klasy 2bg. Organizatorzy przewidzieli dla nich nagrody rzeczowe.

Oprócz zdolności językowych nasi uczniowie wykazują także talenty w naukach ścisłych. W Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym Kangur wyróżnienia otrzymali:

w kategorii Kadet – klasa I gimnazjum: Kamil Krzywoń 1ag oraz Bartosz Troszok 1bg

w kategorii Kadet – klasa II gimnazjum: Maria Chudecka 2bg, Krzysztof Gołębiowski 2bg, Paweł Szawara 2bg, Filip Foltyn 2bg, Patryk Wójtowicz 2bg oraz Daniel Krupiński 2bg

w kategorii Junior – klasa III gimnazjum: Kamil Wiśniewski 3cg, Jakub Królica 3bg, Laura Meissner 2bg oraz Maciej Jagiello 3cg.

Uczestnicy mieli za zadanie wykazać się nie tylko wiedzą matematyczną, ale i sprytem oraz logicznym myśleniem. Dodatkowym utrudnieniem były punkty ujemne za błędne odpowiedzi.

Z kolei z fizyką za pan brat są nasi uczniowie, którzy zdobyli wysokie miejsca w Konkursie Fizycznym „Lwiątko” nad którym patronat honorowy objął Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Są to: Krzysztof Gołębiowski z klasy 2ag który uzyskał tytuł Kaon. Dwaj inni uczniowie Patryk Wójtowicz z 2bg oraz Leonard Pikul z 2ag uzyskali tytuł Taon. W kategorii klas trzecich wysokie miejsce, a tym samym tytuł Taon uzyskała Laura Meissner z klasy 3bg.



Konfirmanci – uczniowie GTE

23 maja nasza szkoła organizowała Powiatowy Konkurs Języka Niemieckiego „Deutsch ist in!” (była to VI edycja tego konkursu) w konkursie wzięło udział 12 uczniów ze szkół gimnazjalnych naszego regionu. Najlepszymi okazali się: Adam Duchniok z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Pogórze, który uzyskał I miejsce. Filip Łacny uczeń GTE z klasy 3a, który uzyskał II miejsce a kolejne nagradzane miejsce III uzyskał Marcel Miodek uczeń Gimnazjum nr I w Cieszynie. Gratulujemy!

Przy okazji konkursu Deutsch ist in! Tak jak w ubiegłym roku podczas, gdy sprawdzane były prace konkursowe, w szkolnej auli przebiegał festiwal filmowy „Fotostory”, w którym uczniowie GTE prezentowali własne prace zrealizowane w formie historyjek obrazkowych. Powstały filmy zarówno w języku niemieckim, jak i angielskim oraz francuskim. Zdecydowanym faworytem tegorocznej edycji była produkcja w języku niemieckim zachowana w konwencji thrillera pod tytułem „Herrscher der Schmetterlinge” (Władca Motyli) zdobywca pierwszej nagrody. Autorkami tej mroźnej krew w żyłach historyjki są: Nina Woźniak, Marcelina Jędrzyk, Karolina Krysta oraz Olga Krzyżanek. Podobnie jak w roku ubiegłym festiwal był dobrą rozrywką jak dla twórców historyjek tak i dla oglądającej je widowni.

Dagmara Jagucka-Mielke

Szkoła Podstawowa TE

Znowu kolejny miesiąc za nami. Niewiele tygodni pozostało już do wakacji. Liczne uroczystości, konkursy powodują, że czas płynie coraz szybciej. W poprzednim numerze „Wieści Wyższobramskich” cieszyliśmy się z osiągnięć matematycznych. W tym artykule pora na podsumowanie osiągnięć polonistycznych - konkursu ortograficznego „Bezblędny w oblędnym Cieszynie” - w którym Paulina Panek zajęła I miejsce. Zdobyła także pióro Burmistrza Miasta Ryszarda Macury – który objął patronatem nasz międzyszkolny konkurs. W VII edycji konkursu udział wzięły wszystkie cieszyńskie publiczne szkoły podstawowe, Katolicka Szkoła Podstawowa oraz Czeska Szkoła z polskim językiem nauczania w Czeskim Cieszynie. Gościem honorowym była Aleksandra Błahut-Kowalczyk, prawnuczka Jana Kubisza, która przygotowała tekst dyktanda i podyktowała go wszystkim uczestnikom konkursu. Po napisaniu dyktanda odbyła się prelekcja oparta na wspomnieniach „Z pamiętnika starego nauczyciela” wspomnianego już Jana Kubisza. Dzieci słuchały z ogromnym zaciekawieniem historii Śląska Cieszyńskiego, której częścią jest Olza.

Z osiągnięć polonistycznych warte uwagi są inne sukcesy. W międzyszkolnym konkursie ekologicznym organizowanym przez SP-3 – I miejsce zajął Filip Siekierka, III miejsce Hanna Matus (dodatkowo została wyróżniona za wykonanie „ekoludka”). Bardzo dobrze wypadła także grupa uczniów w składzie: Olaf Woltman, Łukasz Wesołowski, Paweł Wojacki - zajęli I miejsce drużynowo w międzyszkolnym konkursie przyrodniczym organizowanym przez SP-7.

SPTE organizowała także międzyszkolny konkurs „Wyprawa na wyspę wiedzy”. Uczniowie rywalizowali w trzech kategoriach: ortografia, tabliczka mnożenia, wiedza ogólna. Tytuł „omnibusa”- czyli naj-

lepszego ucznia we wszystkich kategoriach otrzymał Marcin Wiśełka z naszej szkoły natomiast najlepszą z tabliczki mnożenia została również uczennica z SPTE, Wiktoria Krystek.

Klasy młodsze - II - też mają powód do radości. W międzyszkolnym konkursie czytelniczym organizowanym przez Katolicką Szkołę Podstawową Paweł Teper zajął I miejsce, Fabian Wojnar II miejsce, a III - Olanka Macura-Nnamdi.

Kontynuowaliśmy także edukację teatralną. Klasy IVa i IVb obejrzały spektakl „Narnia” oparty na motywach książki. Szkolna lektura jest uczniom znana w wersji filmowej. Widowisko teatralne dało możliwość zetknięcia się z inną dziedziną sztuki.

Podsumowaliśmy projekt „Książki naszych marzeń” realizowany w ramach programu rządowego. Nasza biblioteka wzbogaciła się o 143 pozycje książkowe, które wybrały dzieci. Dzięki temu wzrosło czytelnictwo, a biblioteka stała się miejscem, gdzie uczniowie lubią spędzać czas. Dodatkową zachętą do rozwijania czytelnictwa było zorganizowanie szkolnego bookcrossingu „Dzielmy się radością czytania”. Akcja polegała na tym, że dzieci przyniosły swoje już przeczytane książki i mogły się nimi wymienić z kolegami i koleżankami.

Bardzo cieszymy się też ze zbiórki makulatury. W tym roku szkolnym udało się zebrać 9220 kg! (i to zaledwie w 3 dni), co dało nam kwotę 2691,20 zł. Dzięki zaangażowaniu naszych uczniów, ich rodziców, a nawet dziadków, szkolny księgozbiór powiększył się o nowe pozycje.

Informujemy rodziców zainteresowanych przyjęciem dziecka do klasy I na rok szkolny 2016/2017, że zostaną utworzone 2 oddziały (po 13 uczniów w każdej klasie - bardzo dobre warunki do pracy z uczniem).





*Wyprawy na wyspę
wiedzy*



*Marcin Wiselka omnibus
z SPTE mistrzyni tabliczki
mnożenia Wiktoria Krystek
SPTE*



Dajemy książkę drugie życie



Zbiórka makulatury



Dajemy książkę drugie życie

Podanie można jeszcze
złożyć w sekretariacie szkoły.
Natomiast zapisy na rok szkol-
ny 2017/2018 przyjmujemy od 1
czerwca 2016r.

Joanna Gibiec-Smierna

Przedszkole TE

Bezpieczny internet

Od stycznia 2005 roku projekt Dziecko w Sieci, już jako kompleksowe działania na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w Internecie, jest realizowany w ramach programu Komisji Europejskiej Safer Internet. Głównym partnerem programu jest Fundacja Orange.

W przedszkolu Towarzystwa Ewangelickiego dzięki Fundacji Orange został przeprowadzony cykl zajęć z bezpieczeństwa w internecie – necio.pl. Zajęcia zostały przeprowadzone przez Kierowniczkę Centrum Orange z Cieszyina przy ul. Matejki 2 Agnieszkę Opyrchał i Kierowniczkę Salonu Orange z Ustronia Monikę Krysztofiak oraz pracownicę Centrum Orange w Cieszyinie Martynę Wiśniowską. Spotkania odbywały się cyklicznie przez 6 tygodni. W bardzo przystępny sposób dzieci poznały zasady pracy z komputerem i internetem. Oprócz wykonania ciekawych prac plastycznych, brały udział w konkursach indywidualnych i grupowych, zakończonych oczywiście nagrodami. Bogata oferta scenariuszy zajęć, filmów, konkursów zainteresowała przede wszystkim przedszkolaków, ale także nauczycieli psychologa, których praca jest związana z bezpieczeństwem dzieci i młodzieży. Materiały te, obejmujące już wszystkie grupy wiekowe, mogą być doskonałą podstawą do poprowadzenia lub uatrakcyjnienia zajęć dotyczących bezpieczeństwa przede wszystkim w Internecie, ale i w życiu realnym, na które globalna sieć ma coraz większy wpływ.

Podziękowania dla pań: Agnieszki Opyrchał, dla Moniki Krysztofiak oraz Martyny Wiśniowskiej za zorganizowanie ciekawych zajęć dla naszych przedszkolaków.

Dzień Matki i Ojca w Przedszkolu Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszyinie 2016

W Przedszkolu Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszyinie maj podporządkowany jest Dniu Matki i Ojca. Każda grupa przygotowuje program artystyczny oraz upominki. Świętować zaczęliśmy w poniedziałek. Do przedszkola swoich gości zaprosiły dwie grupy: Żabki i Biedronki. W czwartek gościliśmy rodziców Sówek, Motylków i Pszczółek. Dzieci swój program zaprezentowały wszystkim gościom. Prezentacja wierszy, piosenek i tańców spotkała się z wielkim podziwem widzów, każdy element programu zbierał wiele oklasków. Wszystkie grupy wystąpiły dla swoich rodziców, ale to nie koniec świętowania w naszym przedszkolu. Mamy i Tatusiowie są w różnym wieku





i przedszkolaki do przedszkola zaprosiły troszkę starsze Mamusie i Tatusiów z parafii. W poniedziałek przyszli Seniorzy, którym program wycisnął wiele łez, zaś w środę przedszkolaki życzenia złożyły Chórzystom z Chóru Mieszanego.

Przedszkolaki w EMAUS

Każda okazja jest dobra, by sprawić bliźnim troszkę radości. W myśl tego stwierdzenia co roku nasze przedszkolaki prezentują swój występ w Dziegiełowie w EMAUS. W domu opieki, w którym przebywają schorowane osoby, właśnie w takie dni jak Dzień Matki i Ojca najbardziej odczuwa się brak kontaktu z dziećmi i wnukami. Dlatego też do seniorów zawitały



przedszkolaki z Przedszkola Towarzystwa Ewangelickiego.

To były chwile wielu wzruszeń. Cieszyńskie przedszkolaki zrobiły niespodziankę seniorom. Specjalnie dla nich nauczyły się wierszyków i piosenek,

które z dumą powiedziały na przedstawieniu. Niejednemu seniorowi łza zakręciła się w oku.

- Wspaniałe są te dzieci. Jesteśmy ogromnie wdzięczni wychowawcom, że tak przepięknie przygotowali maluchy - stwierdził po występie Dyrektor Domu – Adam Pastucha.

- Takie kontakty uczą dzieci przede wszystkim szacunku do osób starszych. Przedszkolaki z wielką treścią oczekiwały na ten występ. Myślę, że dla nich będzie to cenna lekcja. Zobaczą, jakie odcienie ma starość. Uczą się też empatii. Widzą, że czasem trzeba przekazywać coś innym, nie oczekując nic w zamian.

Występ przedszkolaków był tutaj oczekiwany. Seniorom nie schodził uśmiech z twarzy. Wspólnie z dziećmi zaśpiewali kilka piosenek. Maluchy nie przyszły do nich z pustymi rękami. Przyniosły własnoręcznie wykonane prezenty - serduszka na patyczku. Niejeden maluch otrzymał od babci całusa.

Wycieczki przedszkolaków

Pogoda dopisuje, więc wycieczek czas zacząć. W kwietniu grupy starsze pojechały do Bacówki w Koniakowie. Zajęcia były prowadzone w formie ścieżki edukacyjnej, po krótkim przywitaniu dzieci na zewnątrz obiektu, skąd rozpościerają się widoki na otaczające hale i góry, grupa weszła do bacówki i zapoznała się z tradycyjnym budownictwem drewnianym oraz sposobem funkcjonowania koliby pasterskiej.

Następnie przedszkolaki zostały oprowadzane po gazdówce, gdzie uczestnicy mogą zobaczyć, dotknąć i nakarmić zwierzęta gospodarskie, a później zwiedzanie wystawy pasterskiej oraz prelekcja w formie interaktywnej rozmowy, podczas której prezentowane są m.in: drewniane narzędzia do wyrobu serów – gelaty, pucieri, czerpaki, ferule, formy na sery oraz inne sprzęty wykorzystywane na bacówce i gazdówce; dzwonki pasterskie, fujarki i palice (kije pasterskie); wełna we wszystkich fazach przeróbki – runo owcze, czesanka, przędza; narzędzia starodawne i nowoczesne do obróbki wełny – gręple, kołowrotki, wrzeciona, motowidla, zwijaki, ramy i krosna tkackie.

Na zakończenie spotkania dzieci oglądały wystawione tablice informacyjne, pasterską wystawę fotograficzną oraz albumy, które pozwalają na szersze poznanie omawianych tematów.

Dla uczestników przygotowana została też degustacja tradycyjnych produktów regionalnych – serów z bacówki: oscypki, korbacze, gołki, serki gazdowskie.

Druga wycieczka dla dzieci młodszych została zorganizowana do gospodarstwa. Tam przedszkolaki poznały zwierzęta domowe w ich naturalnym środowisku.

Następna wycieczka została zorganizowana



do ekologicznego gospodarstwa pana Karola Zorychty. Właściciel w przystępny sposób pokazał dzieciom jak należy się opiekować owcami.

Grażyna Podgórska

Chóry, muzyka ...

Cieszyńskie Śpiewanie Diecezjalne Święto Muzyki i Śpiewu w Cieszynie

„Mocy moja Tobie będę śpiewał”

- słowa wyjęte z Psalmu 59,18 były przewodnią myślą Jubileuszowego 60-tego PRZEGLĄDU TWÓRCZOŚCI CHÓRALNEJ popularnie zwanego ZJAZDEM CHÓRÓW, jaki odbył się 24 kwietnia w Kościele Jezusowym w Cieszynie.

Tradycja spotkań z muzyką i pieśnią w Diecezji Cieszyńskiej jest kontynuowana corocznie od 60 lat. W tegorocznym PRZEGLĄDZIE udział wzięło 30 chórów oraz dwie orkiestry, tworząc wspólnie ok. 800-osobową muzykującą rodzinę. Mimo nie najlepszej pogody udało się rozpocząć program przed wejściem głównym do kościoła wykonaniem utworu „Chór niewolników hebrajskich” z opery Nabucco” G. Verdiego. Potęgą 800-osobowego chóru, któremu towarzyszyły 2 orkiestry, niosła pieśń daleko spod cieszyńskiego kościoła i wyższobramskiego wzgórza na całą okolicę, docierając nawet za graniczną Olzę. Dalsza część PRZEGLĄDU kontynuowana była już w kościele, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie przez cieszyńskiego proboszcza, ks. Janusza Sikorę. W tym muzycznym wydarzeniu wzięli udział m.in. Biskup Diecezji Cieszyńskiej ks. dr Adrian Korczago, wiceprezes Konsystorza Kościoła Adam Pastucha (który jest również aktywnym członkiem chóru w Dębowcu, parafia Skoczów), wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Śląskiego Sylwia Cieślak, długoletni były przewodniczący diecezjalnej komisji ds. młodzieży i chórów ks. Andrzej Czyż, radca Rady Diecezjalnej Maciej Oczkowski, a także duchowni oraz przedstawiciele wydziałów oraz placówek kultury powiatu cieszyńskiego. Ławy kościoła oprócz gości i chórów wypełniły liczne rzesze przybyłych słuchaczy. Program Zjazdu składał się z dwóch części, w których zaprezentowano wielkie bogactwo muzyki i pieśni utworów adwentowych, pasyjnych, wielkanocnych oraz pieśni ewange-





Kazanie wygłosił ks. Andrzej Czyż



Chór z Poznania



Misylna Orkiestra Dęta z Wisły



Chór Męski z Cieszyna, Skoczowa i Golezowa

lizacyjne i dziękczynne. Przegląd prowadził ks. Alfred Staniek, proboszcz z Istebnej, który obecnie pełni funkcję przewodniczącego Diecezjalnej Komisji Chórów i Orkiestr. Gościem był chór parafii ewangelickiej z Poznania, który przyjechał z rewizytą do skoczowskiego Chóru „Gloria”. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Andrzej Czyż, który w okresie 42 lat swojej posługi duszpasterskiej, przez 25 lat pełnił funkcję diecezjalnego duszpasterza ds. młodzieży i chórów. Modlitwą wspominano zmarłych dyrygentów, prezesów, muzyków i chórzystów, którzy odeszli do niebiańskiej służby, pozostawiając niejednokrotnie wielki dorobek pieśni oraz ślady wpajania tradycji śpiewu w ewangelickich parafiach. Bogatą historię tej tradycji w Diecezji Cieszyńskiej przedstawił w krótkich słowach członek DKCHiO Józef Król z Jaworza. Słowa pozdrowienia oraz podziękowań skierował do wszystkich uczestników ks. bp dr Adrian Korczago, podkreślając wyjątkowość ludzi oddanych służbie Bogu i Kościołowi, jaką stanowią członkowie chórów i zespołów działających w parafiach. Szczególne pozdrowienia skierowane do uczestników nadeszły z Domu Opieki od pani seniorowej Marii Wegert, która była długoletnią aktywną dyrygentką chóru w Bielsku. Obecnie liczy 104 lata.

Kolejnym wydarzeniem było wręczenie Złotych Odznak za Zasługi Dla Województwa Śląskiego, które z rąk przew. sejmiku woj. śląskiego Sylwii Cieślara otrzymali: inż. Tadeusz Sikora z Cieszyna, ks. Andrzej Czyż ze Skoczowa, ks. Janusz Sikora proboszcz z Cieszyna oraz długoletnia dyrygentka Krystyna Penkała z Hażłacha.

Na zakończenie w podzięcie wszyscy dyrygenci otrzymali z rąk biskupa ks. dra A. Korczago pamiątkowy okolicznościowy upominek z Różą Lutra, zaś członkowie Diec. Komisji Chórów i Orkiestr przekazali dyplomy, kwiaty oraz wszystkim wykonawcom okolicznościowe pamiątkowe gadżety.

Przeegląd zakończono wspólną pieśnią „Śpiew jest nam życiem”, której słowa są rzeczywistym odbiciem tego, co wspólnie mogliśmy zobaczyć i przeżyć w tym dniu w cieszyńskim kościele. Radością napawa fakt, że śpiew i muzyka w parafiach oraz kościołach ewangelickich jest kontynuowana z wielkim oddaniem i zaangażowaniem.

Oby Wszechmogący Bóg nadal błogosławił wszystkim, którzy angażują się w tę formę podwójnej modlitwy jaką jest śpiew, który

słowami śpiewanej pieśni rzeczywiście: wielbi Boga, przynosi radość, wnika do serc, a także wlewa nadzieję i co też ważne, łączy ludzi wokół Bożych spraw.

Bezpośrednio po koncercie wszyscy jej uczestnicy zostali zaproszeni na tradycyjny kołacz oraz gorący posiłek.

Jubileuszowe święto muzyki i śpiewu przeszło już do historii, dlatego podziękowania należą się przede wszystkim całej rodzinie muzyków i chórzystów, wykonawców koncertu za uczestnictwo oraz aktywność śpiewaczą w swoich parafiach.

Szczególne podziękowania kierujemy do SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO ORAZ DIECEZJI CIESZYŃSKIEJ za finansowe wsparcie tego wyjątkowego muzycznego wydarzenia.

Nasze myśli i podziękowania w modlitwach wnosimy przede wszystkim do Wszechmogącego Boga, za duchowe wsparcie, siły i błogosławieństwo całemu przedsięwzięciu.

**„Jak szara byłaby przedza naszego życia,
gdyby nie wpłatało się w nią umiłowanie tego co
wspólnie czynimy na Bożą Chwałę”.**

Walter Orawski (Luteranie.pl)
foto: Beata Macura



Polłączone chóry z Cieszyna, Bażanowic, Hażłacha-Zamarsk oraz Wyższobramski Chór Kameralny



Chór z Cisownicy



Józef Król



eszyna,
wa, ks.
Cieszy-
gentka
ha.



Nagrodę otrzymali: ks. Andrzej Czyż, Krystyna Penkala



inż. Tadeusz Sikora (w zastępstwie syn Marek Sikora) oraz ks. Janusz Sikora

Z historii zjazdów Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i Chórów

Od 60-ciu lat popularnie organizowane są tzw. DIECEZJALNE ZJAZDY CHÓRÓW. Nazwa ta jednak zapożyczona została z okresu przedwojennego, kiedy to założono ZPME, który statutowo organizował swoje zjazdy, w których masowo uczestniczyła młodzież należąca do działających w kołach terenowych chórów. Początki działalności chórów i ich prekursorów sięgają połowy XIX w., kiedy to zaraz po patencie protestanckim, a w zasadzie jeszcze przed jego ogłoszeniem powstawać zaczęły bractwa (wstrzemięźliwości) i stowarzyszenia na terenie ówczesnego senioratu morawsko-śląskiego grupujące licznie młodzież w poszczególnych zbiorach. Propagatorem ruchu wstrzemięźliwości był ustronieński pastor Karol Kotschy. W kołach parafialnych gromadziły się rze-



Chór Kościelny Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Kola w Zamarskach ze swym dyrygentem Rudolfem Kordulą w roku 1948

sze wiernych (często połowa czł. parafii). W tych stowarzyszeniach powstawały grupy śpiewające wielogłosowo, a więc chóry. Konty-

nuowano tę działalność w STOWARZYSZENIU EWANGELICKICH MĘŻÓW I MŁODZIEŃCÓW, którego inicjatorem powstania był ok. 1897 r. ks. dr Jan Pindór z Cieszyna

Wróćmy jednak do okresu międzywojennego. Założony w 1924 r. ZWIAZEK MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ za główny cel w swym statucie przyjął PIELEGNOWANIE I POGŁĘBIANIE ŻYCIA RELIGIJNEGO wśród młodzieży. Zaczęły masowo powstawać koła terenowe obejmując nawet najmniejsze filiały w parafiach! Odbływały się zjazdy delegatów, a działalnością objęte zostało całe ówczesne Województwo Śląskie. Po 1930 r. powstaje ZPME (Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej), w którego kołach w ramach ich działalności prowadzone były prelekcje, koła artystyczne, CHÓRY, ORKIESTRY, biblioteki i in.

Wybuch II wojny światowej niszczy dorobek rozwijającej się działalności ZPME. Ginie wielu działaczy związku w tym ks. Józef Nierostek. Po wojnie już wiosną 1946 r. ks. senior Paweł Nikodem otrzymał pozwolenie na wznowienie działalności kół ZPME i wzywa do ich odradzania się tam, gdzie one działały. Pierwsze powojenne ZJAZDY ZPME odbyły się 5-7.07.1947 r. w Cieszynie i 3-5.07.1948 r. w Wiśle i Ustroniu. Z tej okazji wydano jednodniówki pt. „TRZYMAJ CO MASZ”. Niestety działalność ta nie trwała długo. Ludowe Państwo Polskie rozwiązało jeszcze w 1948 r. wszystkie oficjalnie działające organizacje i stowarzyszenia, dotykając także ZPME.

Działalność chórowa i młodzieżowa zamknięta została w ścianach sal parafialnych i kościołach, i tak jeszcze objęta szykanami władz i donosów ze strony wielu nieprzychylnie nastawionych, także wyznaniowo, osób.

Dopiero tzw. odwilż październikowa w 1956 r. pozwoliła na oficjalną kontynuację, lecz z pewnymi ograniczeniami. Synod Kościoła powołał SYNODALNĄ KOMISJĘ DS. MŁODZIEŻY, na której czele stanął ks. Jan Motyka z Pszczyny. Powstały DIECEZJALNE KOMISJE MŁODZIEŻOWE. Do grona tej komisji należeli m.in.: ks. Jan Motyka, ks. Tadeusz Wojak, b. przew. ZG ZPME Woj. Śl. Gustaw Nierostek (brat ks. Józefa Nierostka),



Związek Polskiej Młodzieży Ewangelickiej Zamarski 1933 rok



Zamarski Chór Kościelny po Pam. Założ. 1947r.



Pamiątka Założenia Kaplicy w Zamarskach w 1955 roku kazanie wygłosił ks. Terlik

Wojnar ze St. Bielska, inż. Tadeusz Sikora i ks. Ryszard Janik. Pomimo, że ówczesna „władza” nie życzyła sobie pracy wśród młodzieży, postanowiono zorganizować PIERWSZY, po przerwie od ZJAZDÓW ZPME w 1947 r., ZJAZD CHÓRÓW w Cieszynie 7 lipca 1957 r. W tym zjeździe wzięło udział 5 chórów:

z Czechowic, Zamarsk, Cieszyna, Wisły i Jaworza. Chór z Międzyrzecza przyjechał niekompletny i nie występował. Tydzień później miało miejsce, wzorem ZPME, zebranie delegatów Diecezji Cieszyńskiej (niestety brak było delegatów z kilku parafii), które wybrało nowy ZARZĄD WYDZIAŁU MŁODZIEŻOWEGO DIECEZJI w składzie: Przew. Ks. Ryszard Janik, wiceprzew. Gustaw Nierostek, sekr. Irena Filipek z Bielska, z-ca sekret. Kewesz, skarbnik Wanda Kral z Wisły, organizacyjny Andrzej Jurczok z Cieszyna i przedstawiciel dyrygentów Ernest Pinkas z Golezowa. Komisja opracowała tematykę referatową, zorganizowała 2 wycieczki dla chórów, jedną dla chórów z D. Katowickiej, a drugą dla 14 chórów z D. Cieszyńskiej.

II ZJAZD CHÓRÓW odbył się w Golezowie 24.08.1958 r. a wzięło w nim udział już 8 chórów: z Cieszyna, Zamarsk, Golezowa, Wisły, Skoczowa, Drogomyśla, Międzyrzecza i Jaworza. Zabrakło jeszcze 6 chórów. III ZJAZD odbył się w Ustroniu 14 czerwca 1959 r. i zgromadził już chórzystów z wszystkich 14 chórów. Kazanie wygłosił ks. Tadeusz Adamik. Dokonano tam wyboru nowego zarządu Komisji, której Przewodniczącym został inż. Tadeusz Sikora. W przeciągu 60-ciu lat kolejnymi przewodniczącymi byli: ks. Tadeusz Bogucki, następnie przez wiele lat ks. Andrzej Czyż, ks. Piotr Mendroch, ks. Roman Dorda, przez wiele lat ks. Janusz Sikora, ks. Alfred Staniek, ponownie krótko ks. Roman Dorda i obecnie ponownie ks. Alfred Staniek.

Potoczna nazwa ZJAZD CHÓRÓW pozostała dla upamiętnienia historii, chociaż od lat jest to w zasadzie DIECEZJALNY PRZEGLĄD TWÓRCZOŚCI CHÓRALNEJ. Kontynuujemy tę służbę nadal ku naszej radości i zbudowaniu tych co słuchają, a PAN KOŚCIOŁA niech nam wszystkim w niej raczy błogosławić.

Józef Król

*Zdjęcia przekazał Edward Figna
z kroniki prowadzonej przez
Rudolfa Mizię w Zamarskach*



15 sierpnia 1955 roku gościnny występ chóru Zamarskiego w Krasnej



Polączone chóry Międzyrzecza i Zamarsk po wytypie 13 lipca 1958 roku w Zamarskach.



*21 czerwiec 1970 roku uroczystość Poświęcenia rozbudowanego kościoła
w Zamarskach chór mieszany prowadzony przez
Krystynę Krzywoń zd. Witoszek (pierwsza z przodu po lewej stronie)*

Chórowa jajecznicia w Puńcowie

Tradycyjnie jak co roku w drugim dniu Zesłania Ducha Świętego spotkaliśmy się naszą chórową rodziną na smażeniu jajecznicy. Oprócz zjedzenia pysznej jajecznicy, spotkanie to było także okazją do rozmów, wspólnego śpiewu, po prostu do bycia ze sobą. Jesteśmy wdzięczni Panu Bogu, że możemy nie tylko na próbach spotykać się w naszym chórowym gronie, a przede wszystkim dziękujemy, że właśnie pieśnią możemy Jemu służyć.

Korzystając z okazji zapraszamy wszystkich lubiących śpiewać, dołączcie do naszej małej, chórowej społeczności. Zapraszamy w każdy poniedziałek na godz. 18-tą.

Grażyna Smoter



W DOMU OJCA MEGO WIELE JEST MIESZKAŃ; GDYBY BYŁO INACZEJ, BYŁBYM WAM POWIEDZIAŁ. IDĘ PRZYGOTOWAĆ WAM MIEJSCE. A JEŚLI PÓJDĘ I PRZYGOTUJĘ WAM MIEJSCE, PRZYJDĘ ZNOWU I WEZMĘ WAS DO SIEBIE, ABYŚCIE. GDZIE JA JESTEM, I WY BYLI.

Jan 14,2-3



Kącik dla dzieci

Joanna Rucka-Czernik

KOCHANE DZIECI!

Czerwiec to szczególnie radosny dla dzieci miesiąc w roku. Rozpoczyna się DNIEM DZIECKA, a pod jego koniec zaczynają się WAKACJE. Jeśli dopisze pogoda, całe dnie będziecie spędzać na dworze: w ogródkach, na placach zabaw, grając w piłkę czy jeżdżąc na rowerach.

Wiecie, dzieci w czasach biblijnych nie różniły się tak bardzo od was. Oto kilkoro dzieci, których historie opisane są w Biblii.

DLACZEGO DAWID BYŁ WESOŁY?

Z Biblii dowiadujemy się o bardzo wesołym chłopczyku – Dawidzie. Ojciec Dawida miał dużo owiec. Wołał do siebie chłopca i mówił:

- Już czas, mój synku, wygonić owce na pastwisko.

Dawid chętnie bez narzekania, zawieszał sobie torbę z jedzeniem na plecach, do ręki brał swoją harfę i gnał owce daleko, daleko na pastwiska. Dawid był posłusznym synem, on kochał swojego tatę i chętnie wykonywał wszystko, co mu ojciec rozkazał.

Dawid kochał Boga, który stworzył niebo i ziemię, rośliny, wodę, zwierzęta i ludzi. Modlił się do Boga i był Mu posłuszny. Bóg Mu zawsze pomagał, gdy Dawid potrzebował jego pomocy.

Dawid też lubił swoje owieczki. Pilnował, żeby im się nie stała żadna krzywda. Pewnego razu, gdy lew rzucił się na owieczkę i chciał ją rozszarpać, Dawid rzucił się na lwa i pokonał straszne zwierzę, a owieczkę przyniósł z powrotem do owczarni. Innym razem owieczkę porwał niedźwiedź. Dawid złapał niedźwiedzia, zabił go, a owieczkę i tym razem przyniósł do owczarni.

Dawid zawsze dziękował dobremu Bogu za to, że mu pomagał. On mówił: „Bóg mnie od niedźwiedzia i lwa uchronił”. Śpiewał Bogu cudne pieśni i grał Bogu na swojej harfie piękne melodie i był bardzo szczęśliwy i wesoły, bo miał dobrego przyjaciela – Boga. W Biblii możesz znaleźć dużo pieśni Dawida, w których dziękuje Bogu za Jego dobroć.



CÓRECZKA JAIRA

Jair miał dwunastoletnią córeczkę. Słońko ładnie świeciło, dzieci wesoło bawiły się na podwórku, a ona musiała spokojnie leżeć w swoim łóżeczku. Dziewczynka nie mogła wcale wychodzić na podwórko. Ona była bardzo, bardzo chora. Mamusia i tatuś martwili się, że może umrzeć ich jedyne dziecko.

Jair pobiegł do Jezusa, upadł do Jego nóg i prosił:

- *Przyjdź do nas Panie Jezu i uzdrów moje dziecko, bo już umiera.*

Jezus poszedł z nimi; gdy szli do domu Jaira, przybiegł ktoś do nich i rzekł:

- *Jairze, Jezus nie musi iść do twego domu, już za późno, córeczka twoja umarła.*

Tatuś bardzo się zmartwił, ale Jezus powiedział:

- *Nie bój się, tylko wierz.*

Kiedy Jezus wszedł do domu Jaira, było tam dużo płaczących ludzi. Jezus popatrzył na nich i rzekł:

- *Nie płaczcie.*

Wziął tatusia, mamusię dziewczynki i jeszcze trzech uczniów i poszedł z nimi do pokoju, w którym

włóżeczku leżała dziewczynka. Była zupełnie biała, zimna, oczy miała zamknięte, była nieżywa. Jezus podszedł do niej, wziął ją za rękę i powiedział:

- *Dziewczynko, mówię tobie, wstań!*

Dziewczynka otworzyła oczy, twarz jej się zaróżowiła, uśmiechnęła się, usiadła, potem wstała na nogi i zaczęła chodzić. Rodzice z radości nie wiedzieli, co mają mówić i robić.

- *Dajcie jej jeść!* – przypomniał Jezus.

Mamusia szybko pobiegła i przyniosła, co miała najlepsze do jedzenia.

Mamusia, tatuś i ich córeczka bardzo pokochali Jezusa za to, co dla nich uczynił.

Jezus jest teraz w niebie. On tam przygotował wspaniałe mieszkania dla Ciebie, dla twojego tatusia, mamusi, dla brata i siostry, dla dziadka i babci, dla wszystkich ludzi, którzy go kochają. Kiedy umrzemy, to też nas zawoła, tak jak zawołał córeczkę Jaira. Będziemy słyszeć Jego głos i pójdziemy z Nim do pięknego nieba.



O DZIEWCZYNCE, KTÓRA CHCIAŁA POMAGAĆ

W Biblii czytamy o jednej dziewczynce, która pomogła choremu człowiekowi.

Dziewczynka mieszkała w kraju, na który napadły nieprzyjacielskie wojska. Zabrały ją z jej rodzinnego domu i zaprowadziły daleko, daleko do obcego kraju, do obcego domu, do hetmana wojsk, Naamana. Dziewczynka musiała pomagać żonie Naamana w pracy domowej.

Naaman i jego żona mieli duży, piękny dom, dużo pieniędzy, śliczne, bogate ubrania i dużo dobrych rzeczy do jedzenia. Ale nie byli szczęśliwi. Naaman był bardzo chory. On był trędowaty. Żaden lekarz nie mógł go wyleczyć. Dziewczynce było szkoda chorego Naamana. Ona wiedziała, że dobry Bóg może mu pomóc. Ale Naaman nie znał Boga.

-Tam daleko, w moim kraju – powiedziała dziewczynka do żony Naamana – mieszka Mąż Boży, który może Naamanowi pomóc.

Naaman wyruszył w drogę. Długo musiał jechać, nim przyjechał do domu, w którym mieszkał Prorok – Mąż Boży, który może, Naamanowi pomóc.

-Jestem chory – rzekł Naaman do Proroka – ale słyszałem, że twój Bóg może mnie uzdrowić. Powiedz,

co mam czynić, abym był zdrowy?

Naaman myślał, że Prorok rozkaże mu uczynić coś bardzo trudnego, albo będzie chciał otrzymać od niego dużo pieniędzy i bardzo się zdziwił, kiedy prorok kazał mu iść do rzeki Jordan i zanurzyć się w wodzie siedem razy.

Naaman przyjechał nad rzekę, zsiadł ze swego wozu, wszedł do wody i zanurzył się raz, drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy. Spojrzał na swoje ciało i nie mógł uwierzyć, temu, co zobaczył. Ręce, nogi, twarz i całe ciało stało się czyste, białe, takie jakie miał kiedyś, gdy był zdrowy. Gdzieś znikły wszystkie rany, zniknął trąd. Dobry Bóg, którego on nigdy nie znał, oczyścił go. Jakże szczęśliwy stał się Naaman. On znowu potrafił się śmiać i cieszyć ze wszystkiego, co miał. Ale Naaman najbardziej się cieszył z tego, że poznał wielkiego i dobrego Boga. Naaman modlił się do Boga i dziękował Mu za wszystko, co dla niego uczynił.

Jak dobrze, że w domu Naamana była dziewczynka, która wierzyła w Boga i wiedziała, że Bóg jest silny i dobry i każdemu może pomóc. I jak to dobrze, że ona powiedziała o tym żonie Naamana.

DZIECI KWIATAMI W OGRÓDKU CHRYSTUSA

*Jak w ogródku wonne kwiatki,
Tak są Bogu miłe dziatki,
Które żyją w niewinności,
W czystości i uprzejmości.*

*Pan Bóg wiernie je miłuje,
Łaskę swoją im daruje,
Broni od wszystkiego złego,
Ducha daje im dobrego.*

*Bądźmy zawsze wierni Bogu,
Idźmy za Nim Jego drogą
Żyjmy jako Boże dzieci,
W których miłość Jego świeci...*

(Ks. P. Sikora)

TYMOTEUSZ KOCHA BIBLIĘ

W Biblii czytamy o Tymoteuszu. Miał on kochaną mamusię, która często brała synka na kolana i opowiadała mu śliczne historie biblijne. Mamusia bardzo kochała Biblię.

Tymoteusz miał też babcię, która czytała mu o Bogu z Biblii. Babcia też bardzo kochała Biblię.

Biblia Tymoteusza wyglądała zupełnie inaczej niż nasza. Był to długi, pergaminowy papier z dwóch stron zwinięty. Czytając, rozwijało się z jednej strony, a zawiążyło na drugą. Ale w Biblii Tymoteusza było napisane tak samo jak w naszej: o Józefie i jego braciach, o Dawidzie i jego owieczkach, o Panu Jezusie. Mały Tymoteusz bardzo się cieszył, gdy mu opowiadano te historie.

On słuchał chętnie. On też tak postępował, jak dobry Bóg nauczał.

Kiedy Tymoteusz podrośł, poszedł do szkoły. Wtedy już mógł sam czytać Biblię. On chętnie czytał

Biblię. On też tak postępował, jak dobry Bóg nauczał w swej Księdze.

Później Tymoteusz poszedł do kościoła. Słuchał tam, jak kaznodzieja opowiadał z Biblii o Bogu. On słuchał chętnie, co kaznodzieja mówi. On kochał Biblię i chciał postępować tak, jak dobry Bóg przez kaznodzieję nauczał.

Kiedy Tymoteusz urósł na dorosłego mężczyznę, stał się też kaznodzieją. On opowiadał ludziom z Biblii. On opowiadał chętnie to, co w Biblii jest napisane. On kochał Biblię i chciał czynić tak, jak wielki Bóg rozkazał.

Czy wy też chętnie słuchacie, gdy mamusia, babcia, nauczycielka na szkółce czy kaznodzieja opowiadają wam z Biblii? Gdy będziecie starsi, będziecie mogli sami Biblię czytać. Bóg pomoże wam zrozumieć to, co jest w Biblii napisane. („Chodźcie, posłuchajcie...”)

**WSZYSTKIM
DZIECIOM
ŻYCZYMY
BEZTROSKIEGO
DZIECIŃSTWA,
ZDROWIA, RADOŚCI
I NIECH WAS
DOBRY BÓG MA
W SWEJ OPIECE!**



Ola i Mateusz spędzają wakacje nad morzem. Dla Ciebie przygotowali specjalne zadanie, wskaż pięć różniących je szczegółów. Miłej zabawy!

Zapísane w księgach parafialnych

CHRYZTY:



Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa.

Ga 3,27

2016-04-03	Antoni Przemysław Kołek	Cieszyn
2016-04-17	Wojciech Dychus	Cieszyn
2016-04-17	Aleksander Janusz Wawrzyczek	Cieszyn
2016-04-17	Jan Hławiczka	Bažanowice
2016-04-17	Nikola Helena Baszczyńska	Cieszyn
2016-04-17	Stanisław Kubaszczyk	Cieszyn
2016-04-17	Roksana Sowińska	Cieszyn
2016-04-17	Aleksandra Anna Czech	Cieszyn
2016-04-17	Iga Marcelina Żwak	Cieszyn
2016-04-17	Amelia Andrzejczak	Cieszyn
2016-04-24	Mikołaj Dawid Gabzdyl	Puńców

ŚLUBY:



Kto znalazł żonę, znalazł coś dobrego i zyskał upodobanie u Pana.

Prz 18,22

2016-04-30	Michał Jan Grochal Natalia Paulina Bujok	Cieszyn
------------	---	---------

POGRZEBY:



Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.
Mt 5,4

2016-04-01	śp. Michał Piotr Kleczek	lat 69	Cieszyn
2016-04-01	śp. Ryszard Józef Bułka	lat 75	Krasna
2016-04-04	śp. Izabela Barbara Górniak zd. Dorulok	lat 48	Cieszyn
2016-04-04	śp. Edward Fiedor	lat 90	Hażlach
2016-04-04	śp. Tadeusz Paweł Niedoba	lat 77	Cieszyn
2016-04-05	śp. Bolesław Sikora	lat 79	Cieszyn
2016-04-13	śp. Emil Turoń	lat 80	Marklowice
2016-04-20	śp. Janina Chrapek zd. Siwiec	lat 52	Cieszyn
2016-04-20	śp. Jan Boruta	lat 58	Cieszyn
2016-04-30	śp. Daniela Toman zd. Bałon	lat 90	Cieszyn
2016-04-30	śp. Karol Górniak	lat 62	Gumna
2016-04-30	śp. Ludwik Wapienik	lat 90	Cieszyn

Informacje, ogłoszenia

Serdecznie zapraszamy na „Wieczory z Biblią” w każdą środę o godz. 18.00

Środa 1 czerwca: **Chrystus w Starym Testamencie** - wykład Marka Cieślara, dziennikarza, redaktora audycji radiowych „Po prostu” (z cyklu poświęconego treściom mesjańskim ksiąg historycznych, poetyckich i prorockich ST)

środa 8 czerwca: **Duchowy autorytet przewodników wiary** - wykład diakon Aleksandry Błahut-Kowalczyk, mgr teologii, autorki zbiorów felietonów, esejów, wierszy oraz radiowych rozważań biblijnych

środa 15 czerwiec: **Praktyczne życie chrześcijanina** - wykład Ilony Hajewskiej, sędzi w stanie spoczynku, prowadzącej mediacje sądowe w sprawach małżeńskich i rodzinnych

środa 22 czerwiec: **Poselstwo Księgi Objawienia św. Jana** - wykład ks. Adama Podzorskiego, proboszcza parafii ewangelickiej w Skoczowie, wykładowcy Szkoły Biblijnej (z cyklu poświęconego prorocत्वom i symbolom Księgi Apokalipsy)

środa 29 czerwiec spotkania nie będzie, podobnie jak w lipcu i sierpniu. Serdecznie zapraszamy po wakacjach.

„Błogosławiony ten, który czyta, i ci, którzy słuchają słów proroctwa i zachowują to, co w nim jest napisane, czas bowiem jest bliski.” Obj.1.3

Spotkania odbywają się w sali naprzeciw kancelarii parafialnej w Cieszynie, Plac Kościelny 6. Przyjdź – zaproś innych!!!

MŁODZIEŻ STUDIUJĄCA I PRACUJĄCA

Serdecznie zapraszamy na spotkania,
które odbywają się w każdy wtorek o godz. 18:30,
w budynku parafialnym

przy placu kościelnym 6, w sali na II piętrze

POLSKIE TOWARZYSTWO EWANGELICKIE

PTEW

NASZ PLAN
NA CZERWIEC
2016 ROK

02.06.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Ludwik Hieronim Morstin (50 – lecie śmierci)

09.06: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Zygmunt III Waza (450 – lecie urodzin)

16.06: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Kazimierz Odnowiciel (1000 – lecie urodzin)

18.06.: godz. 16.00: Sesja popularno–naukowa ZG PTEw.
i ZO. PTEw.

w Cieszynie w auli starej szkoły poświęcona pamięci Pawła Hulki – Laskowskiego z udziałem prof. dr. hab. Rafała Marcina Leszczyńskiego, wykładowcy ChAT w Warszawie. Szczegóły na osobnych ogłoszeniach.

23.06: Wycieczka do Zlina (CzR)

30.06.: godz.: 15.00: Klub PTEw.

Prelekcja: Jan Brzechwa (50 – lecie śmierci)

Zastrzegamy możliwość zmian w programie. Szczegóły o naszych imprezach podajemy w osobnych ogłoszeniach.

Bliższe informacje pod nr tel. 338 52 37 55 Spotkania Klubu PTEw. odbywają się w sali Macierzy Ziemi Cieszyńskiej przy ul. Stalmacha 14.

Biblijne spotkania dla kobiet:

Cieszyn	I poniedziałek miesiąca Koło Odw.	godz. 16.00
Cieszyn	II czwarte miesiąca	godz. 17.00
Zamarski	II poniedziałek miesiąca	godz. 16.00
Gumna	ostatni poniedziałek miesiąca	godz. 17.00
Markłowice	I piątek miesiąca	godz. 16.00
Ogrodzona	II wtorek miesiąca	godz. 17.00
Bažanowice	co 2 tygodnie	godz. 16.00
Brzeżówka	III środa miesiąca	godz. 15.00
Hażlach	III czwartek miesiąca	godz. 16.00

Biblioteka Parafialna

czynna po każdym niedzielnym nabożeństwie.

Oferuje:

- piękne wydanie książeczki dla dzieci: religijne i świeckie
- kasety magnetofonowe z ewangelizacji ProChrist
- popularne powieści religijne
- literaturę dotyczącą wychowania dzieci i młodzieży
- kazania i rozmyślenia
- darmowy prezent – Nowy Testament z Psalmami i bez
- ciekawe książki o pracy misjonarzy



Bibliotekarki

Zapraszamy serdecznie – nie marnujcie czasu, bo czas to nasze życie.

Próby chórów w parafii cieszyńskiej

* (M) - młodzież; (D) - dzieci

Cieszyn	Chór Misyjny	<i>wtorek</i>	godz. 15.30
Cieszyn	Chór Kościelny	<i>środa</i>	godz. 18.00
Cieszyn	Wyż. Chór Kam.	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Cieszyn	Chór męski	<i>środa</i>	godz. 17.00
Cieszyn	Paraf. Zespół Instr.	<i>sobota</i>	godz. 9.00
Cieszyn	Chór Hosanna	<i>sobota</i>	godz. 10.00
Bažanowice	Chór mieszany	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Bažanowice	Chór dziecięcy	<i>czwartek</i>	godz. 16.00
Hažlach	Chór mieszany	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hažlach	E.G. „Gloria”	<i>piątek</i>	godz. 15.45
Hažlach	Chór młodzieżowy	<i>sobota(co 2 tygodnie)</i>	godz. 18.00
Puńców	Chór mieszany	<i>poniedziałek</i>	godz. 18.00
Zamarski	Chór męski	<i>czwartek</i>	godz. 18.00
Zamarski	Chór dziecięcy	<i>środa</i>	godz. 16.15

Spotkania młodzieży na terenie parafii:

Cieszyn	<i>piątek</i>	godz. 17.00
Bažanowice	<i>piątek w Ogrodzonej</i>	godz. 18.00
Gumna	<i>piątek</i>	godz. 19.00
Hažlach	<i>2 i 4 sobota miesiąca</i>	godz. 18.00
Marklowice	<i>piątek</i>	godz. 18.30
Puńców	<i>piątek</i>	godz. 18.00
Zamarski	<i>1 i 3 sobota miesiąca</i>	godz. 17.00
Ogrodzona	<i>piątek</i>	godz. 18.00

Wieczory z Biblią:

w Cieszynie
godz. 18.00
> każda środa

Godziny Biblijne:

w Zamarskach
godz. 18.00

> 1 i 3 środa miesiąca

MUZEUM PROTESTANTYZMU BIBLIOTEKA I ARCHIWUM IM. B.R. TSCHAMMERA

- Zwiedzanie po uprzednim uzgodnieniu terminu w kancelarii parafialnej
lub kontakt poniżej,

- czytelnia czynna w każdy poniedziałek i środę
w godz. 15.30 – 19.00 (pl. Kościelny 6, II piętro)

Kontakt: tel. 502 495 835,

e-mail: muzeumprotestantyzmu@gmail.com

www.muzeum.cieszyn.org.pl

Obóz młodzieżowy w Węgierskiej Górze

Wszystkich gimnazjalistów i uczniów szkół średnich zapraszamy na parafialny obóz młodzieżowy w Węgierskiej Górze.

W programie:

- rozmowy w grupach i wspólne społeczności
- wycieczki w góry
- wyjścia na basen
- gry planszowe, warsztaty, zajęcia sportowe, kino obozowe

Termin: 11-20 lipca 2016

Miejsce: Ośrodek wypoczynkowy "Malwa"

Cena: 700 zł (cena obejmuje: przejazd autokarem, zakwaterowanie, pełne wyżywienie, wszystkie atrakcje obozowe)

Formularze zgłoszeniowe są dostępne w kancelarii parafialnej i na parafialnej stronie internetowej. Zgłoszenia wraz z zaliczką 100 zł należy składać do 15 czerwca.

Tydzień Ewangelizacyjny w Dziegiełowie, 2-10 lipca 2016 rok

Zapraszamy do udziału w 67. Tygodniu Ewangelizacyjnym w Dziegiełowie, 2–10 lipca 2016 roku

Pod hasłem „Przytuleni” (zainspirowane fragmentem z Księgi Izajasza 66,1 3A)

Tydzień Ewangelizacyjny w Dziegiełowie jest największą otwartą imprezą Centrum Misji i Ewangelizacji, adresowaną do wszystkich – niezależnie od wieku i wyznania. Jego początki sięgają 1950 roku i spotkań organizowanych w Bytomiu-Miechowicach – na terenie Zakładów Matki Ewy von Tiele-Winckler.

Więcej informacji - WEJDŹ NA WWW.TE.CME.ORG.PL

**Koparko-ładowarka
CATERPILLAR
Mini koparka
wywóz ziemi 3,5 t; 8 t
wykopy kanalizacyjne
– drenaże, odwodnienia,
szamba, fundamenty
i inne
rekultywacja stawów,
rowów i terenu**

Kompleksowe Roboty Ziemne

Raszyk Henryk

43-426 Dębowiec
Ogrodzona 176
tel. 033 856 2154
tel. 600 418 468



Sprzedam

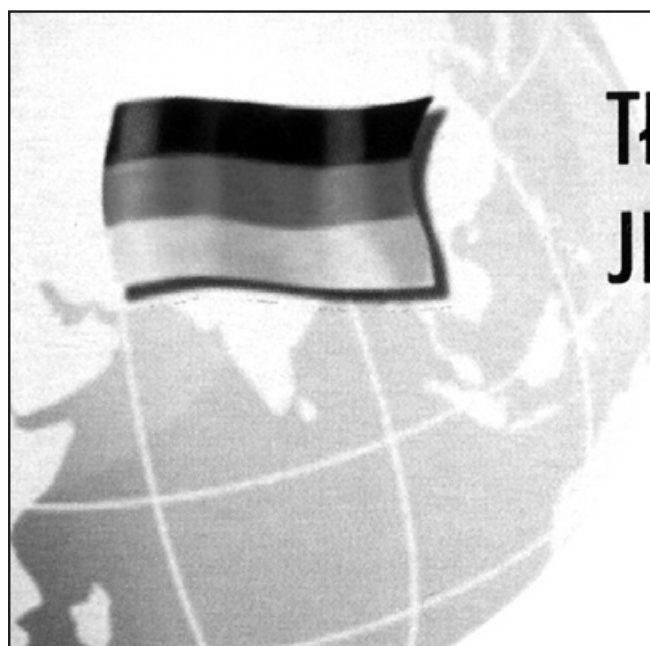
wózek inwalidzki elektryczny,
wysoka klasa,
produkcji Szwajcarskiej
tel. 605 611 485

Malarstwo

chcesz pomalować – odnowić
mieszkanie lub dom,
zadzwoń.

Wojnar Józef

**tel. 33 852 94 46;
887 731 940**



**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

mgr Joanna Schylla

43-400 Cieszyn, ul. Pokoju 4/2
tel. 607-727-992
NIP 5482383998

*W sprawach nagłych
podajemy numery telefonów
księży:*



**ks. Janusz
Sikora:**
33 857 71 65
506 063 203
janusz.sikora
@luteranie.pl



**ks. Tomasz
Chudecki:**
33 851 43 97
502 161 085
tomasz.chudecki
@luteranie.pl



**ks. Dariusz
Madzia:**
33 857 98 38
502 263 953
dariusz.madzia
@luteranie.pl



**ks. Łukasz
Gaś**
33 852 75 64
608 299 833
lukasz.gas
@luteranie.pl



**ks. Marcin
Podzorski**
33 856 96 94
506 505 062
marcin.podzorski
@luteranie.pl

**Kapelan Szpitalny
ks. Jan Koziel**



*kontakt
telefoniczny:*
**609 169 305
33 85 226 76**

Kancelaria Parafialna w Cieszynie czynna jest:

*- poniedziałek, środa, piątek - 8.00 do 15.00
- wtorek, czwartek - 10.00 do 17.00*

*Numer telefonu oraz faxu: **33-857 96 69***

*Nr konta bankowego: **78 8113 0007 2001 0074 4353 0001***

BANK SPÓŁDZIELCZY O/CIESZYN

peacieszyn@poczta.onet.pl

sekretariat@cieszyn.org.pl

Wszystkie zamieszczone w Informatorze Parafialnym teksty biblijne (o ile nie zaznaczono inaczej) pochodzą z Biblii Warszawskiej - nowy przekład z języków oryginalnych, hebrajskiego i greckiego, dokonany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego, I wydanie w 1975 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Nie zwracamy nie zamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo opracowywania i skracania tekstów. Wszystkie materiały prosimy przysyłać do 17 dnia każdego miesiąca. Artykuły przesłane po terminie nie ukażą się w Więściach.

Osoby zainteresowane Informatorem Parafialnym, które z różnych powodów nie potrafią odebrać go osobiście, proszone są o zgłoszenie tego faktu do Kancelarii Parafialnej. Informator zostanie dostarczony pod wskazany adres.

*Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie informuje, że posiada jedno wolne pomieszczenia z przeznaczeniem na biura lub inną działalność gospodarczą. Pomieszczenie zlokalizowane jest przy Placu Wolności 3 (w budynku dawnej Policji).
Bliższych informacji udziela administrator nieruchomości parafialnych.*

Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie

Plac Kościelny 6

43-400 Cieszyn

tel. 33 857 96 69

tel. kom. 501 290 486

Tutaj znajdziesz wszystkie pozostałe informacje:

<http://www.parafia.cieszyn.org.pl/>

**Informator Parafialny Parafii
Ewangelicko - Augsburskiej w Cieszynie**

Redaktor naczelna:

Beata Macura

Kontakt:

Tel: 798 491 941

e-mail: bmacura@vp.pl

Skład komputerowy: B i A Macura

Druk: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”

Sp. z o.o. pl. ks. M. Lutra, Bielsko-Biała

Projekt okładki: A. Macura

Korekta: ks. Jan Sztwiertnia

dr Jan Schylla

Urszula Szmidt

Spis treści:

Od redakcji	1
Rozważanie biblijne	2
Pewność i radość zbawienia	4
Otwarte drzwi	5
Samotność we dwoje	6
Rzeczywistość	7
Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje	8
Boża miłość	9

500 LAT REFORMACJI

Weite wirkt - polscy ewangelicy na świecie Kościoła Westfalii	9
---	---

Trochę historii

Ludzie i wydarzenia	10
„Wierność Bogu i Cesarzowi...” prelekcja w Książnicy część 2	15
Odkrycie pergaminu z XVII wieku cz. II	17
Anna Krużolek 1901 - 1946 rok	19

WYDARZENIA PARAFIALNE

Konfirmacja	20
„Ślubuję z pomocą Bożą...”	22
Prawdziwy egzamin dopiero przed nimi... ..	24
Nagrody im. ks. Leopolda Otto rozdane	25
Mazurski niezbędnik	26
Pamiątka Założenia i Poświęcenia Kościoła w Puńcowie	28
Nabożeństwa rodzinne w Cieszyńcu	29
Nowy Zarząd Towarzystwa Ewangelickiego im. ks. Franciszka Michejdy	30
Pierwsze „Dni Kultury Chrześcijańskiej”	31
Poznajmy się lepiej: Henryk Kubeczka	32
Jubileuszowe refleksje	32
LOTE, GTE, SPTE, Przedszkole TE	35

CHÓRY, MUZYKA ...

Cieszyńskie śpiewanie - Diecezjalne Święto Muzyki i Śpiewu w Cieszyńcu	45
Z historii zjazdów Związku Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i Chórów	48
Chórowa jajecznicza w Puńcowie	51

KĄCIK DLA DZIECI: Joanna Rucka-Czernik	52
---	----

Zapisane w księgach parafialnych	56
Informacje i ogłoszenia	57

Czerwiec 2016 r.



- śpiewieć i Komunia święta

	5.06 Niedziela	12.06 Niedziela	19.06 Niedziela	24.06 Piątek	26.06 Niedziela	3.07 Niedziela
Cieszyn	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ Złota Konfirmacja	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ Nab. Rodzinne	16 ⁰⁰ Nab. na zakończenie roku szkolnego	8 ⁰⁰ 10 ⁰⁰ 	8 ⁰⁰ 9 ⁰⁰ 10 ⁰⁰
Bažanowice	8 ³⁰	8 ³⁰	8 ³⁰ 		8 ³⁰	8 ³⁰
Gumna	10 ⁰⁰	8 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 			10 ⁰⁰
Hażlach	10 ⁰⁰ Piknik	10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰			8 ³⁰
Krasna	8 ³⁰		10 ⁰⁰			8 ³⁰
Marklowice	9 ⁰⁰	9 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰ Pamiątka Założenia		9 ⁰⁰	9 ⁰⁰
Ogrodzona	8 ³⁰	8 ³⁰ SKOCZÓW	8 ³⁰		8 ³⁰ 	8 ³⁰
Puńców	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	8 ³⁰		10 ⁰⁰ 	10 ⁰⁰
Zamarski	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰	10 ⁰⁰ 		10 ⁰⁰ Pamiątka Założenia	10 ⁰⁰
Szpital śląski	10 ³⁰	10 ³⁰	10 ³⁰		10 ³⁰	10 ³⁰